

KURSY AKADEMICKIE W CZĘSTOCHOWIE

W 1944/45 r.

I. SPRAWOZDANIE OGÓLNE

(Prof. Roman Pollak)

Po powstaniu warszawskim nagromadziło się w pierwszej połowie października w Milanówku i okolicy kilkaset osób pracujących w dziedzinie nauki i w różnych działach szkolnictwa wyższego. Taki stan rzeczy ułatwiał bardzo niemieckim okupantom realizację jednego z głównych punktów ich programu działania w Polsce, a mianowicie: niszczenie polskiej nauki i kultury. Należało więc co rychlej rozstać w różne strony to zbiorowisko bezdomnych klerków. Stopniowo zaczęła ta grupa odpyływać w różne strony t. zw. Generalnej Gubernii, z mniej lub więcej określonym celem wyjazdu (Kraków, Kieleckie, Podhale, Łowicze, Częstochowa).

Ze strony ówczesnego burmistrza Częstochowy Rybickiego przyszło wyraźne zaproszenie profesorów szkół wyższych, zapewniające im odpowiednio warunki utrzymania, o ile tylko zechcą pracować w takich kursach akademickich. Kursy takie istniały w Częstochowie w niektórych zakresach już od jesieni 1943 r. (medycyna, polonistyka) pod patronatem Uniwersytetu Ziemi Zachodnich, ale niedomagały dla braku sił kwalifikowanych. Teraz zaś można było uzupełnić braki, podnieść poziom kursów dotychczasowych i szeroko je rozbudować. W najogólniejszych zarysach ustalono skład ekspedycji częstochowskiej jeszcze przed wyjazdem. Na barki podpisane włożono ogólne kierownictwo kursów, rolę zastępcy objął prof. Tadeusz Woyno, a kierownika administracyjnego dyrektor Biura Kasy im. Mianowskiego, Faustyn Dziak.

13 października r. 1944 wyruszyła do Częstochowy samochodem ciężarowym pierwsza grupa ochotników z rodzinami i resztkami wyniesionego z Warszawy mienia. Dobór grup następnych miał zależeć głównie od potrzeb kursów organizowanych w Częstochowie. Przewidywano tu bowiem tylko pierwsze lata studiów, ale wkrótce okazało się, że poza

tymi zorganizowanymi wyjazdami i zwerbowanymi przez kierownictwo kursów siłami docierała do Częstochowy pokaźna liczba osób «nadbliczbowych», doraznie do pracy na kursach się nie nadających. Utrudniało to bardzo sprawę zakwaterowania. Trudności te wzmogły się jeszcze z nadchodzącą zimą i przecięgaly się właściwie przez cały czas trwania kursów.

Na czoło wysunęły się zrazu sprawy mieszkaniowe, żywnościowe, opałowe itd., tym trudniejsze do opanowania, że 95% przybyszów nie posiadało pościeli, bielizny, ciepłych okryć, koców, naczyń kuchennych, talerzy itd. Przez wiele tygodni, a nawet miesięcy sprawy te były przedmiotem nieustannych trosk kierownictwa, obrad, starań, interwencji. Tu ze szczególnym naciskiem muszę zaznaczyć, że przeważająca większość z nas nigdy przedtem w tak ciężkich warunkach nie pracowała. Dość stwierdzić, że nasze Kursy już były w pełnym biegu, a mimo to ten i ów z wykładców albo sam, albo nawet z rodziną, nie mogąc otrzymać jakiejś znośnej jednopokojuwej kwatery przez kilka nocy, a nawet przez całe tygodnie sypiał na podłodze stołówki, skąd już o 7-mej rano musiał się usuwać. Po kwaterach brakowało szymb, pieców, łózka często nie było, a pościel i bielizna pościelowa dla niejednego stawała się manieniem. Ze zgrozą patrzyłem w grudniu na coraz większe dziury w trzewikach kolegi, który codziennie z rodziną 40 minut wędrował do stołówki. Byli i tacy, co i półtorej godziny peregrynować musieli, bo Częstochowa rozciąga się daleko. W śródmieściu zaś gnieździł się Niemcy i tu kwatery była zawsze zagrożona. A tymczasem jesienne chłody i słoty coraz bardziej dokuczały, a niejeden z Warszawy wyniósł tylko letnie okrycie. R. G. O. dostarczyła nieco ciepłych okryć, to i owo dało się uzyskać od litosciwych ludzi i troskliwych uczniów. Szczególnie przykrymi okazały się w porze zimowej wysiedlania z mieszkań. Byli wśród nas tacy, co w ciągu sześciu miesięcy siedmiokrotnie musieli się przemieszczać.

Od pierwszej chwili najsporniej działała stołówka R. G. O. przy ul. Jasnogórskiej 28, prowadzona przez SS. Zmartwychwstanki pod kierunkiem zacnej i dzielnej siostry Anatolii. Tu skupiała się codziennie nasza gromada, tu było przytulnie i ciepło i czysto. Tu odbywały się zebrania kierownictwa Kursów, tutaj z inicjatywy p. Rybickiego odbywały się zrazu zebrania towarzyskie, a potem co tydzień, a nawet dwa razy w tygodniu organizowane przez Kierownictwo Kursów odczyty i wykłady z dyskusją (spis tych zebrań poniżej). Tu skupiliśmy się na uroczystej wieczery wigilijnej i święconym.

Kierownictwo Kursów składało się z kierowników poszczególnych działów uruchomionych w Częstochowie (medycyna, trzy grupy humanistyczne, prawo, farmacja, rolnictwo, kursy politechniczne i architek-

tura oraz z kierownika administracyjnego). Na zebraniach kierownictwa stosunkowo bardzo częstych (od października do końca czerwca było ich ponad 30) trzeba się było zająć nie tylko organizacją samychże Kursów, ale i szeregiem trudnych zagadnień bieżących, zając się wcale liczną gromadą niezatrudnionych na Kursach, przestrzegając zasad pracy konspiracyjnej, zabezpieczyć zarówno wykładających jak i młodzież, a po ucieczce Niemców w połowie stycznia w odpowiedni sposób ujawnić pracę i unormować stosunek do miejscowych władz.

Naczelną zasadą kierownictwa było: pomóc młodzieży garnącej się do studiów wyższych, stworzyć w danych warunkach najbardziej sprzyjającą tym studiom atmosferę zarówno dla młodzieży jak i dla wykładających. Wiele zabiegów kierownictwa wiązało się ze sprowadzeniem niezbędnych sił naukowych. Zabiegaliśmy też usilnie o kontakty ze środowiskami akademickimi w Milanówku, Krakowie i Kielcach. Kierownictwo wywierało nacisk na uczących, aby przez ćwiczenia, kollokwia, egzaminy, poziom kursów podnosić. Katastrofalny brak podręczników i książek zniewolił do zabiegów o jakies podręczne biblioteki przynajmniej dla wykładających. Dzięki przychylnemu stanowisku OO. Paulinów, a w szczególności O. Polikarpa, wykładający w zakresie humanistyki i prawa mogli w oznaczone dni korzystać z zasobnej księżnicy jasnogórskiej. Młodzież studiująca polonistykę miała pewne oparcie w skromnej, podręcznej bibliotecze zbieranej na ten cel już od schyłku r. 1943 i stale pomnażanej. Zaciśnięty i ogrzany pokój w archiwum miejskim, a w nim nieco książek — stanowił pożądaną lektorię dla humanistów.

Przedstawiciele warszawskiej Szkoły Głównej Handlowej i Wolnej Wszechnicy Polskiej, którzy się znaleźli w Częstochowie, organizowali odrębnie pewne działy studiów i w tym zakresie mieli pełną autonomię. Natomiast w sprawach opieki lekarskiej¹⁾, oraz w sprawach opieki gospodarczej, żywnościowej należeli wraz z rodzinami do ogólnego zespołu. O pracy Szkoły Głównej Handlowej w Częstochowie informuje tu osobno profesor Jerzy Loth.

Ośrodek częstochowski w lwiej części składał się z przedstawicieli uczelni warszawskich, poza tym byli tu rozbilkowicie z Poznania, Wilna i Lwowa. Częściowo znajdowali tu też oparcie ci, którzy się osiedlili

¹⁾ Opiekę tę, zorganizowaną sprawnie przez dra Zdzisława Stolzmana, stanowiącego następujące grono lekarzy: Achmatowicz L., Bederki J., Bielunas J., Borowski E., Dżubiński M., Güter G., Głabisz S., Mączynski B., Muskałówna H., Orzechowski W., Pacewicz, Pacewiczowa, Sejmicki, Stolzman Z., Strojewska M., Śmiałek M., Warpechowski B., Wybierański, którzy nadzwyczaj uczynnie, honorowo i troskliwie leczyli naszych kolegów i członków ich rodzin.

w najbliższej okolicy. Liczba osób związanych z ośrodkiem częstochowskim ulegała zmianom. W październiku było tu osób 83, rodzin 37. Odtąd liczba ta rosła stale aż do końca stycznia r. 1945, kiedy to było 109 osób, rodzin 44. Potem zaczął się zwolna odpływ od początku lutego 1945 r. Z początkiem kwietnia pozostało osób 74, rodzin 34.

Na kursach uniwersyteckich ustalono podział na trymestry, na politechnicznych na semestry. Pierwszy trymestr zakończył się z końcem stycznia (ferie Bożego Narodzenia trwały tylko 4 dni), drugi trymestr trwał do początku kwietnia, trzeci do połowy czerwca. Na kursach politechnicznych semestr pierwszy obejmował czas od listopada do końca marca, drugi do końca roku. Przyplwy maturzystów w ciągu stycznia i lutego sprawił, że kierownictwo postanowiło zorganizować wydział ogólny, przygotowujący zarówno do studiów medycznych, jak rolniczych, farmaceutycznych, politechnicznych.

Dnia 17-go stycznia r. 1945 Częstochowa w ciągu kilku godzin oczyszczona została z okupantów, którzy w panice i prawie bez oporu uciekli. Na kursach trzeba było na 5 dni przerwać pracę. Wznowiono ją zrazu w dalszym ciągu na kompletach, potem, gdy się ukonstytuował miejski Wydział Oświaty i Kultury, kierownictwo postanowiło ujawnić Kursy akademickie. Zaczęło łączyć komplety i przenosić stopniowo z mieszkań prywatnych do szkół, które chętnie udzielały gościnny. Ogólne zebranie wykładających wybrało na reprezentantów szkolnictwa wyższego w miejskim Wydziale Oświaty i Kultury prof. B. Nawroczyńskiego i jako jego zastępcę prof. K. Zarankiewicza, a gdy ten wyjechał, inż. H. Regulskiego. Kierownik Wydziału Kultury i Oświaty p. Stala odnosił się najprzychylniej do kursów naszych i usunął niejedną trudność.

Na ogół praca na kursach akademickich w Częstochowie rozwijała się mimo wszystko coraz pomyślniej i coraz sprawniej. Program i poziom wykładów odpowiadał wymaganiom przedwojennym, jedynie tych ćwiczeń, których prowadzenie wymagało instalacji i przyrządów, nie udało się z natury rzeczy uruchomić. Coraz bardziej żywało się z sobą grono wykładających. Wysokie pochwały należały się młodzieży. Frekwencja na wykładach i ćwiczeniach była na ogół bardzo dobra, praca nad egzaminami intensywna. Ilość egzaminów była procentowo znacznie większa niż przed wojną, a wyniki także bardzo poważne, skoro uwzględni się okoliczności.

Władzom Częstochowy, Zarządowi R. G. O., J. Eksc. Ks. Biskupowi Kubinie, OO. Paulinom Jasnogórskim, ks. prał. Wróblewskiemu, PP. Dyrektorom: Spółdzielni «Spółem» Bugąskiemu, banku «Spółem» Hoffmannowi, «Jedności» Płaścikowi, Dyrekcjom szkół państwowych i prywatnych, które udzielały naszym kursom gościnny, SS. Zmartwychwstańcom, Panu prof. Stali, jako szefowi miejskiego Wydziału Kultury

i Oświaty i wszystkim wymienionym tu i niewymienionym prawdziwym Przyjaciółom Kursów Akademickich w Częstochowie — wyrażamy imieniem Kierownictwa Kursów serdeczne podziękowanie.

Spis zebrań towarzyskich i naukowych

3. XII. 1944 r.: Zebranie inauguracyjne z udziałem m. in. dra Biskupa T. Kubiny, reprezentantów R. G. O. i Zarządu Miejskiego.
7. XII. 1944 r.: Zebranie towarzyskie, Muzyka pani B. Muszyńskiej.
14. XII. 1944 r.: Zebranie towarzyskie. Śpiew.
15. XII. 1944 r.: Zebranie w zamkniętym kole: Historia pewnej powieści, która nie ukazała się w druku.
24. XII. 1944 r.: Ranna Msza św. dla grupy na Jasnej Górze. Wieczór wigilijny grupy: przemówienie Burmistrza i prof. R. Pollaka.
28. XII. 1944 r.: Prelekcja prof. R. Pollaka o koledach. Ilustracja muzyczna koled w wykonaniu p. M. Dzikowej. — Inne pieśni.
4. I. 1945 r.: Zebranie towarzyskie. — Prof. O. Achmatowicz, Oxford — wspomnienia osobiste z okresu studiów.
7. I. 1945 r.: Prelekcja prof. J. Wołńskiego, Ewolucja ustroju państwowego Polski w ciągu 20-lecia niepodległości.
11. I. 1945 r.: Zebranie towarzyskie. Muzyka na cztery ręce w wykonaniu prof. T. Woyny i p. M. Dzikowej. — Pieśni w wykonaniu p. M. Dzikowej.
21. I. 1945 r.: Kolędy w wykonaniu chóru Jasnogórskiego dla grupy.
25. I. 1945 r.: Prelekcja prof. Z. Kamińskiego na temat wrażeń z pobytu w Rosji w roku 1933.
4. II. 1945 r.: Doc. St. Gorzuchowski: «Nauka na manowcach» (Na marginesie hipotez geopolitycznych).
8. II. 1945 r.: Doc. St. Gorzuchowski — zagajenie dyskusji na temat: «Przyszłe losy wojny».
11. II. 1945 r.: Mecenass M. Kolakowski: «Konflikt polsko-niemiecki w świetle prawa narodów».
15. II. 1945 r.: Prof. dr R. Pollak: «O domach i bursach akademickich».
18. II. 1945 r.: Prof. dr Z. Szweykowski: «Trylogia Sienkiewiczza jako baśń historyczna».
22. II. 1945 r.: Prof. dr Jerzy Loth: «Wśród Indian Środkowej Ameryki. — Moskito i Samó».
25. II. 1945 r.: Prof. dr T. Woyno: «O Szwajcarii jako kraju wolności i demokracji (wspomnienia osobiste)».
1. III. 1945 r.: Doc. dr W. Tomkiewicz: «U podstaw psychiki rosyjskiej».
4. III. 1945 r.: Prof. E. Lipiński: «Zagadnienie pieniądza we współczesnej nauce». — Prof. dr B. Nawroczyński: «Wrażenia z podróży do Warszawy». — Prof. dr S. Baley: «Wrażenia z podróży do Warszawy».
10. III. 1945 r.: Prof. Cz. Białobrzęski: I prelekcja na temat: «Co to jest materia?»
18. III. 1945 r.: Prof. Cz. Białobrzęski: II prelekcja na temat: «Co to jest materia?»
28. III. 1945 r.: Prof. dr J. Wołński: «Król Jan Sobieski».
2. IV. 1945 r.: Święcone w Stołowcu. Przemówienia: prof. dr R. Pollaka, p. Maciejewskiego (przedstawiciela Pow. Komitetu Opiekunczego), prof. T. Woyny.

5. IV. 1945 r.: Dr J. Pikiel: «Wspomnienia z pobytu w Chinach», cz. I.
16. IV. 1945 r.: Doc. B. Gawęcki: «Filozofia a praca».
12. IV. 1945 r.: Dr J. Pikiel: «Wspomnienia z pobytu w Chinach», cz. II.
15. IV. 1945 r.: Prof. B. Nawroczyński: «Z zagadnień teorii kultury» (o tradycji).
19. IV. 1945 r.: Docent B. Gawęcki: «Z zagadnień historiozofii polskiej».
22. IV. 1945 r.: Dr W. Ścisłowski: «Własności fizykalne i produkcja baterii elektrycznych».
26. IV. 1945 r.: Dr J. Pikiel: «Chiny a Japonia».
29. IV. 1945 r.: Doc. St. Gorzuchowski: «Polska idea kolonizacyjna».
6. V. 1945 r.: Zebranie towarzyskie. Muzyka na fortepianie na cztery ręce w wykonaniu M. Dzikowej i Dzikówny. Pieśni w wykonaniu M. Dzikowej i duety w wykonaniu M. Dzikowej i J. Dzikówny.
10. V. 1945 r.: Ks. dr Ułharski: «Wytlumaczenie niektórych niejasności w ewangeliach niedzielnych».
13. V. 1945 r.: Dr A. Preibisz: Wychowanie elity w Anglii.
17. V. 1945 r.: Inż. H. Reguński: «Namiastka w czasie wojny i w czasie pokoju».
20. V. 1945 r.: Zwiedzanie Jasnej Góry pod kierunkiem O. Polikarpa Sawickiego.
26. V. 1945 r.: Prof. B. Nawroczyński: «Syntetyczny pogląd na kulturę».
31. V. 1945 r.: Prof. W. Pogorzelski: «Matematyka tzw. wyższa a zjawiska przyrody».
3. VI. 1945 r.: Inż. Mancezarski: «Metody fizykalne w badaniach zjawisk metapsychicznych».
10. VI. 1945 r.: Prof. S. Baley: «Ludzie anormalni i stany anormalne».
14. VI. 1945 r.: Dyskusja nad tezami projektowanej reformy szkolnej w Polsce.
17. VI. 1945 r.: Dr A. Preibisz: «Z dziejów Robinsona Kruzoa».
24. VI. 1945 r.: Inż. S. Mancezarski: «Psychometria-psychografia».
25. VI. 1945 r.: «Zebranie pożegnalne. Przemówienia: prof. dra B. Nawroczyńskiego i naczelnika Wydziału Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego prof. Stali. — Pieśni i duety w wykonaniu M. Dzikowej i mgra S. Czarnoty.

II. SPRAWOZDANIA WYDZIAŁÓW

1. Wydział Prawa

(Kierownik: Prof. dr Kamil Stefko)

Zgodnie z ułożonym planem w listopadzie 1944 r. w ramach tajnych Kursów Akademickich w Częstochowie zostało zorganizowane studium prawa. Organizacją zajął się profesor Uniwersytetu Lwowskiego dr Kamil Stefko. Uruchomione zostały dwa pierwsze lata studiów ściśle według programu przedwojennego wydziałów prawa Uniwersytetów Polskich. Poważne trudności nasuwał problem wykładawców. I tak na przykład dawne prawo polskie sądowe początkowo miał wykładać doc. dr St. Borkowski, ale nie doszło do tego; następnie z Krakowa mieli do-

jeżdżać na wykłady prawa kościelnego docent dr Jakub Sawicki, a prawa państwowego dr K. Grzybowski, jednakże wobec trudności komunikacyjnych i ten projekt nie mógł być zrealizowany. Ostatecznie więc wykładali: na pierwszym roku — prawo rzymskie i teorię prawa — prof. z. dr Kamil Stefko, historię ustroju dawnej Polski i historię prawa na zachodzie Europy — docent dr Janusz Woliński, dawne polskie prawo sądowe — adwokat Miron Kolański, doktorant Uniwersytetu Warszawskiego, na drugim natomiast roku — ekonomię polityczną — prof. Edward Lipiński, prawo kościelne — O. Polikarp Sawicki, dr prawa kanonicznego (Uniw. Gregorianum) oraz prawo narodów i prawo państwowe — adwokat Miron Kolański.

Sluchacze byli przyjmowani na studium na podstawie matur przedwojennych lub też zaświadczeń wystawianych przez dyrektorów liceów o złożeniu egzaminów dojrzałości w czasie wojny. Kurs II został zorganizowany z tego względu, że zgłosiło się wielu kandydatów i kandydatek, którzy odbyli studia pierwszego roku przed wojną, bądź w czasie wojny na kompletach Uniwersytetu Warszawskiego i innych. Dla tych osób został urządzony egzamin z pierwszego roku. Oczywiście wszyscy ci, którzy nie mieli wszystkich potrzebnych dokumentów, zostali uprzedzeni, że przy weryfikacji studiów będą musieli te dokumenty dostarczyć. Początkowo ilość słuchaczy (czek) na I roku wynosiła 38, na II roku 8 osób, ale wkrótce wzrosła na I roku do 73, a na drugim do 13 osób.

Do czasu zajęcia Częstochowy przez wojska sowieckie wykłady odbywały się w kompletach po mieszkaniach prywatnych w sposób zakonspirowany przed okupacyjnymi władzami niemieckimi. I rok miał 4 komplety, a II rok 1 komplet. Po zajęciu Częstochowy przez wojska sowieckie dnia 16 stycznia 1945 roku wobec decyzji władz polskich wykłady kontynuowano już jawnie a nie w kompletach. Odbywały się one aż do zakończenia roku akademickiego w salach wykładowych SS. Zmarły twychwstanek w Częstochowie przy Al. N. M. Panny 60.

W okresie tajnego nauczania ilość godzin wykładów wynosiła przeciętnie połowę przedwojennych, a w okresie nauczania jawnego po-dwójną ilość przedwojennych. Po zakończeniu wykładów zostały z kilku przedmiotów zorganizowane obowiązkowe konwersatoria i ćwiczenia. Wykłady i ćwiczenia zostały zakończone na obu kursach w połowie czerwca r. 1945, a następnie rozpoczęły się egzaminy. Grupa 18 słuchaczy (czek) przystąpiła do egzaminu z pierwszego roku wcześniej wobec tego, że należała do pierwszego kompletu bardziej zaawansowanego w studiach, 16 z pomiędzy tych osób udało się kontynuować studia na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Do egzaminów przystąpiło z pierwszego roku 50 osób, a z drugiego roku 11 osób.

2. Wydział Lekarski

(Kierownik doc. dr Zdzisław Stolzman)

Gdy w r. 1943 trudności komunikacyjne stawały się coraz większe, a możliwość wyjazdu młodzieży na studia wyższe do Warszawy z tych i innych względów stawała się coraz bardziej nierealna, postanowiliśmy zorganizować na terenie Częstochowy studia wyższe w zakresie medycyny. W tym celu udalem się do Warszawy i porozumiałem się z Dziekanem Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Ziemi Zachodnich, otrzymując polecenie zrealizowania moich planów na tutejszym terenie. Po powrocie do Częstochowy zabrałem się do pracy i dzięki gotowości współpracy kilku kolegów lekarzy oraz pomocy dyrektorki Gimnazjum «Nauka i Praca» p. Rynkiewiczówny udało mi się zestawić zespół nauczających. Zespół ten miał jedną zasadniczą słabą stronę: nie były to siły akademickie kwalifikowane, ale takich niestety w Częstochowie w ogóle nie było. Wychodziłem jednak z założenia, że młodzież zdawać będzie egzamin przed odpowiednią komisją sił uniwersyteckich kwalifikowanych.

W dniu 13 października złożyła pierwsza grupa przyrzeczenie w ciastnym pokoiku szkoły «Nauka i Praca», że zdając sobie sprawę z trudu nauczających i niebezpieczeństw, jakie im grożą, pracować będą w ścisłej tajemnicy dla dobra naszej Ojczyzny. W następnych dniach zaprzysiężono grupy następne i odtąd zaczęło się nauczanie na poziomie akademickim zespołów, które później od połowy października r. 1944 przeobraziły się w Kursy Akademickie.

Liczba słuchaczy: 59 osób (wybitna przewaga kobiet, bo 43).

Zespół wykładowców:

Dr Leon Achmatowicz, lekarz, dr Edward Borowski, lekarz, dr Edward Hanke, lekarz, dr Jan Bederski, lekarz, dr Władysław Stawarz, lekarz — anatomia, 3 godziny tygodniowo.

Jadwiga Monkówna — fizyka, 2 godziny tygodniowo.

Prof. gimn. Markowski, dr Zdzisław Stolzman — chemia ogólna, 3 godziny tygodniowo.

Dr Jan Słotwiński, asystent zakładu histologii U. P. — histologia, 2 godziny tygodniowo.

Dr Stanisław Szwedowski, lekarz — propedeutika lekarska, ogółem 20 godzin.

Sluchaczy podzielono na 6 kompletów. Każdy lekarz wykładający anatomię miał jeden komplet z wyjątkiem dra Achmatowicza, który miał dwa komplety. Chemia ogólna — 3 komplety prof. Markowski i 3 komplety, dr Stolzman. Fizyka, histologia, propedeutika lekarska — wszystkie komplety Monkówna, dr Słotwiński i dr Szwedowski. Opłata za naukę wynosiła 200 zł, przy czym udzielano mniej zamożnym da-

leko idące niższe, a nawet zwalniano zupełnie od opłat. Wszyscy lekarze zrezygnowali z wynagrodzeń za pracę.

Zaraz w pierwszych tygodniach naszej pracy wyróżniły się trudności, które doprowadziły do wstrzymania się od nauczania. Mianowicie na skutek gadalności miejscowego społeczeństwa zwrócono uwagę miejscowego Gestapo na młodzież i to w najgorszej relacji, mianowicie, że odbywają się kursy sanitarne dla oddziałów dywersyjnych. Trzeba było przerwać nauczanie na pewien czas, a nawet rozpuścić wieść, że tak szumnie rozprowadzany «Uniwersytet Częstochowski» rozwiązuje się z braku odpowiednich sił naukowych i warunków. Jeżeli do tego dodać wzmożony terror okupanta (tapanki, aresztowania i wywożenia do pracy), to zrozumiała staje się rzecz, że gdy po przerwie półtoramiesięcznej zaczęliśmy powoli już systemem seminaryjnym prowadzić nasze komplety, liczba słuchaczy znacznie stopniała. Z 59 osób pozostało 21, odpadło 38 osób, z tego przeniosło się na inne działy 13 osób; musiało opuścić Częstochowę 10 osób; wzięto do pracy 8 osób; zaaresztowano 2 osoby; przerwało z powodu choroby 4 osoby; z niewiadomych powodów 1 osoba. Na dobitkę z tego musiał przerwać pracę jedynie nasz fizyk p. Jadwiga Monkówna z powodu poważnej choroby na przeciąg dwóch miesięcy i to od połowy czerwca do połowy sierpnia. Jeżeli weźmiemy pod uwagę równoczesny w tym okresie odwrót Niemców na linię Wisły i w związku z tym zamianę Częstochowy na miasto-fortecę, przez co nauczanie w prywatnych domach stało się niemożliwe, to zdawało się, że komplety ulegną całkowitej likwidacji. Szczupła garstka uczyła się tylko chemii, a wykłady odbywały się w laboratorium miejskiego szpitala pod moim kierunkiem. Tam też, jak i w moim prywatnym mieszkaniu odbywały się ćwiczenia z chemii nieorganicznej, które przerobiło 11 słuchaczy. W październiku dobiła do «mety» grupa 21 studentów i przystąpiła do egzaminu z chemii nieorganicznej u prof. Alfonsa Krauzego. Zdano egzamin z wynikiem pozytywnym 19 osób. Z chemii organicznej zdało 11 osób, egzaminatorem był prof. Osman Achmatowicz.

W październiku rozpoczęły się nowe zapisy, a w związku z przyjazdem do Częstochowy profesorów wyższych uczelni z Warszawy zespół nauczających uległ poważnym zmianom i uzupełnieniom.

I ROK MEDYCYNY

Liczba studentów: 84 osoby, zebrane w jedenastu kompletach.

Zespół wykładowczych:

Prof. dr Alfons Krauze, prof. dr Osman Achmatowicz, doc. dr Leyko — chemia ogólna, 3 godziny tygodniowo.

Inż. Manczarski — fizyka, 2 godziny tygodniowo.

Prof. dr Hoffmann — biologia i parazytologia, 2 godziny tygodniowo.
Prof. dr R. Poplewski — anatomia, 4 godziny tygodniowo.
Doc. dr Jaroński — histologia, 2 godziny tygodniowo.
Dr J. Słotwiński — histologia, 2 godziny tygodniowo.

II ROK MEDYCYNY

Liczba studentów 41 osób (21 z dawnych kompletów, a 20 z innych środowisk, głównie z Warszawy).

Zespół wykładowczych:

Prof. dr A. Poplewski — anatomia, 4 godziny tygodniowo.

Doc. dr Jaroński — histologia, 2 godziny tygodniowo.

Prof. dr Hoffmann — biologia i parazytologia, 2 godziny tygodniowo.

Prof. dr Vieweger — fizjologia, 3 godziny tygodniowo.

Dr Zdzisław Stolzmann — chemia fizjologiczna, 3 godziny tygodniowo.

Prof. dr O. Achmatowicz, prof. dr W. Lampe — chemia organiczna, 6 godzin tygodniowo

Prof. dr Cz. Białobrzeski — fizyka, 6 godzin tygodniowo.

Uwaga: Chemia organiczna i fizyka były wykładane jako uzupełnienie I roku studiów medycznych dla ograniczonej liczby słuchaczy.

3. Wydział Humanistyczny

(Kierownik prof. dr Bogdan Nawroczyński)

Zaczątkiem Wydziału Humanistycznego w Częstochowie były tajne komplety, przygotowujące młodzież do studiów uniwersyteckich w zakresie polonistyki. Komplety te powstały na jesieni r. 1943. Korzystało z nich około 20 uczniów. W ciągu października i listopada r. 1944 zorganizowanych zostało 8 tajnych kompletów z garnacją się do studiów humanistycznych młodzieży. Po ucieczce Niemców komplety te ujawniały się. Niektóre z nich przeniosły się z mieszkań prywatnych do lokali szkolnych, co umożliwiło prowadzenie wykładów i ćwiczeń większymi grupami.

Wydział Humanistyczny składał się z trzech sekcji: polonistycznej, historycznej i pedagogicznej. Sekcją polonistyczną kierował prof. dr Zygmunt Szweykowski, historyczną docent dr Janusz Woliński, pedagogiczną prof. dr Bogdan Nawroczyński. Obowiązki kierownika w stosunku do całego Wydziału pełnił prof. dr Bogdan Nawroczyński. Liczba wykładających w marcu 1945 roku wynosiła 15 osób; liczba uczniów 80 osób.

a) Sekcja polonistyczna

(Prof. Z. Szweykowski)

Zaczątkiem sekcji polonistycznej Kursów Akademickich były zorganizowane jesienią r. 1943 z inicjatywy p. Marii Rynkiewicz, dyrektorki

gimn. «Nauka i Praca», oraz p. Aleksandra Sroki, nauczyciela liceum Ziemi Zachodnich, preparanda polonistycznego studium uniwersyteckiego, nad którą pieczę objął Uniwersytet Ziemi Zachodnich. Ćwiczenia z młodzieżą z zakresu literatury polskiej odbywała starsza asystentka profesora Pollaka, dr Land, według wskazówek danych jej przez profesorów historii literatury; poza nią uczyli: mag. Józef Wójcicki, który przerabiał kurs języka, oraz mag. ks. Kranze, który prowadził lekturę utworów łacińskich literatury humanistycznej. We wrześniu r. 1943 powstały dwie grupy złożone z 20 osób, których liczba spadła jednak z powodu aresztowań i wyjazdów młodzieży do 8 osób redukując się do jednej grupy. W czerwcu r. 1944 zorganizowano jeszcze inną grupę liczącą 10 osób. W okresie Zielonych Świąt prof. Pollak był w Częstochowie i odbył z pierwszą grupą kilka posiedzeń, na których sprawdził postępy młodzieży.

W październiku r. 1944 dwie te grupy weszły w skład kursów akademickich; liczebność ich zwiększyła się dzięki napływowi młodzieży z Warszawy, tak że pierwsza grupa obejmowała 14 osób, druga 12 osób; w listopadzie powstała trzecia grupa licząca 10 osób, a w grudniu czwarta — 7 osób. Zajęcia odbywały się konspiracyjnie w mieszkaniach prywatnych młodzieży. Wykładali: prof. Roman Pollak historię literatury polskiej wraz z ćwiczeniami z literatury staropolskiej, prof. Zygmunt Szweykowski ćwiczenia i wykłady z zakresu poetyki i stylistyki, a także wykłady z epoki racjonalizmu, asystent dr Wacław Kubacki nauki pomocnicze do historii literatury, dr Landówna konwersatorium z zakresu arcydzieł literatury powszechnej, p. Wójcicki w dalszym ciągu uczył języka, poza tym trzy młodsze grupy miały historię sztuki prowadzoną przez docenta dra Wł. Tomkiewicza, a grupa najstarsza psychologię z prof. St. Balejem. Ta ostatnia grupa kurs pierwszoroczny skończyła z dniem 1. I. 1945 i rozpoczęła studia drugiego roku. Młodzież wszystkich kursów korzystała z biblioteki polonistycznej, skompletowanej z darów osób postronnych i zakupów studenckich, następnie musiała brać czynny udział w ćwiczeniach oraz była nakłaniana do zdawania par-tiami z historii literatury polskiej.

Od chwili wypędzenia Niemców wykłady odbywać się zaczęły ja-wnie w lokalu krawieckiej szkoły zawodowej p. dyrektorki Morawskiej przy Alei Kościuski 15. Pod koniec stycznia b. r. mag. ks. Krauze przed-łożył profesorom Pollakowi i Szweykowskiemu pracę doktorską p. t. «Sw. Paweł w twórczości Norwida». Praca ta została przyjęta. Egzamin doktorski odbył się 16. II. w obecności referentów pracy i przewodni-czącego prof. dr B. Nawroczyńskiego, który egzaminował doktoranta z pedagogiki jako przedmiotu pokrewnego. Egzamin wypadł korzystnie.

Komisja postanowiła zwrócić się do wydziału humanistycznego Uniwersy-tetu Poznańskiego w sprawie zatwierdzenia jej decyzji i nadania ks. Krauzemu tytułu doktora.

b) Sekcja historyczna

(Doc. Janusz Woliński)

Misję zorganizowania wykładów historii w Częstochowie otrzyma-łem w końcu października 1944 roku. Największą trudność stanowiła sprawa wykładów historii starożytnej i średniowiecznej. Po luźnych pró-bach ściągnięcia do Częstochowy odpowiednich wykładowców okazało się, że na razie z tych wykładów trzeba zrezygnować. Od razu zacząłem moje wykłady i ćwiczenia z historii nowożytnej jak również już z kon-cem października rozpoczął swoje ćwiczenia proseminaryjne dr Grot. Natomiast korzystając z pobytu w Częstochowie dyr. dra Kazimierza Kaczmarczyka, udało się w drugiej połowie listopada r. 1944 rozpocząć ćwiczenia praktyczne z nauk pomocniczych historii. Gdy od grudnia r. 1944 rozpoczął swoje wykłady i ćwiczenia dr Tomkiewicz, zasadniczy-trzono wykładów historycznych funkcjonował już całkowicie. W stycz-niu b. r. miał rozpocząć wykłady i ćwiczenia z wczesnego średniowie-cza polskiego dr Władysław Kowalenko, docent Uniwersytetu Poznań-skiego, co jednak w związku ze zmianą sytuacji do skutku nie doszło. W lutym rozpoczął wykłady z antropogeografii prof. dr Jerzy Loth, które następnie przejął po nim prof. dr Gorzuchowski.

Stuchacze napływali stopniowo i w dniu 1 stycznia r. b. ogólna ich ilość wynosiła 25 osób, podzielonych na trzy grupy o różnych pozio-mach, choć o identycznym programie wykładów odbywających się w lo-kalach prywatnych na ogół stałych.

Wykłady obejmowały następujące przedmioty dla każdej grupy:

Historia Rosji — 2 godziny tygodniowo (dr Tomkiewicz).

Seminarium historyczne — 2 godziny tygodniowo (dr Tomkiewicz).

Europa w dobie absolutyzmu — 2 godziny tygodniowo (dr Woliński).

Polska w dobie wolnej elekcji — 2 godziny tygodniowo (dr Woliński).

Seminarium historyczne — 2 godziny tygodniowo (dr Woliński).

Ćwiczenia z nauk pomocniczych historii (paleografia łacińska i archiwi-stryka) — 2 godziny tygodniowo (dyr. Kaczmarczyk).

Proseminarium historyczne — 2 godziny tygodniowo (dr Grot).

Antropogeografia — 2 godziny tygodniowo (dr Loth, obecnie dr Gorzu-chowski).

Personel wykładający (według stanu z dnia 21. IX. 1939 roku):

Dr Kazimierz Kaczmarczyk, dyr. archiwum państwowego w Poznaniu

Dr Jerzy Loth, prof. Szko. Głównej Handlowej i Szkoły Nauk Politycznych w Warszawie.

Dr Stanisław Gorzuchowski, docent geografii Uniwersytetu J. P., profesor Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie.
Dr Władysław Tomkiewicz, docent historii nowożytnej wschodniej Europy Uniwersytetu J. P.

Dr Janusz Woliński, docent historii nowożytnej Uniwersytetu J. P., prof. Instytutu Nauk-Badań Europy Wschodniej w Wilnie.
Dr Grot, bibliotekarz Starostwa Krajowego w Poznaniu.

Wykłady i ćwiczenia objęły wszystkie trymestry z wyjątkiem antropogeografii, której wykład rozpoczął się dopiero od II trymestru. Egzaminy-colloquia rozpoczęły się od końca II trymestru. Po kilkunastu tygodniach przerwy w połowie stycznia z powodu działań wojennych, wykłady i ćwiczenia potoczyły się zupełnie normalnie i w postaci jawnej. Ilość słuchaczy zmniejszyła się do 15 osób, dlatego też nastąpił podział na dwie grupy — całkowite skomasowanie okazało się niemożliwe z powodu znacznej różnicy w przerobieniu materiału tak wykładowego jak i ćwiczeniowego. Lokale pozostały zasadniczo te same z tym, że po Świętach Wielkiej Nocy udało się zorganizować część wykładów i ćwiczeń w lokalu Archiwum Głównego.

W trymestrze trzecim zaszły następujące zmiany: opuścili Częstochowę Kaczmarezyk, Tomkiewicz i Grot. Brak ten częściowo tylko udało się uzupełnić przez wegnięcie do pracy na Kursach dyr. dra Józefa Stojanowskiego, który objął proseminarium historyczne, poświęcone głównie ćwiczeniom paleogeograficznym (na oryginalnych dyplomach Archiwum Głównego), ponadto zaś wykladał: Polskę w XIV wieku. Wskutek rozpoczęcia wykładów w Poznaniu i w Krakowie liczba słuchaczy trymestru trzeciego zmniejszyła się nieznacznie, gdyż ubyli tylko 2 osoby. Wszyscy słuchacze kursów zdali colloquia z wykładanych tematów oraz uzyskali zaświadczenia z odbytych ćwiczeń. Wyniki są dobre. Należy podkreślić wielką pilność, pracowitość i zapal słuchaczy, oraz minimalną ilość opuszczonych godzin przez wykładowców.

c) Sekcja pedagogiczna (Prof. B. Nawroczyński)

Pierwszy komplet poświęcony naukom pedagogicznym powstał w połowie października 1944 roku, dzięki inicjatywie ks. Rzeszewskiego. Liczba słuchaczy wynosiła 14 osób. Drugi komplet rozpoczął zajęcia w połowie grudnia 1944 r. w klasztorze SS. Nazaretanek. Liczba słuchaczy wynosiła 8 osób.

Wykładali:

Prof. dr Stefan Bałey — psychologia, 4 godziny tygodniowo.
Prof. dr Benedykt Bornstein — logika, 4 godziny tygodniowo.

Prof. dr Bogdan Nawroczyński — pedagogika, 4 godziny tygodniowo.
Doc. dr Hanna Pohoska — historia wychowania, 4 godziny tygodniowo.
Doc. dr Stefan Truchim — historia szkolnictwa, 2 godziny tygodniowo.
Doc. dr Bolesław Gawecki — wstęp do filozofii, 4 godziny tygodniowo.
Doc. dr Bolesław Gawecki — historia filozofii, 2 godziny tygodniowo.

Uwagi: Podane powyżej liczby godzin dotyczą drugiego kompletu. Na pierwszym były od tych liczb nieznaczne odchylenia. Dr Truchim wykladał tylko na drugim komplecie od połowy grudnia do końca lutego 1945 r. Dr Gawecki wykladał na obydwu kompletach od marca 1945 r. Stosunek słuchaczy do nauki był poważny. Frekwencja dobra. Wykładający nie opuszczali swoich godzin bez ważnych i usprawiedliwionych powodów. Gdy godziny z jakichkolwiek powodów wakowały, kierownictwo sekcji urządzało wykłady zastępcze. Tak np. dr B. Gawecki wykladał w marcu na godzinach ciężko chorego prof. St. Bałeya. Od połowy marca do połowy czerwca słuchacze i słuchaczki zdawali colloquia. Wyniki były przeważnie dobre i bardzo dobre. Zajęcia zakończono dnia 14 czerwca 1945 r. Słuchacze otrzymali świadectwa wykładania wykładów, oraz oceny na podstawie referatów i colloquiów.

4. Wydział Przyrodniczy (Kierownik: prof. dr O. Achmatowicz)

Wykłady uruchomiono 26 lutego 1945 r., korzystając z sali udzielonej przez Gimnazjum Nauka i Praca (ul. Staszica 10).

Skład wykładających:

Dr Achmatowicz Osman, prof. zwyczajny Uniwersytetu Warszawskiego.
Dr Bakowicki Henryk, adiunkt Zakładu Farmakognozji i Botaniki Lekarskiej Uniwersytetu Warszawskiego.

Dr Jarocki Jerzy, docent Uniwersytetu Warszawskiego.

Dr Krauze Alfons, prof. zwyczajny Uniwersytetu Poznańskiego.

Dr Skupiński Franciszek, prof. nadzw. Uniwersytetu Wileńskiego.

Dr Waraszkiewicz Zenon, docent Uniwersytetu Warszawskiego.

Dr Woyno Tadeusz, prof. zwyczaj. Politechniki Warszawskiej.

Program wykładów:

Botanika — 5 godzin tygodniowo (prof. Skupiński i dr H. Bukowiecki).
Zoologia — 4 godziny tygodniowo (doc. J. Jarocki).
Chemia nieorganiczna — 4 godziny tygodniowo (prof. A. Krauze i prof. O. Achmatowicz).

Fizyka — 4 godziny tygodniowo (doc. E. Józefowicz).
Mineralogia — 2 godziny tygodniowo (prof. T. Woyno).
Matematyka — 2 godziny tygodniowo (doc. Z. Waraszkiewicz).

(Wykłady przerwano 15 kwietnia 1945 roku).

Sluchaczów ogółem 66: mężczyźni — 52, kobiety — 14. Z liczby tej 2 osoby przeniosły się na I semestr Kursów Politechnicznych, uruchomiony 1 kwietnia 1945 r. Znaczna część pozostałych udała się na studia do Krakowa i Poznania tak, że w maju nieliczna tylko grupa uczęszczała na wykłady.

5. Wydział Farmaceutyczny (Kierownik: Prof. dr O. Achmatowicz)

Dwa pierwsze komplety rozpoczęły zajęcia w pierwszym tygodniu listopada 1944 r., trzeci w drugiej połowie tegoż miesiąca. Po 15 stycznia r. 1945 komplety zostały scalone. W pierwszym okresie wykłady odbywały się w mieszkaniach prywatnych, w drugim w domu SS. Zmarły twychwstanek (3 Aleja 58/60).

Skład wykładowczy:

Dr Białobrzęski Czesław, prof. zwyczajny Uniwersytetu Warszawskiego.
Dr Bukowiecki Henryk, adiunkt Zakładu Farmakognozji i Botaniki Lekarskiej Uniwersytetu Warszawskiego.
Dr Jarocki Jerzy, doc. Uniwersytetu Warszawskiego.
Dr Józefowicz Edward, doc. Politechniki Warszawskiej.
Dr Krauze Alfons, prof. zwyczajny Uniwersytetu Poznańskiego.
Dr Skupiński Franciszek, prof. nadzwyczajny Uniwersytetu Wileńskiego.
Dr Woyno Tadeusz, prof. zwyczaj. Politechniki Warszawskiej.

Program wykładów:

Chemia nieorganiczna — 4 godziny tygodniowo (prof. A. Krauze).
Fizyka — 3 godziny tygodniowo (prof. Cz. Białobrzęski i doc. E. Józefowicz).
Botanika — 5 godzin tygodniowo (prof. Fr. Skupiński i dr H. Bukowiecki).
Zoologia — 4 godziny tygodniowo (doc. J. Jarocki).
Mineralogia — 3 godziny tygodniowo (prof. T. Woyno).
Sluchaczy: ogółem 28 osób: mężczyźni 7, kobiety 21.
Złożone egzaminy: Chemia nieorganiczna 15 osób; Botanika 20 osób; Mineralogia 6 osób; Zoologia 4 osoby; Fizyka 2 osoby.

6. Wydział Mechaniczno-Elektryczny i Chemiczny

(Kierownik: Prof. dr Tadeusz Woyno)

1. Połączony Wydział Mechaniczno-Elektryczny został uruchomiony stopniowo w ciągu listopada i grudnia 1944 r. pod postacią 5 kompletów studiów semestru I. Komplet I zaczął zajęcia w dniu 8 listopada, ostatni — V, 28 grudnia. Przyjęto ogółem 36 sluchaczów, w tym jedną kobietę.

Program stanowiły następujące przedmioty:

Matematyka wyższa — 9 godzin tygodniowo (prof. Pogorzelski i dr Waraszkiewicz), w tym 3 godziny analizy, 4 godziny geometrii analitycznej i 2 godziny geometrii wykreślnej.

Fizyka — 3 godziny tygodniowo (dr Scisłowski).

Chemia — 2 godziny tygodniowo (dr Józefowicz).

Technologia mechaniczna — 2 godziny tygodniowo (inż. Król).

Obrobka metali — 2 godziny tygodniowo (inż. Soboliski)

Kreślenia techniczne — 2 godziny tygodniowo (inż. Piątkiewicz). Razem 20 godzin tygodniowo.

W porównaniu z programem Politechniki różnice stanowiła: mniejsza liczba godzin kreśleń technicznych, przy czym kreślenia te polegały na szkicowaniu na papierze kalkowanym, oraz wprowadzenie już na semestrze I przedmiotów praktycznych — technologii mechanicznej i obróbki metali. Ćwiczenia z matematyki wyższej odbywały się łącznie z wykładami.

Zajęcia odbywały się do 5 lutego 1945 r. po mieszkaniach prywatnych grupami po 7—9 osób, z wyjątkiem technologii mechanicznej, obróbki metali i kreśleń technicznych, które dzięki obywatelskiemu stanowisku inż. W. Ciszewskiego były prowadzone w jego Zakładach Przemysłowych przy ul. Jaskrowskiej 23.

2. Wydział Chemiczny został uruchomiony w dwu kompletach, z których pierwszy rozpoczął zajęcia 28 listopada r. 1944, drugi zaś — 5 stycznia r. 1945. Zapisalo się 15 sluchaczów, w tym dwie kobiety.

Program tego Wydziału:

Chemia nieorganiczna — 4 godziny tygodniowo (prof. Krauze).

Chemia organiczna — 4 godziny tygodniowo (prof. Achmatowicz) od 10 lutego 1945 roku.

Fizyka — 3 godziny tygodniowo (dr Scisłowski).

Struktura kryształów — 2 godziny tygodniowo (prof. Woyno).

Matematyka wyższa — 4 godziny tygodniowo (analiza 2 godz., dr Waraszkiewicz, geometria analityczna 2 godz. prof. Zarankiewicz).

W porównaniu z programem Politechniki uderza brak kreśleń technicznych, wprowadzenie już na semestrze I wykładów chemii organicznej, z pewnym opóźnieniem ze względu na konieczność wyłożenia części chemii nieorganicznej oraz struktury kryształów, która zwykle była wykładana na trzecim lub piątym semestrze, teraz jednak ze względu na jej znaczenie w chemii nieorganicznej została przeniesiona na semestr I-szy.

Do 5 lutego wykłady odbywały się po mieszkaniach prywatnych. Od 6 lutego 1945 r. zajęcia Wydziału Mechaniczno-Elektrycznego zostały przeniesione do gmachu gimnazjum Mechanicznego przy Al. Wolności nr 17, na zaproszenie jego dyrektora inż. Grajcara. Wykłady Wydziału

Chemicznego korzystały z gościnności SS. Zmartwychwstaniek. Umożliwiło to scalenie tych grup, które były prawie jednakowo zaawansowane. Semestr pierwszy zakończył się w końcu marca 1945 r., a w początkach kwietnia rozpoczął się semestr drugi dla dawnych słuchaczy i semestr pierwszy dla nowowstępujących.

Personel nauczający stanowiły następujące osoby: prof. Politechniki Warszawskiej dr Witold Pogorzelski (matematyka), prof. Uniwersytetu Poznańskiego dr Alfons Krauze (chemia), prof. Politechniki Warszawskiej dr Tadeusz Woyno (mineralogia, struktura kryształów), prof. Uniwersytetu Warszawskiego dr Osman Achmatowicz (chemia), prof. Politechniki Warszawskiej dr Kazimierz Zarankiewicz (geometria analityczna), docent Politechniki Warszawskiej dr Edward Józefowicz (chemia), asystent Państwowej Wyższej Szkoły Technicznej dr Włodzimierz Ścisłowski (fizyka), docent Uniwersytetu Warszawskiego dr Zenon Warszkiewicz (matematyka), były asystent Politechniki Warszawskiej inż. Stanisław Król (technologia mechaniczna), były asystent Politechniki Lwowskiej inż. Roman Sobolski (obróbka metali), były asystent Politechniki Warszawskiej inż. Aleksy Piątkiewicz (kreslenia techniczne). Organizowanie i kierownictwo tych wydziałów zostało zlecone prof. Tadeuszowi Woynowi.

Semestr II wydziałów mechaniczno-elektrycznego i chemicznego rozpoczął się 5 kwietnia 1945 r. według następującego programu:

1. Wydział mechaniczno-elektryczny:

Matematyka wyższa — 6 godzin tygodniowo (prof. Pogorzelski).
Ćwiczenia z matematyki — 2 godziny tygodniowo (prof. Pogorzelski i mgr Czarnota).
Fizyka — 4 godziny tygodniowo (dr Ścisłowski).
Mechanika ogólna i wytrzymałość materiałów — 5 godzin tygodniowo (prof. Łukasiewicz).

Technologia mechaniczna — 3 godziny tygodniowo (inż. Król).
Obróbka metali — 2 godziny tygodniowo (inż. Sobolski).
Rysunek techniczny — 2 godziny tygodniowo (inż. Piątkiewicz).
Razem 24 godzin tygodniowo.

2. Wydział chemiczny:

Matematyka wyższa — 3 godziny tygodniowo (prof. Zarankiewicz).
Seminarium z chemii nieorganicznej — 4 godziny tygodniowo (dr Józefowicz).
Chemia organiczna — 4 godziny tygodniowo (prof. Achmatowicz).
Fizyka — 4 godziny tygodniowo (dr Ścisłowski).
Krytalografia — 4 godziny tygodniowo (prof. Woyno).
Mechanika — 2 godziny tygodniowo (prof. Łukasiewicz).
Razem 21 godzin tygodniowo.

W porównaniu z semestrem zimowym zaszła zmiana, polegająca na objęciu wykładów mechaniki i wytrzymałości materiałów przez prof. St.

Łukasiewicza z Politechniki Lwowskiej. Jednocześnie rozpoczęto semestr I dla nowoprzyjętych słuchaczy, których liczba wynosiła: na wydziale mechanicznym 30; na wydziale elektrycznym 14, w tym kobiet 1; na wydziale chemicznym 34, w tym kobiet 21; razem nowoprzyjętych 78, w tym kobiet 22. Ogółem zatem zapisało się na wszystkie trzy wydziały 129 osób, w tym 25 kobiet. Na semestrze I wydziału chemicznego wykłady chemii nieorganicznej prowadził dr Józefowicz. Wykłady matematyki zaś prof. Zarankiewicz, gdyż prof. Krauze i dr Warszkiewicz opuścili Częstochowę. Wprowadzono wykłady języka angielskiego, które prowadził dr Antoni Preibisz. Zasadniczych zmian w programie I semestru w porównaniu z semestrem zimowym nie było.

7. Wydział Architektury (Kierownik: Prof. Zygmunt Kamiński)

W porozumieniu z przebywającym poza Częstochową dziekanem wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej prof. Tadeuszem Tolwińskim w ramach Kursów Akademickich przystąpiono do zorganizowania wydziału Architektury na terenie Częstochowy. Zadanie to zostało ułatwione dzięki zachęcie i czynnemu poparciu kierownika studium politechnicznego kursów w osobie dra Tadeusza Woyno, profesora Politechniki Warszawskiej. Kierownikiem wydziału został Zygmunt Kamiński, profesor Politechniki Warszawskiej.

Z końcem listopada 1944 r. w czasie szalejącego terroru niemieckiego udało się zorganizować wykłady i ćwiczenia w zakresie programu semestru I, a mianowicie:

Elementy wyższej matematyki — 2 godziny tygodniowo.
Elementy geometrii wykreślnej i zasady perspektywy — 2 godziny tygodniowo.
Budownictwo — 4 godziny tygodniowo.
Statyka — 4 godziny tygodniowo.
Projektowanie wstępne — 4 godziny tygodniowo.
Rysunek odręczny — 4 godziny tygodniowo.
Ćwiczenia z perspektywy — 2 godziny tygodniowo.

Przyjęto na wydział 18 maturzystów (w tym jedną kobietę) w większości rekrutujących się z miejscowego społeczeństwa. Zajęcia rozpoczęło dnia 6 grudnia 1944 r. Ustalono zasadę zbiorowego nauczania, tj. bez dzielenia na grupy (komplety), co wprawdzie zwiększało ryzyko dekonspiracji, ale zarazem upraszczało pracę.

Trudności doboru sił nauczających, gwarantujących należyty poziom akademicki studiów, zostały szczęśliwie pokonane. Wykłady i ćwiczenia objęli:

Elementy wyższej matematyki — dr Zenon Waraszkiewicz, docent Uniwersytetu Warszawskiego.

Elementy geometrii wykresłej i zasady perspektywy — dr Zenon Waraszkiewicz.

Budownictwo — profesor Zdzisław Mączewski.

Statyka — inżynier Czesław Klos, doktor nauk technicznych Politechniki Lwowskiej.

Projektowanie wstępne — inżynier-architekt Edward Usakiewicz.

Rysunek odręczny i ćwiczenia z perspektywy — Zygmunt Kamiński, prof. Politechniki Warszawskiej.

Zrozumiałym dążeniem kierownictwa było umożliwienie młodzieży studium pełnego, odpowiadającego programowi normalnemu pierwszego semestru wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej, jednakże system terroru okupanta zbiegiem okoliczności stanął wpoprzek temu dążeniu; powołany na wykładającego Architekturę Polską i Historię Architektury i Sztuki Starożytnej inżynier-architekt Bohdan Geurquin został przez Niemców aresztowany i osadzony w obozie. W ten sposób powstała niestety przymusowa luka w programie. W ćwiczeniach praktycznych z Perspektywy pomocną była w charakterze asystentki p. Anna Boyé. Skutecznej pomocy w zakresie Projektowania Wstępnego udzielał inżynierowi architektowi Edwardowi Usakiewiczowi jako asystent częstochowianin, architekt Adam Grzywa, który zechce na tym miejscu za bezinteresowną pracę przyjąć wyrazy podziękowania. Wykłady i ćwiczenia odbywały się w lokalu sierocinca, prowadzonego przez Zgromadzenie Siostr Służebnic N. Marii Panny przy ul. Piotrkowskiej 17. Lokal oddany był wydziałowi przez Zgromadzenie bezinteresownie. Z końcem semestru tj. z dniem 31 marca r. b. nastąpiło zakończenie zajęć i rozwiązanie wydziału. Większość wykładających opuszczała bowiem w tym terminie Częstochowę, udając się — w związku z ogólną zmianą warunków życia polskiego — na stałe placówki naukowe i zawodowe. Odbyło egzaminy, w których wyniku studenci otrzymali oceny i zaświadczenia, dające im możliwość kontynuowania studiów w obranym kierunku.

8. Wydział Rolniczy (Kierownik: Prof. dr O. Achmatowicz)

Wykłady uruchomiono w ostatnim tygodniu listopada r. 1944, z wyjątkiem wykładów zoologii, które rozpoczęło w końcu lutego r. 1945. Praca odbywała się w dwu kompletach, które połączone po 15 stycznia r. 1945 i z mieszkań prywatnych przeniesiono do Domu Siostr Zmarłychwstaniek.

Skład wykładających:

Dr Achmatowicz Osman, prof. zwyczajny Uniwersytetu Warszawskiego.

Dr Józefowicz Edward, doc. Politechniki Warszawskiej.

Dr Kuryłowicz Bolesław, prowadzący wykłady zlecone na Uniwersytecie Poznańskim i Wileńskim.

Sędzimir Jan, profesor Gimnazjum im. R. Traugutta w Częstochowie.

Dr Skupiński Franciszek, prof. nadzw. Uniwersytetu Wileńskiego.

Dr Waraszkiewicz Zenon, docent Uniwersytetu Warszawskiego.

Dr Woyno Tadeusz, prof. zwyczaj. Politechniki Warszawskiej

Program wykładów:

Chemia nieorganiczna — 4 godziny tygodniowo (prof. Achmatowicz i doc. E. Józefowicz).

Fizyka — 4 godziny tygodniowo (doc. E. Józefowicz).

Zarys geologii ogólnej ze specjalnym uwzględnieniem stosunków geologicznych kraju — 3 godziny tygodniowo (dr B. Kuryłowicz).

Zoologia — 4 godziny tygodniowo (prof. J. Sędzimir).

Botanika — 5 godzin tygodniowo (prof. F. Skupiński).

Matematyka — 2 godziny tygodniowo (doc. Z. Waraszkiewicz).

Mineralogia i petrografia — 2 godziny tygodniowo (prof. T. Woyno).

Sluchaczy: ogółem 14; mężczyzn 13, kobiet 3 (w marcu 3 studentów ochotniczo wstąpiło do wojska, porzucając studia).

Egzaminy złożone: Petrografia z mineralogią 6 osób; Geologia i wstęp do gleboznawstwa 8 osób; Botanika 8 osób; Chemia nieorganiczna 6 osób.

9. Oddział Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie przy Kursach Akademickich w Częstochowie (Kierownik: prof. dr Jerzy Loth)

Organizacja Oddziału Warszawskiej Szkoły Głównej Handlowej podjęta została w Częstochowie w październiku r. 1944, a wykłady rozpoczęto już w listopadzie, pomimo niezmiernie trudnych warunków finansowych i lokalowych. Szybkie uruchomienie uczelni umożliwili Bracia Szkolni udzielając Szkole za darmo lokalu w postaci klasy wykładowej, pomieszczenia dla sekretariatu oraz noclegów dla przyjeżdżających profesorów. W czasie okupacji niemieckiej wszelkie prace przygotowawcze prowadzone były tajnie, wykłady zaś były ściśle zakonspirowane. Nie dawało to możliwości przeprowadzenia propagandy i zmuszało do bardzo ostrożnego przyjmowania kandydatów, wskutek czego w końcu listopada liczba słuchaczy wynosiła tylko 15 osób. Liczba ta jednak następnie szybko wzrastała, co w związku ze zbyt małą salą wykładową skłoniło kierownictwo do utworzenia kursu równoległego. Zapisy zamknięto przy liczbie 127 osób ze względu na absolutny brak miejsca w klasach, pomimo, że po wyjściu Niemców i ujawnieniu szkoły uzyskano znacznie lepszy lokal przy Żeńskiej Szkole Krawiecko-Bielizniarskiej T-wa

«Samopomoc», gdzie powstała możliwość prowadzenia obydwu kursów równolegle. W połowie kwietnia r. 1945 otwarto nowy kurs, tak że jednocześnie przerabiano na dwu dawnych kursach semestr II, zaś na nowym semestr I. Na kurs ten zapisało się 31 osób. Z wyjątkiem kilku osób, uczęszczających na wykłady jako wolni słuchacze, wszyscy studenci posiadają maturo bądź ze szkół ogólnokształcących, bądź liceów zawodowych, przy czym młodzież rekrutuje się przeważnie ze sfer kupieckich i robotniczo-rzemieślniczych. Frekwencja wahała się w granicach 70—80%. Zapal do nauki na ogół duży. Złożoną została Bratnia Pomoc studentów, która dysponuje własnym lokalem i zaczątkami biblioteki podręcznej.

Grono nauczające stanowili: Jan Chodorowski, Stanisław Gorzuchowski, Edward Lipiński, Jerzy Loth, Julian Pikiel, Henryk Reguński, Stanisław Skrzywań, prof. prawa cywilnego U. J. K. Kamil Stefko, lektorzy języków: Józef Głogorzewski i Oktawia Opolska oraz wykładowcy przedmiotów nadobowiązkowych Adam Gallar i Stefan Truchim. W letnim semestrze wobec wyjazdu prof. Kamila Stefki z Częstochowy wykłady prawa objął p. Miron Kolakowski. Docent Andrzej Grodek nie mógł objąć wykładu Historii gospodarczej ze względu na konieczność opieki nad biblioteką i majątkiem szkoły w Warszawie. Do stycznia kierownikiem uczelni był prof. E. Lipiński, po czym grono nauczające powołało na kierownika prof. J. Lotha. Funkcje skarbnika i sekretarza pełnił St. Skrzywań. Skompletowanie grona nauczającego było niezmiernie trudne ze względu na brak mieszkań i komunikacji.

Program: z uwagi na stopniowy dopływ sił nauczających, szczerpnięcie z programu I roku S. G. H. nie mogła być od razu ściśle przeprowadzona. Początkowo uruchomiono tylko część wykładów, przy czym wykładający podawali, a nawet potrafiali swe godziny programowe, aby następnie kolegom napływającym ustępować stopniowo swój czas. Taki cykliczny sposób przeprowadzenia programu utrwalili się też ze względu na konieczność wyjazdu niektórych profesorów, przeważnie do Warszawy w interesach Szkoły. Wykłady na I roku studiów objęły następujące przedmioty: Ekonomia polityczną, Naukę o handlu, Prawo cywilne, Geografię ekonomiczną ogólną, Technologię, Księgowość, Matematykę finansową, Język angielski, Język rosyjski, oraz nadetatowo: Politykę społeczną i Organizację pracy umysłowej. Ten ostatni wykład odbywał się tylko w półroczu zimowym; zastąpił on choć częściowo seminaria, których ze względu na brak pomieszczenia nie można było uruchomić. Nie zdołano również uruchomić wykładów Historii gospodarczej i Matematyki ogólnej, co trzeba będzie uwzględnić przy weryfikacji studiów częstochowskich.

Finanse: Szkoła utrzymywała na terenie Częstochowy swą samodzielność finansową, pomimo znacznego obniżenia czesnego i konieczności udzielania ulg w opłacie czesnego, dochodzących początkowo do 60%. Nie bacząc na to, zaległości w opłacie czesnego były poważne, co wskazuje na niekorzystną sytuację materialną młodzieży. Kierownictwo S. G. H. w Częstochowie podjęło od początku usilne starania celem zebrania funduszy na pomoc dla kolegów niepracujących, wdów i rodzin profesorskich oraz personelu administracyjnego Szkoły. Starania te doprowadziły do listy subsydiów, z których wpływy umożliwiły przetrawienie najgorszych czasów niektórym kolegom.

Przeprowadzone w kwietniu kolokwia dały wyniki bardzo zadowalające pomimo ciężkich warunków dla nauki i braku książek i podręczników. Dowodzi to, że młodzież pragnie się uczyć, co daje wykładom satysfakcję moralną i poczucie spełnienia obowiązku względem Szkoły i Ojczyzny.

*Kierownictwo Kursów Akademickich
w Częstochowie.*

CO WŁADZE OKUPACYJNE WIEDZIAŁY O POLSKIM TAJNYM NAUCZANIU W TZW. GENERALNEJ GUBERNII?)

Jest dzisiaj rzeczą powszechnie wiadomą i bezspornie ustaloną, że naczelnym celem, jaki podczas minionej wojny przyswiewać Niemcom w stosunku do chwilowo podbitych Polaków, była zupełna zagłada narodu polskiego i że do tego ostatecznego celu dążono wszelkimi możliwymi środkami, ograniczając ich działanie jedynie względami na doraźne potrzeby doby wojennej. Jeżeli chodzi o odcinek oświatowy, środkami takim miało być — w dalszej perspektywie — zupełne pozabawienie Polaków możliwości kształcenia się w szkołach; środka tego jednak nie zastosowano od razu w pełnej rozciągłości, bo wojenna machina niemiecka potrzebowała Polaków jako siły roboczej, a ta nie mogła wydatnie pracować bez pewnego minimum wykształcenia elementarnego, a nawet fachowego. Skoro zatem ustaly wrzesniowe działania wojenne i Führer powołał do życia tzw. Generalną Gubernię, władze okupacyjne na jej terenie uruchomiły z powrotem szkolnictwo powszechne, usuwając z niego (rzecz jasna) wszystko to, co się nie mogło zgodzić z zamierzoną polityką eksterminacyjną, a także utworzyły szereg tzw. szkół zawodowych. Natomiast nie mogło być mowy o zezwoleniu na ponowne uruchomienie szkół średnich ogólnokształcących i szkolnictwa wyższego. Wiadomo co prawda, że Uniwersytet Jagielloński w Krakowie, opierając się na ogólnikowych zarządzeniach i wezwaniach rządu okupacyjnego, by wszyscy pracownicy powrócili do swych przedwojennych warsztatów pracy, odbył z początkiem listopada 1939 r. inaugurację nowego roku akademickiego, ale wiadomo również, jak potworną to wywołało represję w stosunku do grona profesorskiego. Podobnymi represjami zdławiono również wszelkie próby wznowienia działalności szkół średnich ogólnokształcących, podejmowane tu i ówdzie na terenie Generalnej Gubernii.

) Referat wygłoszony na posiedzeniu Komisji do badania dziejów oświaty i wychowania Z. N. P. dnia 23 stycznia 1946 r.

Nie mogąc jawnie kształcić swoich dzieci, przynajmniej w tym kierunku, jakiego wymagał wzgląd na dobro i przyszłość narodu, społeczeństwo polskie sięgnęło do arsenału swych siuletnich doświadczeń z czasów wielkiej niewoli i powołało do życia tajne polskie nauczanie na wszystkich Jrzech stopniach: elementarnym, średnim i wyższym. Wszelkierne zbadanie i odtworzenie dziejów tego tajnego nauczania nie jest łatwym zadaniem i może być wykonane jedynie przez zespolową pracę; toteż Związek Nauczycielstwa Polskiego ustanowił do tego celu osobną Komisję, która odbyła swe inauguracyjne posiedzenie w Warszawie dnia 23 stycznia 1946 r. Mnie przypadł w udziale zaszczyt wygłoszenia na nim pierwszego naukowego referatu; za temat obrałem obszerny memoriał niemiecki, w całości poświęcony polskiemu tajnemu nauczaniu, który poniżej streszczę i scharakteryzuję.

Nosi on datę 25 sierpnia 1943 r. i należy do korespondencji urzędowej między dwiema placówkami policyjnymi; wysyłającym jest komendant Policji Bezpieczeństwa i Policji Specjalnej («Sonderdienst») na obszarze Generalnej Gubernii, adresatem Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy («Reichssicherheitshauptamt») w Berlinie, tj. zwierzchnia władza policyjna dla całego Reichu i krajów podbitych, na czele której stał sam «szef Policji Niemieckiej» tj. Heinrich Himmler. Memoriału tego sporządzono w Krakowie większą ilością egzemplarzy (co najmniej dziesięć), przeznaczając je m. in. dla różnych oddziałów wspomnianego Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy; jeden z takich egzemplarzy dostał się niedawno w moje ręce. Jest to oczywiście memoriał ściśle poufny, jak o tym jasno zaświadcza duża czerwona pieczęćka «Geheim», widniejąca na pierwszej stronie egzemplarza, który służy za podstawę dla mojego referatu.

Geneza tego memoriału nie da się na razie z całą dokładnością odtworzyć, m. in. dlatego, że formalnie nawiązuje on do innego wcześniejszego memoriału, który nie jest mi znany. Ten wcześniejszy memoriał, z daty 29 marca 1943 r., obejmował widocznie szerszy zakres zagadnień, bo cytowany jest jako memoriał odnoszący się do «organizacji administracji nauki i nauczania» w Generalnej Gubernii, i dzielił się na parę części. Z nich część IV-ta na pewno, a może także i inne części, poruszały również sprawę tajnego polskiego nauczania. Ale główna treść owego wcześniejszego memoriału obracała się, jak się zdaje, koło problemu, który dla krakowskiego rządu okupacyjnego posiadał jeszcze bardziej zasadnicze znaczenie, a polegał na pytaniu, jakich wytycznych w stosunku do polskiej ludności ma się trzymać ten urząd, który w Generalnej Gubernii odgrywał rolę Ministerstwa Oświaty, a nosił nazwę «Główny Oddział Nauki i Nauczania w Rządzie GG» («Hauptabteilung Wissenschaft und Unterricht in der Regierung des GG»).

W pierwszych latach wojny kierownikiem czyli tzw. prezydentem tego urzędu był znany polakożerca Watzke, bezwzględny zwolennik twardej ręki wobec Polaków i masowego ich ogłupiania w szkołach i szkołkach utrzymywanych przez rząd Generalnej Gubernii. Ale na jesieni 1942 r. popadł on w nielaskę i został nagłe zwolniony ze stanowiska «prezydenta», podobno w związku z nadużyciami pieniężnymi popełnionymi przez jego sekretarkę i osobistą przyjaciółkę. Miejsce jego zajął Eichholz, który do ludności polskiej odnosił się (przynajmniej na pozór) bardziej tolerancyjnie. Nasuwa się przypuszczenie, że już wspomniany memoriał z marca 1943 r. stał w ścisłym związku właśnie ze zmianą na kierowniczym stanowisku w krakowskiej «Hauptabteilung Wissenschaft und Unterricht». Znalezione przeze mnie dokument daje dość mocne podstawy do takiego przypuszczenia; czy ono jest słuszne, wykaże może zbadanie archiwum owej «Hauptabteilung», które (o ile wiem) w pewnej części ocalało i podobno znajduje się w Krakowie.

Tyle co do genezy i ogólnego tła historycznego. Jeżeli chodzi o dokument z 25 sierpnia 1943 r., to składa się on z właściwego memoriału na 36-ciu stronicach maszynowego pisma, który jest poprzedzony odrębnym wstępem na 9-ciu stronicach, oraz z 18-tu załączników różnej objętości, które w sumie dają 61 stronic maszynopisu; ogółem mamy więc przed sobą elaborat na przeszło stu stronicach. Całość opracowana jest ze znaną niemiecką dokładnością i oparta na materiale faktycznym, przytoczonym częściowo w opowieści samego memoriału, częściowo zaś w załącznikach. Wśród tych załączników dadzą się wyróżnić dwie grupy. Do jednej z nich należy 7 pierwszych załączników; stanowią one rodzaj historycznej podbudowy pod wywody memoriału, a mianowicie dotyczą polskiego tajnego nauczania przed odzyskaniem niepodległości w r. 1918, a więc głównie tajnego nauczania w b. zaborze rosyjskim. Źródłem do tych «historycznych» załączników jest prawie wyłącznie polska przedwojenna literatura drukowana (czasopismo «Niepodległość» itp.) — a zatem dla polskiego czytelnika nie są one żadną nowością; mogą go interesować jedynie o tyle, o ile składają świadectwo, że władze okupacyjne doskonale zdawały sobie sprawę z ideowej (i po części organizacyjnej) ciągłości, jaka istniała pomiędzy polskim tajnym nauczaniem w okresie caratu i w okresie hitleryzmu. O wiele bardziej dla nas zajmująca jest natomiast druga grupa załączników (m. 8—18), bo wszystkie pochodzą one z czasu minionej okupacji (przeważnie z r. 1943) i odsłaniają nam drogi, po których wiadomości o tajnym nauczaniu docierały do uszu i oczu niemieckiego okupanta.

Były to drogi wielorakie, ale przede wszystkim trzy. Tą z nich, która niemieckie władze okupacyjne najdalej zaprowadziła w głąb sieci tajnego polskiego nauczania, było wyzyskanie materiału pisanego, jaki

dnia 21 lutego 1943 r. «nakryły» te władze w Radomiu. Źródło moje nie podaje wyraźnie, w jakich okolicznościach fakt ten miał miejsce, zaznacza jednak, że jest to «material kurierski, wieszony do Warszawy przez tajnego kuriera polskiego, a przychwycony przez komendanta Policji Bezpieczeństwa i Policji Specjalnej na dystrykt radomski». Czy sam kurier wpadł również w ręce niemieckiej policji, nie umiem powiedzieć, zdaje się jednak, że nie, bo nie ma wzmianek o jego aresztowaniu i jego ustnych zeznaniach. Przez Radom jechał on wówczas do Warszawy ze środkowej Małopolski, prawdopodobnie z Przeworska (lub Rzeszowa), i wiózł z sobą papiery tyczące się organizacji sieci tajnego nauczania w owych stronach i w ogóle w tzw. dystrykcie krakowskim. Jakkolwiek nie były to dokumenty o jakimś bardzo doniosłym znaczeniu, a raczej papiery średniej wagi i do tego dość ostrożnie zredagowane, to przecież ujawniły okupantom szereg cennych dla nich szczegółów organizacyjnych i wiadomości z terenu.

Na drugim miejscu należy postawić liczne choć luźne informacje, jakie z różnych miejscowości potrafiły zebrać okupujący władze szkolne przy sposobności wizytowania polskich szkół powszechnych i zawodowych, legalnie funkcjonujących na obszarze Generalnej Gubernii. Przeglądanie książek i zeszytów oraz niewinne na pozór wywiady wśród uczniów i nauczycieli naprowadziły niemieckich wizytatorów na ślady tajnego nauczania, opartego o te szkoły, a wykraczającego poza ich oficjalny program dydaktyczno-pedagogiczny. W załącznikach do naszego memoriału podane są wyniki tego rodzaju wizytacji z dwu tylko środowisk, mianowicie z Częstochowy (zał. nr 9, 10, 13) i z zakładu naukowego SS. Urszulanek w Krakowie (zał. nr 12); ale w samym memoriale zużytkowane są również podobne raporty z wizytacji innych szkół, zarówno po miastach jak po wsiach.

Trzecie miejsce zajmują doniesienia niemieckich konfidentów polskiej narodowości, jacy się niesłusznie znaleźli w łonie naszego społeczeństwa, które, jak wiadomo, w ogromnej swej większości potrafiło osłonić podziemną robotę oświatową mgłą ścisłej tajemnicy przed oczami i uszami wroga. Z tym większym obrzydzeniem czytamy załącznik nr 14 do naszego memoriału, mieszczący w sobie: «Raport pewnego polskiego konfidenta o niedozwolonym nauczaniu przedmiotów gimnazjalnych w Częstochowie». Nie ogranicza się on do doniesienia o takich sprawach ogólnych, jak program nauczania, podręczniki, świadectwa, go-dziny nauki itp., ale wprost po imieniu i nazwisku denuncjuje długi szereg osób tak spośród nauczycielstwa, jak spośród uczenia i uczniów. Ten raport mógłby mieć może i dzisiaj pewne aktualne znaczenie, ponieważ konfident wymienia również parę osób, które na terenie Częstochowy działały w duchu proniemieckim. Inny podobny raport, nie przy-

toczony w całości, ale użytkowany w tekście memoriału, pochodzi od konfidenta, którego nazwisko rozpoczynało się od litery K, a o którym memoriał nie bez satysfakcji podaje, że jest to dawny oficer W. P., obecnie zaś «wższy funkcjonariusz Ruchu Oporu», skutkiem czego szczególnie dobrze zna stosunki w Generalnej Gubernii. Widać stąd, że nawet do kierowniczych kół naszych podziemnych władz czasu wojny wślizgiwali się zdrający pracujący na dwie strony.

Nie wdając się już w omawianie innych dróg, po których okupacyjne władze policyjne i szkolne staraty się iść od kłębka, dodam jeszcze tylko, jak autor memoriału ocenia wagę dowodową zbranego przez siebie materiału. Ubolewa on, że do sprawy polskiego tajnego nauczania wolał jeszcze przywiązuje się za małe znaczenie. «Pod wrażeniem zdarzeń dnia codziennego (pisze on) nawet niektóre tutejsze kółka fachowe łatwo przecozają istnienie tajnych szkół polskich, gdyż dowody na oddzielne przypadki tajnego nauczania («der Geheimerschulung») nie wystarczają rzekomo na to, by z nich wyciągnąć wnioski, że tajne szkolnictwo («Geheimschulwesen») rozwija się lub też rozwinęło się już do stanu dającego konkretne rezultaty («leistungsfähig»); Nic w tym dziwnego, dodaje; przecież już z czasów carskich umieli Polacy tak mistrzowsko zakonspirować tajne nauczanie, że policja rosyjska nie potrafiła go odkryć, a jego istnienie ujawniła dopiero prasa polska w latach 1920—1939. «Także i teraz (ciągnie dalej) dadzą się dowody tylko z trudem zdobywać i nawet w sumie dostarczają one tylko wyraźnych poszlak na całokształt pracy szkół tajnych, a nie ujmują go jako takiego wysłuchami stwierdzeń». Fizykładając to dość zawzięte zdanie na bardziej zrozumiałe, widzimy, że mimo wszystkich wysiłków, jakie niemiecka policja wkładala w zdemaskowanie naszego tajnego nauczania, wyniki przez nią osiągnięte były tylko połowiczne, ograniczyły się do zgróźdzenia (silnych co prawda) poszlak — «sichere Hinweise» —, ale nie zdolały zamienić ich na bezsporne i obfite dowody — «Tausende von Belegen» —, które dla niej byłyby oczywiście najbardziej upragnioną zdobyczą.

Tym niemniej trzeba przyznać, że młówcza praca Policji Bezpieczeństwa i Policji Specjalnej nie całkiem poszła na marne, a owszem pozwoliła władzom okupacyjnym dość głęboko wglądać za kulisy konspiracyjnej roboty na odcinku oświatowym. Ażeby się o tym przekonać, trzeba przeczytać nasz obszerny elaborat od początku do końca; wtedy otrzyma się pełną odpowiedź na pytanie, którym zatyłowałem mniejszy referat, a mianowicie «Co władze okupacyjne (w polowie r. 1943) wiedziały o polskim tajnym nauczaniu w tzw. Generalnej Gubernii». W ramach mojego referatu niepodobna dać szczegółowej i wyczerpującej odpowiedzi na to pytanie, bo należałoby streścić po ko-

lei co najmniej 45 stronie niemieckiego maszynopisu (nie licząc załączników). Ograniczony wymiar miejsca na to nie pozwala, toteż muszę wejść na inną drogę — a mianowicie dać najpierw ogólną odpowiedź na rzucone pytanie, a następnie wybrać z treści memoriału te ustępy, które moim zdaniem zasługują na baczniejszą uwagę.

Otóż ową ogólną odpowiedź można by sformułować mniej więcej w następujących słowach. Niemcy wiedzieli stosunkowo dużo i to zarówno w odniesieniu do zasadniczych ram organizacyjnych tajnego nauczania, jak w odniesieniu do jego funkcjonowania w szczegółach. Mimo to, jednak, nawet po czterech latach wojny daleko im było do znajomości jego całokształtu; tak np. uderzająco skąpe były ich wiadomości o tajnym nauczaniu uniwersyteckim. Czego nie wiedzieli pozytywnie, tego starali się domysleć; w tym względzie opierali się zarówno na odpryskowych poszlakach, jak na rozumowaniu przez porównanie, które im umożliwiały troskliwie z literatury polskiej zebrane dane o konspiracyjnych szkołach z epoki caratu. Domysły ich były na ogół ostrożne, a skutkiem tego i trafne; tylko tu i ówdzie w rozumowaniach swoich schodzili na manowce. Zresztą ocena tego ostatniego punktu dziś jeszcze jest dość trudna, ponieważ nawet i w dobie obecnej tylko nieliczna grupa ludzi najbardziej wtajemniczonych dysponuje naprawdę szerokimi i autentycznymi wiadomościami o całokształcie tajnego nauczania w latach 1939—1945; inni, a mianowicie przedstawiciele wielogłowej rzeszy szarych pionków na lokalnych odcinkach tej wielkiej zakonspirowanej gry, z natury rzeczy nie rozporządzają tego rodzaju wiadomościami. I ja także należę do tej rzeszy.

Przechodzę do szczegółów. Piecioronicowe zagajenie memoriału omawia ogólne podłoże oraz cele polskiego tajnego nauczania. Nie znajdujemy tu wielu takich spozstrzeżeń, które by polskiego czytelnika szczególnie uderzały. Autor memoriału zdaje sobie oczywiście sprawę z tego, że tajne nauczanie jest reakcją patriotycznego społeczeństwa polskiego na szkolno-wychowawczą politykę okupanta i że «byłoby niedorzecznością ze strony każdego Polaka narażać się na utratę wolności osobistej i życia, gdyby tajne nauczanie miało za cel jedynie zdobywanie wykształcenia, bez wpływu wychowawczego na podrastającą polską młodzież», i dość naiwnie dodaje, że «istniejące publiczne urządzenia szkolne wystarczyły by na to, żeby cała młodzież polska miała możność przystępować się w nich do tych zawodów, jakie na razie («zur Zeit») są dla niej dostępne». W tym właśnie rzecz, że tajne nauczanie służy nie tyle doraźnym, wojennym potrzebom polskiego społeczeństwa, ile jego przyszłości. Ma wpoić w młodzież przekonanie, że wprawdzie Polska straciła chwilowo byt państwowy, ale istnieje dalej jako naród i kiedyś odzyska niepodległość. Dydaktyczny i pedagogiczny program tajnego nau-

czania jest dalszym ciągiem takiegoż programu sprzed r. 1939 i dąży do osiągnięcia tych samych, jak on celów. Co z niemieckiego punktu widzenia wychodzi na to, że tajne szkoły mają wypuszczać w świat nie tylko wykształconych, ale także — i przede wszystkim — fanatyzmem patriotycznym owianych Polaków.

Dalszy dość długi ustęp dotyczy organizacyjnej konstrukcji polskiego tajnego nauczania. Rozpoczyna się on od podkreślenia zdania, które stwierdza, że tajnym polskim szkolnictwem w Generalnej Gubernii kieruje centrala, która mieści się w Warszawie i stanowi ekspozyturę rządu londyńskiego. Centrala ta składa się rzekomo z byłych urzędników przedwojennego Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz z wyższych oficerów byłej armii polskiej. Posiada ona ogniwą pośrednią («Mittelinstanz») w siedzibach dystryktów; dystrykty dzielą się na okręgi szkolne («Aufsichtskreise»). Władzom policyjnym udało się zdobyć szereg szczegółów co do dystryktu krakowskiego. Dzieli się on na 28 okręgów, policzbowanych rzymską numeracją i tymi numerami oznaczanych w tajnej korespondencji. Zdolano ustalić, że okręg rzeszowski nosi nr XIV, okręg krakowski prawdopodobnie nr XXVIII, itd. Z początkiem r. 1943, na 28 okręgów dystryktu krakowskiego ogromna większość, bo z górą 20, pracowała bez poważniejszych przeszkód ze strony okupantów. Na czele organizacji w dystrykcie krakowskim stoi kierownik, wspomagany przez tajną «radę szkolną» (podany skład liczbowy tej rady). Wykonywa ona nadzór nad tajnym szkolnictwem przez pośrednictwo wizytatorów, z których wielu pracuje również w niemieckich urzędach szkolnych. W ogóle trzeba stwierdzić, że Polacy z wielką zręcznością umieli do swych celów wyzyskać jawną tj. okupacyjną organizację szkolną oraz sieć szkół powszechnych i zawodowych, jaka w Generalnej Gubernii pod patronatem niemieckim istnieje i funkcjonuje.

Pomijając wiele mniej ważnych szczegółów, dość beładnie rozsiąnych po omawianym teraz ustępie, a dotyczących takich spraw, jak komplety, program nauczania, komisje egzaminacyjne, werbowanie sił nauczycielskich i ich szkolenie, dostarczanie książek i inne tym podobne, — zatrzymam się przy zdaniu, które znów jest podkreślone, a mianowicie, że szkoły zawodowe, w szczególności zaś szkoły handlowe, na które wniknęły posiadający charakter szkół kierowanych przez władze niemieckie, ale w skrytości są to placówki nacjonalistycznego szkolenia, które służą jasno wytyczonym («ausgesprochenen») własnym celom. «Jest to zupełnie naturalne (dodaje dalej memoriał), gdyż w tych szkołach groźniadzi się przede wszystkim taka młodzież polska, która dawniej uczęszczała do gimnazjów i jeszcze ich nie ukończyła. Tutaj nie ma potrzeby

z trudem tworzyć małych kompletów, tutaj może nauczyciel zwracać się do całej klasy i skutkiem tego o wiele prędzej opanować program nauczania, przepisany mu przez zakonspirowaną centralę». Tym tłumaczy się duży napływ młodzieży do tych szkół zawodowych, a zwłaszcza handlowych.

Podobną rolę spełniają również jawne szkoły powszechne, na których terenie kwitnie także tajne nauczanie w zakresie historii, geografii i literatury polskiej. Uczniowie najwyższych klas (6-tej i 7-mej) przerabiają materiał, przepisany przez przedwojenne polskie programy dla I-szej i II-giej klasy gimnazjalnej.

Młodzież, która na terenie jawnych szkół nie może się tajnie dokształcać, czyni to w kompletach. O nich jest w memoriale dość często mowa, ale to, co czytamy, nie wszędzie jest ścisłe (przynajmniej o ile mogą to powiedzieć na podstawie własnych doświadczeń i spostrzeżeń w Krakowie). Zdaje się więc, że władzom okupacyjnym trudniej było zajrzeć za kulisy kompletów, niż za kulisy szkół.

Przechodzę do dalszego, najobszerniejszego ustępu, który po kolei dotyczy różnych «typów» czyli różnych form i poziomów tajnego nauczania. Memoriał wyróżnia pięć takich typów, a mianowicie nauczanie domowe («Mutterschule»), nauczanie w ochronkach i przedszkolach, nauczanie powszechne, nauczanie średnie i nauczanie wyższe.

O nauczaniu domowym memoriał długo się rozwodzi, głównie na podstawie zeszytów, pamiętniczek itp., skonfiskowanych przy sposobności rewizji policyjnych po prywatnych mieszkaniskach, ale ten odpryskowy, obficie w oryginale polskim i w niemieckim tłumaczeniu przytoczony materiał nie tworzy właściwie żadnego obrazu. Prowadzi chyba tylko do jednej konkluzji, a mianowicie, że rodziny polskie ze swej strony czyniły wszystko, ażeby swoje dzieci kształcić i wychowywać w duchu narodowym; ale przecież taka konkluzja była chyba z góry oczekiwana przez każdego, nawet Niemca, kto się zastanawiał nad psychologią ujarzmionego narodu. Cenne w tym związku jest może tylko to, że według wyobrażeń autora memoriału owe nauczanie domowe czy prywatne jest urządzone w podobny sposób, «jak tajne nauczanie domowe, zorganizowane przez Niemców w byłej Polsce». Abstrahując od kwestii, czy tak było w istocie, mamy tu potwierdzone czarno na białym, jak różną miarę przykładali Niemcy do analogicznych objawów, gdy chodziło o nich samych i o nas. To, co nam poczytywano za zbrodnię stanu, to u swych rodaków uważano za objaw całkiem naturalny, nie wymagający żadnej apologii; a przecież jakże różne było położenie niemieckiej mniejszości w Polsce przed r. 1939, w porównaniu z naszym położeniem w czasie barbarzyńskiej okupacji wojennej!

W ochronkach i przedszkolach odbywa się mniej więcej to samo,

«co w nauczaniu domowym», ale na szerszą skalę. Przy podstępnej wizytacji tych zakładów na terenie Częstochowy zdobyto moc namacalnych dowodów ich antyniemieckiej działalności. Oprócz ochronek i przedszkoli oficjalnie zatwierdzonych i subwencjonowanych przez R. G. O., istnieją tajne i niezalegalizowane. Przedszkola trzymają się przedwojennych polskich programów, a nawet uwzględniają plany nauczania dla 1-szej i 2-giej klasy szkoły powszechnej. Wydają one świadectwa umożliwiające dzieciom zaoszczędzenie jednego lub dwu lat nauki szkolnej. Podobnie ma się zresztą rzecz także z nauczaniem domowym, a to na podstawie tajnych egzaminów wstępnych, które są praktykowane po szkołach powszechnych.

«Dla sprawy tajnego nauczania w polskich szkołach powszechnych — oświadcza memoriał — zebrano bardzo obszerny materiał dowodowy, z którego płyną następujące wnioski», po czym w pięciu punktach je przedstawia. Te punkty należałoby może przytoczyć w pełnym brzmieniu, ale dla krótkości tego nie uczynię, a ograniczę się do stwierdzenia, że w sumie składają się one na obraz, który wiernie odpowiada faktycznemu funkcjonowaniu tajnego nauczania w wymienionych szkołach. Na tym więc terenie władze okupacyjne były bardzo dobrze zorientowane. Wiedzano, w jakim duchu się uczy, czego się tajnie uczy, których przedmiotów «jawnych» używa się jako płaszczyka dla «tajnych», w których klasach kwilnie tajne nauczanie itd. Warto jeszcze dodać, że zdawano sobie sprawę z tego, iż oficjalny tj. przez niemieckie władze narzucony program nauczania w szkołach powszechnych faworyzuje tajne nauczanie — mianowicie przez swój niski poziom, przez swoją szczupłość i łatwinę. «Każdy polski nauczyciel (pisze autor), który choćby tylko w pewnym stopniu był chętny do roboty, mając do dyspozycji określoną ilość godzin szkolnych przerobił w nich przepisowy materiał nauczania mniej więcej w przeciągu jednej trzeciej tego czasu, jakim rozporządzał. Nie ma się zatem czemu dziwić, jeżeli uważał za swój pedagogiczny obowiązek, by resztę czasu wykorzystać z pożytkiem dla uczniów». Ironia losu sprawiła więc, że osławiony «Ster» Burdeckiego wywołał zgoła inny skutek, niż ten, jaki mu przyswiewcał.

W tajnym nauczaniu celują zwłaszcza prywatne szkoły powszechne. W tym względzie memoriał powołuje się m. in. na wyniki wizytacji przeprowadzonej w szkole utrzymywanej przez SS. Urszulanki w Krakowie. Przy tej sposobności czytamy zdanie, które nas musi pogłaskać po sercu jako niezamierzony dowód uznania dla polskiego szkolnictwa: «Szczególnie godne uwagi jest stwierdzenie, że połączona z tą szkołą (powszechną) Szkoła Gospodarcza wykazuje taki poziom, którego ani w przybliżeniu nie osiąga żadna niemiecka szkoła tego typu («hinter welchem jede deutsche Haushaltungsschule weit zurückstehten muss»)». Szerzej

to jest rozprowadzone w powołanym załączniku. «Nauczycielki (czytamy tutaj) należy bez wyjątku uważać za pierwszorzędną siłę. Uczennice są przeważnie bardzo inteligentne i rozzarnięte. Na pytania, które im zadawano z przerobionego materiału, odpowiadały krótkimi referatami, które świadczyły o tym, że nauczanie nie polegało na teptym wkuwaniu. Odpowiadały z swobodą, płynnie, w pięknej formie i potrafiły samodzielnie opracować te punkty widzenia, o które pytajacemu chodziło. Gdyby ta Szkoła była szkołą niemiecką, należałoby się jej najwyższe uznanie. Te same spostrzeżenia poczyniono w szkole powszechnej. Także i tutaj należy prawie wszystkie uczennice określić jako inteligentne i rozzarnięte. Wypracowania uczenie zaświadczały, że nauczycielki kładą pedantyczny nacisk na porządek i czystość, oraz że unikają jakiegokolwiek nauki szablonej. Da się stwierdzić, że wszystkie zadania domowe były samodzielnie przemyślane i wypracowane; każde wypracowanie różni się istotnie od każdego innego. Zeszły niektórych uczenie są tak prowadzone, że mogą zastąpić podręczniki, szczególnie bryczy się to zczytów z nauki o przyrodzie żywej i martwej. Wiele z tych zeszytów można by bez istotnych zmian wydrukować i dopuścić do użytku w szkołach powszechnych».

Także o nauczaniu na poziomie szkoły średniej powiada autor memoriału, że rozporządza obszernym materiałem, i istotnie stwierdzamy, że na tym terenie orientuje się równie dobrze, jak co do tajnego nauczania na poziomie szkoły powszechnej. Słusznie pisze, że «właściwymi rozsądnikami («Träger») tajnego nauczania gimnazjalnego są bezwzględnie polskie szkoły zawodowe. przede wszystkim szkoły handlowe». Wbrew zakazom przerabiają one z uczniami i uczenicami polski przedwojenny program gimnazjalny i licealny. Rozporządzają dobrze wyposażonym, doświadczonym i gorliwym personelem pedagogicznym, który się rekrutuje z dawnych profesorów polskich szkół średnich, a także ze sfer uniwersyteckich. Młodzież, zwłaszcza od r. 1941, pilnie przykłada się do nauki. Tajne seminaria nauczycielskie przygotowują narybek dla szkół powszechnych w przyszłej «Nowej Polsce». Istnieją co najmniej dwa takie seminaria, w Rzeszowie pod kierunkiem prof. Wałowca i w Krakowie pod kierunkiem prof. H. Rowida.

Dziwnie skąpe są wiadomości memoriału o tajnym nauczaniu na poziomie wyższym, uniwersyteckim. Być może, że pochodzi to stąd, że o tym nauczaniu była już mowa w dwu wcześniejszych memoriałach, z dnia 4. VIII. 1942 i z dnia 21. IV. 1943. Tytuł drugiego z tych cytowanych memoriałów wart jest przytoczenia, bo opiewa: «Kształcenie polskich pseudo-naukowego narybku («eines polnischen pseudowissenschaftlichen Nachwuchses»), polskie szkoły o charakterze uczelni wyższych w Generalnej Gubernii». Widocznie dotyczył on tego rodzaju two-

rów okupacyjnych, jakie rzekomo miały posiadać charakter szkół wyższych — w rodzaju tzw. «Państwowych Kursów Fachowych we Lwowie (Staatliche Fachkurse Lemberg)»; tutaj, w poufnej korespondencji urzędowej, zrzucano maskę i jasno przyznano, że tego rodzaju «kursy» nie miały polskiemu społeczeństwu dostarczać naukowców, ale jedynie «pseudonaukowców». W niniejszym memoriale jest mowa prawie wyłącznie o dawnej szkole Wawelberga w Warszawie, przechrzczonej na «Fachową Szkołę Budowy Maszyn w Warszawie». Mimo zakazu trzyma się ona dawnego polskiego programu i urządziła (również zabronione) kursy dopełniające i osobny kurs dla dawnych studentów Politechniki. Szkoła posiada 39 wysoko wykwalifikowanych profesorów, którzy «nie uczą, jak tego wymagają przepisy, ale wykładają» i w ogóle na dawny sposób pracują «jak profesorowie szkół akademickich».

Z kolei przechodzę do ostatniego, dość krótkiego ale ważnego ustępu w naszym memoriale, który nosi tytuł: «Nadzór, wykonywany nad tajnym nauczaniem przez tajnych wizytorów i inspektorów». Szerzej omówiona jest tu zatem sprawa, która już przedtem w memoriale doszła incydentalnie do głosu, a mianowicie korzyść, jaką polskie tajne nauczanie odnosi z tego faktu, że «niemieckie władze szkolne, na skutek zażądań, które na nich ciążyą, są zmuszone zatrudniać nie-niemiecki personel pomocniczy»; ten polski personel jest łącznikiem między tajną centralą warszawską a tajną pracą oświatową w terenie. Że tak było istotnie i że to oddało nieocenione usługi sprawie tajnego nauczania, wiemy dziś wszyscy doskonale (to samo, *mutatis mutandis*, działo się zresztą na innych odcinkach pracy kulturalnej: w archiwach, bibliotekach, muzeach, niemieckich instytutach badawczych — i dziwne się wydaje, że niektórych działaczy, dobrze koło polskiego interesu narodowego zastużonych, pociąga się dzisiaj do odpowiedzialności za rzekomą «współpracę z okupantami»). Skoro zatem jest to obecnie sprawa notoryczna, nie będę się przy niej dłużej zatrzymywał — żaluję tylko, że nieznany jest dzisiaj (wspomniany już wyżej) memoriał z dnia 29. III. 1943 r., p. t. «Organizacja administracji nauki i nauczania», który na ten temat przyniosłby niewątpliwie dalsze informacje. Niemcy widocznie doskonale zdawali sobie sprawę z tego, jak rzeczy na prawdę stoja i w jakim stopniu ów «nie-niemiecki personel pomocniczy» jest dla nich zawadą przy dążeniu do wykorzystania polskiego tajnego nauczania.

W związku z tym memoriał wymienia jeszcze i inne tego rodzaju zawady, jak np. niedostateczne przydziały benzyny dla «Schulamt'ów», powoływanie «Schulrat'ów» do wojska, przeciążanie ich zajęciami uboższymi przez władze administracyjne i partyjne, małe na prowincji zrozumienie dla zarządzeń wychodzących z «Hauptabteilung Wissenschaft und Unterricht» w Krakowie itp. Autor sądzi jednak (i na tym kończy

swój memoriał), że «skuteczne zwalczanie tajnego nauczania jest mimo wszystko możliwe i to bez wielkich nakładów, pod warunkiem, że wszystkie władze centralne («Regierungsstellen») zostaną odpowiednio uświadomione i że Główny Oddział Nauki i Nauczania otrzyma nie tylko pełnomocnictwa w zakresie rozsądnej polityki szkolnej, ale także uprawnień dla jej równomiernego przeprowadzenia. W najpewniejszej linii należy tutaj zmiana na kierowniczych stanowiskach w niektórych placówkach administracji szkolnej i nadzoru szkolnego. Osoby, które w Rzeszy mogą być dobrymi urzędnikami administracji lub nadzoru, zawodzą tutaj w obliczu najważniejszych zagadnień, ponieważ nie potrafią uprzytomnić sobie ich niebezpieczeństwa dla Rzeszy; a przecież usiłowania wroga, o których zwalczanie tu chodzi, odnoszą sukces lub porażkę zależnie od stanowiska tych Niemców, którzy są do tego powołani, by tę walkę prowadzić dalekowzrocznie a zdecydowanie».

Te końcowe myśli właściwego memoriału («Erfahrungsbericht») szerzej są rozwinąć w tej części dokumentu, który dla krótkości nazwał «wstępem», a który może właściwiej byłoby nazwać «pismem towarzyszącym do memoriału». Z niemieckiego, urzędowego punktu widzenia jest to najważniejsza część całego omawianego przeze mnie dokumentu, bo jej przeznaczeniem było skłonić decydujące władze berlińskie do aprobaty dla zmian, jakie krakowska «Hauptabteilung Wissenschaft und Unterricht» zamierzała wprowadzić w całościakcie polityki szkolnej względem Polaków. Powiedziałem już przedtem, że nowy kierownik owego Oddziału, «prezydent» Eichholz, dezaprobował wiele osiągnięć swego poprzednika Watzkego, uważając je za szkodliwe dla niemieckich interesów w Generalnej Gubernii. Otóż żeby nie być gołosłownym, przytoczę teraz właśnie z owego «wstępu» (którego autorem jest jeśli nie sam Eichholz, to na pewno ktoś przez niego inspirowany) parę bardzo charakterystycznych zdań, bo jest w nich wyraźnie mowa o «błędnym kierunku», po którym kroczyła okupacyjna polityka szkolna aż do jesieni 1942 r., czyli właśnie za prezydentury Watzkego. Ale zdania te są równocześnie dla nas bardzo cenne jako najbardziej autorytatywne świadectwo wobec całego świata, w jak potwornych warunkach musiały się uczyć nasze dzieci w Generalnej Gubernii w latach 1939—1943 (a i później, jak wiadomo, nie właściwie nie zmieniło się na lepsze). Cały ustęp brzmi jak następuje:

«Ze publiczne szkoły na skutek błędnego kierunku, w którym szły do jesieni 1942 r. i z którego niełatwo je nawrócić, nie wydają się Polakom zdalne do tego, by zapewnić bodaj minimum wykształcenia, jest rzeczą oczywistą dla każdego Niemca, poczujającego się do odpowiedzialności, który wchodzi do pierwszej lepszej polskiej szkoły powszechnej. W ciasnocie i ścisłu siedzą

tutaj uczniowie jeden na drugim, bez książek, bez najmniejszych materiałów do ćwiczeń i często bez zdolnego do pracy osobnego nauczycielskiego. Ponadto, na 10 miesięcy roku szkolnego są polskie szkoły co najmniej przez 5 miesięcy zamknięte, a to z powodu braku węgla i innych środków opałowych. Na 20—30 obserwowanych budynków szkolnych, jakże np. Kraków posiadał przed r. 1939, dzisiaj stoją do dyspozycji tylko dwa najgorsze, jakkolwiek ilość szkół znacznie się powiększyła. Codziennie musi się uczyć na parę zmian. Dzień szkolny, który normalnie trwa 5 godzin, redukuje się w tych warunkach co najwyżej do jednej godziny. W obliczu takiego położenia i wobec spostrzeżeń, jakie zainteresowani Polacy mogą czynić co do szkolnictwa niemieckiego i ukraińskiego, jest rzeczą psychologicznie zrozumiałą, że decydują się posyłać dzieci do własnych, tj. tajnych szkół, zorganizowanych według ich własnej woli. Przeprowadzenie tej decyzji nie wymaga nawet szczególnej odwagi, bo tajne nauczanie da się z łatwością ukryć przed wzrokiem niewtajemniczonych, jeżeli się je zorganizuje w ten sposób, jak to na podstawie długoletniej tradycji umięją Polacy po mistrzowski zrobić».

Na zasadzie tych i tym podobnych uwag krytycznych formuluje «wstęp» 8 najkonieczniejszych warunków, które należałoby spełnić, ażeby zahamować rozwój tajnego nauczania w Generalnej Gubernii. Dają się one podzielić na dwie grupy. Do jednej grupy należą warunki nr 4—6, dotyczące zmian i ulepszeń, jakie należałoby wprowadzić na własnym podwórku samej administracji okupacyjnej; te możemy pominąć milczeniem. Druga, obszerniejsza grupa obejmuje resztę warunków (nr 1—3, 7, 8); wszystkie one bądź bezpośrednio bądź pośrednio dotyczą ludności polskiej. Najmniej ważna wśród nich wydaje się pozycja nr 3, poruszająca sprawę ochrony i przedszkoli; tę również pozostawimy na boku. Pozycja nr 7 domaga się usunięcia «czołowych» Polaków z niemieckich urzędów szkolnych, «bo są oni niewątpliwie tajnymi agentami nielegalnej polskiej administracji szkolnej»; o tym była już mowa uprzednio. Nowością jest natomiast wniosek nr 8, domagający się poprawy bytu dla polskich nauczycieli ludowych; znajdują się oni (jak czytamy) «w zupełnie beznadziejnym położeniu materialnym», co ich po prostu zmusza do utrzymywania się z tajnego nauczania. Najbardziej zasadnicze znaczenie mają jednak dwa pierwsze wnioski (nr 1—2), słusznie wysunięte na czoło projektowanych reform. Cechą, która je łączy, jest to, że (w interesie, rzecz jasna, samych Niemiec) orędują za nieco liberalniejszą polityką szkolną wobec Polaków. Politykę tę (czytamy) zapoczątkował już nowy «prezydent» Głównego Oddziału Nauki i Nauczania w Rządzie GG przez «odważne zarządzenia, które jednak

nieestety często nie są należycie zrozumiane przez wszystkie niemieckie władze»; mają one za cel «rozsądną reorganizację» polskiego (oficjalnego) szkolnictwa, które należy «co rychlej wyrwać z chaotycznego położenia, nie liczącego z godnością niemieckiej administracji». «Niemiecka szkolna administracja z tym mniejszą obawą może zapewnić (Polakom) ogólne wykształcenie elementarne na pewnym poziomie, że wówczas dzieci zaczną znów uczęszczać do szkół publicznych; wówczas również utrzyma się możność koniecznej kontroli, a w sposób naturalny odefnie się dopływ do szkolnictwa tajnego. Programy nauki i podręczniki, które wreszcie teraz zaczynają się ukazywać, można bez trudu postawić w centrum nauczania w polskich szkołach powszechnych. Służą one niemieckim interesom przez dobór materiału pozabawionego tendencji nacjonalistycznych, a zastąpią tajne programy nauki i niepożądane podręczniki, których się używa w braku innych. Należy wszelkimi sposobami dążyć do tego, żeby szybko przydzielono papier na druk niezbędniejszych podręczników i żeby drukarnie postawiły je na pierwszym planie swoich robót». Taka jest treść wniosku nr 1; wniosków nr 2 uzupełnia go przez żądanie uruchomienia paru seminarium nauczycielskich, oczywiście pod niemieckim kierownictwem i z niemieckimi wykładawcami, którzy jednak powinni płynnie mówić po polsku.

Oto jakie były zamierzenia «prezydenta» Eichholza w lecie 1943 r. (stwierdźmy mimochodem, a na ich dobro, że nie sugerują represyj politycznych względem uczestników tajnego nauczania). Nie wiemy, jak się do nich ustosunkował «szef Niemieckiej Policji», wszechwładny Heinrich Himmler. Mało to już zresztą może nas dziś interesować. Toteż mój referat zakończę przytoczeniem dwu krótkich ustępów, które dotyczą naszego nauczycielstwa w epoce między obiema Wojnami Światowymi.

«Wykształcenie nauczycieli szkół powszechnych było w ostatnim dziesięcioleciu polskiego panowania bardzo dobre (czytamy w jednym z nich). Ażeby się dostać do wielkiego miasta, musiał taki nauczyciel po ukończeniu seminarium co najmniej przejść przez wyższy kurs pedagogiczny, albo nawet kształcić się w szkole akademickiej. Jest rzeczą godną uwagi, że polscy nauczyciele szkół powszechnych w znacznie większym procencie, niż niemieccy, mogą się wykazać studiami uniwersyteckimi». A w drugim: «Nikt w Polsce nie był większym patriotą, niż profesor gimnazjalny, a po części także nauczyciel szkół powszechnych. Nikogo nie da się zapalić do sprawy narodowej bardziej, niż młodzież, która posiada takich wychowawców».

Jakże cenne, bo jak niepodważanej autentyczności świadectwa!

MATERIAŁY

Dajemy poniżej wybór najważniejszych zarządzeń szkolnych i kulturalnych niemieckich władz okupacyjnych z lat 1939-1940 i będących niejako odpowiedzią na te poczynania okupanta pierwszych okoliczności i rozporządzeń tajnej administracji szkolnej polskiego ruchu podziemnego i zorganizowanego ruchu zawodowego nauczycielskiego. Zestawienie tych dokumentów ujawnia głęboką dwoistość nurtu życia kulturalnego okupowanej Polski. Z jednej strony okupant niemiecki stara się zdławić całe życie kulturalne społeczeństwa polskiego, zlikwidować szkolnictwo akademickie, średnie-ogólnokształcące, skreślić jak najdalej nauczanie prywatne, tworzy własną administrację szkolną, — z drugiej strony możemy obserwować natchmiastową niemal reakcję zorganizowanych ośrodków społeczeństwa polskiego, paraliżująca wysiłki okupanta. W odpowiedzi na zarządzenia niemieckie zorganizowane nauczycielstwo polskie tworzy imponujący system szkoły rozbudowanego tajnego nauczania, zaś pracownicy kulturalni rozwijają w podziemiach bujne konspiracyjne życie kulturalne.

ZARZĄDZENIA NIEMIECKICH WŁADZ OKUPACYJNYCH

Ukazały się one w *Verordnungsblatt des Generalgouverneurs für die besetzten polnischen Gebiete*. Pierwsze ukazało się w Nr. 3, 1939 r., str. 18; drugie w Nr. 21, 1940 r., cz. I, str. 103; trzecie w Nr. 21, 1940 r., cz. I, str. 106; czwarte w Nr. 33, 1940, cz. I, str. 160.

I.

Jakie daleko sięgające skutki miało to pierwsze zarządzenie szkolne okupanta, co oznaczało ono w praktyce, to najlepiej wyraził w komentarzu pierwszy kierownik Wydziału Nauki i Wychowania przy Urzędzie Generalnego Gubernatora dr Watzke. W urzędowym, zbiorowym wydawnictwie *«Das Generalgouvernement»* opracowanym przez M. Du Prela (Würzburg 1942, str. 167) pisal on dosłownie o tym zarządzeniu: *«Die erste, allgemeine grundsätzliche Regelung, die «Verordnung über das Schulwesen im Generalgouvernement» vom 31. Oktober 1940, brachte bereits eine wesentliche Klärung, indem sie vor allem den deutschen Charakter der deutschen Schulen in Generalgouvernement kennzeichnet und ausserdem verfügt, dass alle Volksschulen den Unterricht unverzüglich wieder aufzunehmen, während — den Verhältnissen entsprechend — die polnischen Hochschulen, Gymnasien und Lyzeen ihren Betrieb einzustellen haben».*

§ 1

Rozporządzenie o szkolnictwie w Generalnym Gubernatorstwie z dnia 31 października 1939 r.

Dzieci narodowości niemieckiej uczęszczać mogą tylko do szkół niemieckich, dzieci polskie tylko do szkół polskich.

§ 2

W szkołach niemieckich uczą tylko nauczyciele niemiecy. We wszystkich miejscowościach, w których zamieszkuje więcej niż 10 dzieci niemieckich pod-

Rozporządzenie o szkolnictwie w Generalnym Gubernatorstwie z dnia 31 października 1939 r.
Na podstawie § 5 ust. 1 Dekretu Führera i kanclerza Rzeszy Niemieckiej o Administracji okupowanych polskich obszarów z dnia 12 października 1939 r. (Reichsgesetzbl. I. S. 2077, Dziennik Ustaw Rzeszy Niemieckiej I, str. 2077) rozporządzam:

legających obowiązkowi szkolnemu, należą natychmiast założyć szkoły niemieckie.

§ 3

Polskie szkoły powszechne winny, o ile to jeszcze nie nastąpiło, podjąć swoją działalność.

§ 4

Polskie szkoły fachowe winny podjąć ponownie swoją działalność. Nazwa «Gymnazjum» lub «Liceum» dla szkół fachowych jest zakazana.

§ 5

Dalsze prowadzenie i założenie polskich szkół prywatnych wymaga zezwolenia. Zezwolenia udziela Szef Okręgowy.

§ 6

O wyższych polskich zakładach naukowych i urzędniach wydane będą specjalne przepisy.

§ 7

Przepisy wykonawcze do niniejszego rozporządzenia wyda Kierownik Wydziału Oświaty Urzędu Generalnego Gubernatora.

Warschau (Warszawa) 31 października 1939 r.

Generalny Gubernator
dla okupowanych polskich obszarów
Frank.

II.

Rozporządzenie o działalności kulturalnej w Generalnym Gubernatorstwie z dnia 8 marca 1940 r.

Na podstawie § 5 ust. 1 Dekretu Führera i Kanclerza Rzeszy Niemieckiej o Administracji okupowanych polskich obszarów z dnia 12 października 1939 r. (Dz. U. Rzeszy Niem. I, str. 2077) rozporządzam:

§ 1

Kto w Generalnym Gubernatorstwie działa publicznie w dziedzinie muzyki, sztuki plastycznej, teatru, filmu, piśmiennictwa, prasy i fotografii, podlega nadzorowi Wydziału Oświaty Ludowej i Propagandy przy Urzędzie Generalnego Gubernatora. Nadzór będzie wykonywany według poleceń Kierownika Wydziału Oświaty Ludowej i Propagandy przy Urzędzie Generalnego Gubernatora przez Szefów Okręgowych.

§ 2

Działalnością w rozumieniu niniejszego rozporządzenia jest każde współdziałanie przy produkcji, reprodukcji, duchowej lub technicznej przeróbki, rozpowszechnianiu, utrzymywaniu, zbywaniu lub pośredniczeniu w zbywaniu świadczeń w dziedzinach wymienionych w § 1.

§ 3

Wykonanie działalności może być zakazane ogólnie lub w poszczególnym przypadku albo uzależnione od uzyskania zezwolenia. Zezwolenia można udzielać z nałożeniem złeżeń.

§ 4

Winny wykroczenia przeciw przepisom niniejszego rozporządzenia oraz postanowieniom i zarządzeniom wydanym do jego wykonania podlega karze więzienia i grzywny do nieograniczonej wysokości lub jednej z tych kar.

§ 5

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie w tydzień po ogłoszeniu.

Krakau (Kraków), dnia 8 marca 1940 r.
Generalny Gubernator
dla okupowanych polskich obszarów
Frank.

III.

Rozporządzenie o strukturze zarządu szkolnego w Generalnym Gubernatorstwie (ordynacja zarządu szkolnego) z dnia 16 marca 1940 r.

Na podstawie § 5 ust. 1 Dekretu Führera i Kanclerza Rzeszy Niemieckiej o Administracji okupowanych polskich obszarów z dnia 12 października 1939 r. (Dz. U. Rzeszy Niem. I, str. 2077) rozporządzam:

1. Rozdział.

Struktura zarządu szkolnego.

§ 1

(1) Całkowicie szkolnictwo w Generalnym Gubernatorstwie będzie zarządzane według wytycznych Wydziału Nauki, Wychowania i Wykształcenia Ludowego przy Urzędzie Generalnego Gubernatora.
(2) Przy urzędach Szefów Okręgowych utworza się wydziały dla szkolnictwa.

(3) W miejscu siedziby Starostów Powiatowych (Starostów Miejskich) ustanawia się powiatowych radców szkolnych (miejjskich radców szkolnych).

§ 2

(1) Urzędniczy zarząd szkolnego mu-
szą posiadać niemiecką przynależność państwową lub przynależność do narodu niemieckiego.

(2) Inspektorami szkolnymi (§ 8 ust. 1) dla szkół polskich i ukraińskich mogą być mianowani także polacy lub ukraińcy.

2. Rozdział

Wydział Nauki, Wychowania i Wykształcenia Ludowego przy Urzędzie Generalnego Gubernatora

§ 3

(1) Do Wydziału Nauki, Wychowania i Wykształcenia Ludowego przy Urzędzie Generalnego Gubernatora należy naczelne kierowanie zarządem szkolnym w Generalnym Gubernatorstwie; sprawuje on zwierzchni nadzór szkolny.

(2) Wydział ten zabezpieczy jednolite rzeczowe kształtowanie nauki przez uregulowanie metody nauczania i wychowania, ustalenie planów naukowych oraz określenie środków naukowych.

(3) Do niego należy dbanie o nowe pokolenie nauczycielskie i dalsze wykształcenie nauczycieli.

(4) Sprawuje on zwierzchni nadzór nad instytucjami oświecenia publicznego łącznie z muzeami i zbiorami.

§ 4

Dla pielegnowania zdrowia właściwy jest Wydział Spraw Zdrowotnych przy Urzędzie Generalnego Gubernatora.

3. Rozdział

Wydział dla szkolnictwa przy urzędzie Szefa Okręgowego.

§ 5

(1) Do wydziału dla szkolnictwa przy urzędzie Szefa Okręgowego należy naczelne kierowanie zarządem szkolnym w Okręgu; sprawuje on wyższy nadzór szkolny.

(2) Wydział ten sprawuje bezpośredni nadzór nad instytucjami oświecenia publicznego łącznie z muzeami i zbiorami.

§ 6

Wydział dla szkolnictwa przy urzędzie Szefa Okręgowego rozstrzyga o za-

kładaniu i rozwiązaniu szkół, przy czym zasięga on zgody wydziału spraw wewnętrznych i wydziału finansów przy Urzędzie Szefa Okręgowego.

4. Rozdział

Powiatowy radca szkolny (Miejjski radca szkolny).

§ 7

Do powiatowego rady szkolnego (miejjskiego rady szkolnego) należy bezpośredni zarząd szkolny na obszarze starostwa powiatowego (starostwa miejskiego); sprawuje on bezpośredni nadzór szkolny. Podlega on bez uszczerbku prawu wydawania poleceń wydziału dla szkolnictwa przy urzędzie Szefa Okręgowego, Starostwie Powiatowemu (Starostwie Miejskiemu).

§ 8

(1) W razie potrzeby wydział dla szkolnictwa przy urzędzie Szefa Okręgowego dodaje powiatowemu radcy szkolnemu (miejjskiemu radcy szkolnemu) do pomocy przy sprawowaniu nadzoru szkolnego jednego lub więcej inspektorów szkolnych.

(2) Inspektorów szkolnych powołuje się każdorazowo na przeciąg dwóch lat. Przedłużenie sprawowania urzędu jest dopuszczalne. Wydział dla szkolnictwa przy urzędzie Szefa Okręgowego może inspektora szkolnego każdorazowo zwalniać z urzędu.

5. Rozdział

Wejście w życie.

§ 9

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie w tydzień po ogłoszeniu.

Krakau (Kraków), dnia 16 marca 1940 r.

Generalny Gubernator
dla okupowanych polskich obszarów
Frank.

IV.

Rozporządzenie o nauce prywatnej w Generalnym Gubernatorstwie.
z dnia 23 kwietnia 1940 r.

Na podstawie § 5 ust. 1 Dekretu Führera i Kanclerza Rzeszy Niemieckiej o Administracji okupowanych pol-

skich obszarów z dnia 12 października 1939 r. (Dz. U. Rzeszy Niem. I, str. 2077) rozporządza:

§ 1

Nauka prywatna poza szkołą podlega zezwoleniu.

§ 2

(1) Dla udzielenia zezwolenia właściwy jest powiatowy radca szkolny (miejjski radca szkolny), w którego obrebie nauka prywatna ma być udzielana.

(2) Zezwolenia należy odmówić, jeżeli zamierzający udzielać nauki prywatnej nie posiada wymaganych kwalifikacji zawodu wych. politycznych i etycznych.

§ 3

(1) Zezwolenia udziela się na piśmie.

(2) Ważne jest na przeciąg jednego roku i jest kasowo odwołalne.

(3) Na wniosek uprawnionego zezwolenie może być każdorazowo przedłużone na okres następnego roku.

§ 4

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 1 maja 1940 r.

Krakau (Kraków), dnia 23 kwietnia 1940 r.

Generalny Gubernator
dla okupowanych polskich obszarów
Frank.

PRACE ORGANIZACYJNE DEPARTAMENTU OŚWIATY I KULTURY

INSTRUKCJA ORGANIZACYJNA W SPRAWIE PRACY OŚWIATOWO-WYCHOWAWCZEJ W OKRĘGACH, POWIATACH I MIASTACH WYDZIELONYCH

I. Okręgowy Kierownik Oświaty i Wychowania.

1. Na czele Okręgowej Organizacji Oświaty i Wychowania stoi Okręgowy Kierownik O. i W., mianowany przez władzę Centralną i odpowiedzialny przed nią za całość prac oświatowo-wychowawczych w Okręgu.

2. O. K. O. i W. kieruje całokształtem prac osobiste przy pomocy Biura O. K. O. i W. oraz za pośrednictwem powiatowych i miejskich Zarządów Oświaty i Wychowania.

3. O. K. O. i W. współdziała z innymi organami okręgowymi i organizacjami celem:

- a) koordynowania prac i zanierzeń; b) pomocy wzajemnej; c) najbardziej celowego i pełnego wykonywania możliwości organizacyjnych i personalnych.
- Kwestie sporne między okręgowymi władzami różnych resortów winny być przekazane do rozstrzygnięcia władzom centralnym.

4. O. K. O. i W. utrzymuje kontakt z władzą centralną przez:

- a) odbieranie i wykonywanie zarządzeń i instrukcji; b) pobieranie dotacyi i przedstawianie sprawozdań i wniosków finansowych; c) sporządzanie kwartalnych sprawozdań z sytuacji w okręgu oraz stanu organizacji i wyników pracy w zakresie oświaty i wy-

chowania; d) opracowywanie wniosków dotyczących organizacji i pracy w zakresie oświaty i wychowania.

5. O. K. O. i W. powołuje Okręgowe Biuro O. i W., bezpośrednio kieruje jego pracą i jest za nią odpowiedzialny.

6. O. K. O. i W. powołuje powiatowe i miejskie Zarządy O. i W. i kieruje nimi bezpośrednio lub przez kierownika odpowiedzialnego działu w Okręgowym Biurze O. i W.

Współpraca między powiatowymi i miejskimi Zarządami O. i W. polega na:

- a) dostarczaniu instrukcji i zarządzeń; b) udzieleniu dotacyi zgodnic z obowiązującymi normami; c) pomocy w organizowaniu i prowadzeniu pracy; d) kontroli stanu organizacji i pracy w terenie; e) zatwierdzaniu ogólnych i finansowych sprawozdań oraz opracowywaniu na ich podstawie wskazówek i zarządzeń.

II. Biuro O. K. O. i W.

7. Biuro O. K. O. i W. prowadzi następujące działy:

- a) sekretariat; b) szkolnictwo powszechne; c) szkolnictwo zawodowe; d) szkolnictwo średnie; e) oświata dorosłych.

8. Do czynności sekretariatu należy:

- 1) Łączność z powiatowymi miejskimi

Zarządami O. K. O. i W. przez: a) czuwanie nad istnieniem i funkcjonowaniem Zarządów O. i W. we wszystkich powiatach i miastach wydzielonych Okręgu; b) werbowanie do Zarządów O. i W. odpowiednich osób z miejscowego społeczeństwa; c) zbieranie sprawozdań i wniosków, dotyczących działalności Zarządów O. i W.; d) dostarczanie wskazówek, instrukcji, zarządzeń i dotacji.

2) Łączność z władzą centralną przez: a) przygotowanie ogólnych i finansowych sprawozdań kwartalnych i wniosków; b) odbieranie instrukcji, zarządzeń i dotacji.

9. Referaty szkolnictwa powszechnego, zawodowego i średniego oraz oświaty dorosłych:

a) czuwają nad istnieniem i stanem pracy w każdej z tych dziedzin we wszystkich powiatach i miastach wydzielonych okręgu oraz nad jak najpełniejszym stosowaniem w terenie poszczególnych instrukcji i wytycznych, określających formę i treść i zakres pracy w każdej z tych dziedzin; b) opracowują projekty zarządzeń i instrukcji dla zarządów powiatowych i miejskich; c) na podstawie sprawozdań zarządów powiatowych i miejskich, opracowują sprawozdania ze stanu prac, oraz wnioski i dezyderaty dla władzy centralnej, 10. Referat oświaty dorosłych poza wymienionymi powyżej organizuje kontakt i współdziałanie pracowników oświatowo-wychowawczych z pracownikami innych władz i organizacjami działającymi w okręgu.

III. Powiatowy i miejski Zarząd O. i W.

11. W powiatach i miastach wydzielonych pracę w zakresie O. i W. prowadzi Zarząd O. i W. powiatowe i miejskie w składzie trzech osób:

a) przedstawiciela miejscowych organizacji nauczycielskich lub nauczycielsko-kursów; b) kierownika kompletów lub kursów; c) zaufane osoby, mającej kontakt z administracją szkolną. Zarząd wybiera spośród siebie kierownika.

WYTYCZNE ORGANIZACJI I DZIAŁALNOŚCI ORGANÓW OŚWIATY I KULTURY W OKRĘGU

I. Organizacja.

1. Dla prowadzenia działalności oświatowo-kulturalnej na terenie okręgu powołuje się:

12. Kierownik Zarządu O. i W. poza funkcjami jednego z trzech działów pracy:

a) czuwa nad funkcjonowaniem wszystkich działów pracy i objęciem nią jak najszerszych, zasługujących na zaufanie, kół młodzieży i dorosłych, a w pierwszym rzędzie nauczycielską; b) czuwa nad tym, aby treść i forma prac poszczególnych dziedzin odpowiadała instrukcjom i wytycznym dla tych dziedzin oraz potrzebom lokalnym; c) przygotowuje ogólne i finansowe sprawozdania przez wnioski i dezyderaty dotyczące pracy na jego terenie.

13. Łącznik administracji szkolnej: a) wyznaję swój wpływ i znajomość terenu dla jak najszybszego spopularyzowania zadań i rozminięcia akcji w zakresie O. i W. wchodzących; b) zbiera materiały informacyjne dotyczące stanu szkolnictwa powszechnego i zawodowego, stanu prac w zakresie O. i W. na tym terenie oraz postawy i pracy nauczycielskiej.

14. Kierownik szkolnictwa średniego: a) powołuje dyrektorów kompletów spośród miejscowego nauczycielskiego; b) instruuje, kontroluje i wspomaga ich pracę przez dostarczanie instrukcji i zarządzeń władz, dotyczących organizacji i finansów oraz wniosków i dezyderatów.

15. Przedstawiciel organizacji nauczycielskich lub młodzieżowych: a) czuwa nad realizacją przez ogólnych nauczycieli, instrukcji i wytycznych w sprawie pracy na terenie szkół; b) organizuje prace samoobształtowanie czynnych nauczycieli; c) współdziała z miejscowymi organizacjami w zakresie organizacji oświaty dla dorosłych; d) opracowuje sprawozdania ze stanu prac na terenie szkół powszechnych i zawodowych oraz oświatę dorosłych.

16. Zarząd O. i W. powiatowe i miejskie utrzymują kontakt z władzami okręgowymi O. i W. za pośrednictwem osób powołanych przez władze okręgowie O. i W.

3) Gminne Komisje O. i K. (w każdej gminie).

2. Okręgowy Kierownik O. i K. (O. K. O. i K.) jest osobie odpowiedzialny za stan organizacji i działalności w zakresie O. i K. na terenie okręgu, w szczególności za ściśle wykonywanie instrukcji organizacyjnej i wytycznych działalności, instalowanych przez Dep. O. i K.

Okręgowy Kierownik O. i K.: 1) utrzymuje łączność z Dep. O. i K. (odbieranie instrukcji, wytycznych i dotacji, przesyłanie sprawozdań, zamknięcie rachunków, projektów i preliminarzy, przesyłanie wniosków w sprawie składu Biura Okręgowego); 2) bezpośrednio kieruje pracami Biura Okręgowego; 3) utrzymuje kontakt i współdziała z Okręgowym Delegatem; 4) czuwa nad całością prac w zakresie O. i K. w okręgu (z wyjątkiem nauki i szkolnictwa wyższego).

3. Okręgowe Biuro O. i K. jest organem wykonawczym Okręgowego Kierownika. Prace Biura koncentrują się w dwóch zasadniczych działach: organizacyjnym i pedagogicznym. Prace każdego z tych działów dotyczy zarówno działalności bieżącej jak i planowania.

4. Okręgowa Komisja Opieki Społecznej, w składzie 2-3 przedstawicieli organizacji społecznych i delegowanego członka Biura prowadzi akcję opieki społecznej na podstawie regulaminu opieki społecznej. Dział organizacyjny Biura jest organem wykonawczym Komisji Opieki Społ. w zakresie rozprawienia funduszy i zaprządzenia sprawozdań.

5. Okręgowa Komisja Kontrolująca w składzie 2 przedstawicieli organizacji społecznych i delegata Kontroli Publicznej kontroluje działalność finansową Biura i Okręgowej Komisji Opieki Społecznej (zamknięcia rachunkowe dwumiejscowe).

6. Powiatowe Komisje Oświaty i Kultury powołuje Okręgowy Kierownik O. i K. spośród czynnych na danym terenie działaczy i pracowników oświaty i kultury. W Komisji winno być reprezentowane następujące działy pracy:

a) szkolnictwo powszechne i dokształcające; b) szkolnictwo średnie ogólnokształcące i zawodowe; c) oświata dorosłych i w.c.; d) organizacja, łączność, sprawozdawczość i opieka społeczna.

P. K. O. i K. liczy 3 do 5 członków. Członkowie Komisji dzielą między siebie poszczególne dziedziny pracy. Kierownik winien czuwać nad ścisłym współdziałaniem członków komisji.

7. Kierownika Powiatowej Komisji Oświaty i Kultury, powołuje spośród członków Komisji Powiatowej — Okr.

Kierownik O. i K. Kierownik P. K. O. i K. sprawuje ogólne kierownictwo i współdziała w pracach innych członków Komisji. O wszelkich sprawach pozostających w granicach kompetencji P. K. O. i K. Komisja decyduje kolegiально (podział funduszy, planowanie prac, powoływanie współpracowników).

8. Gminnych Kierowników O. i K. powołuje P. K. O. i K. Skład Gminnych Komisji Oświaty i Kultury zatwierdza P. K. O. i K. na wniosek Gminnych Kierowników O. i K.

9. Gminna Komisja Oświaty i Kultury składa się z kierownika i 2-3 członków spośród czynnych na terenie gminy pracowników oświatowych i społecznych.

10. Działalność wszystkich organów oświaty i kultury obejmuje w granicach ich uprawnień i teren:

1) prace bieżące (t. zn. młodzieży i dorosłych, oświatę pozaszkolną i akcje społeczno-kulturalne, w.c., opiekę społeczną, ochronę dóbr kulturalnych; 2) przygotowywanie pełnej odbudowy życia kulturalnego (wznowienie szkolnictwa, współdziałanie we wznowieniu administracji oświaty i kultury oraz społecznej działalności oświatowo-kulturalnej).

Działalność tę należy prowadzić zgodnie z ustalonymi dla poszczególnych zagadnień wytycznymi i w sposób odpowiedzialny miejscowym warunkom. Naczelny postulatem pracy winno być powołanie jej z szerokimi kółami społeczeństwa przy jednoczesnym zachowaniu jak najściślejszej konspiracji.

II. Wytyczne działalności Gminnych Komisji O. i K.

1. G. K. O. i K. obejmuje swą działalnością wszystkie dziedziny życia kulturalnego na terenie gminy.

Działalność G. K. O. i K. obejmuje: 1) prace organizacyjne i łączność (samopomoc, walka cywilna); 2) akcje wśród młodzieży szkolnej (t. n.); 3) akcje wśród dorosłych (oświata pozaszkolna).

2. W zakresie szkolnictwa powszechnego G. K. O. i K. prowadzi: a) ewidencje stanu obecnego; b) prace bieżące; c) prace mające na celu przygotowanie uczniów szkół w normalnych warunkach.

3. Ewidencja stanu kończąca zarówno dla prac bieżących jak i planowania polega na ustaleniu: a) stanu sieci (liczba i stopień organizacyjny szkół, liczba nauczycieli i uczniów, liczba, stan i wyposażenie budynków szkolnych); b) warunków i wyników pracy szkół (stopień wykonania obowiązku szkolnego, frek-

wencja, poziom nauczania i wychowania, położenie materialne i postawa nauczycielstwa, straty wśród nauczycielstwa, stosunek rodziców, społeczeństwa i władz gminnych do szkoły; c) aktualnych potrzeb (rozmiary pomocy materialnej dla nauczycielstwa, potrzeby w zakresie podręczników, potrzeby w zakresie akcji ideowo-wychowawczej i samokształceniowej).

4. Prace bieżące na terenie szkół powszechnych polegają na: 1) czuwaniu nad utrzymaniem mimo ciężkich warunków okupacji pracy szkoły na jak najwyższym poziomie wychowawczym i naukowym; 2) organizowaniu t. n. w zakresie polskiego, historii i geografii; 3) organizowaniu t. n. w zakresie kształtującego do zdolniejszych uczniów kl. VII i absolwentów w porozumieniu z kierownictwem najbliższego ośrodka t. n.; 4) dostarczaniu podręczników szkolnych i lektury; 5) organizowaniu czytelnictwa wśród młodzieży (tworzenie kompletów bibliotecznych); 6) organizowaniu pracy samokształceniowej i ideowo-wychowawczej wśród nauczycielstwa; 7) pozyskiwaniu rodziców do pracy nad podtrzymywaniem szkół przez tworzenie tajnych szkolnych komitetów rodzicielskich, których zadaniem winno być nakłanianie do wykonywania obowiązków szkolnego, propagowanie t. n., organizowanie pomocy społecznej dla szkół i młodzieży; 8) organizowaniu pomocy materialnej dla nauczycielstwa; 9) przeciwdziałaniu akcji propagandowej i gospodarczej okupantów na terenie szkoły; 10) demaskowaniu jednostek spośród społeczeństwa polskiego działającego w rejonie szkoły, które dopuściły się zdrady interesów narodu i przekazywanie ich spraw do osądzenia właściwym organom.

5. Przygotowanie wznowienia normalnego funkcjonowania szkół powszechnych wymaga: 1) skrupulatnego ustalenia już obecnie, kto spośród nauczycielstwa ze względu na swą postawę w okresie okupacji nie będzie mógł pracować w odrodzonej szkole polskiej; 2) ustalenie stanu kadr nauczycielskich, które pozostaną na terenie po unormowaniu stosunków; 3) ustalenie potrzeb w zakresie liczby sił nauczycielskich, budynków, wyposażenia szkół i pomocy naukowych koniecznych do pełnego wykonania obowiązków szkolnego; 4) upatrzenie odpowiednich obiektów i przygotowanie planu ich użytkowania na potrzeby szkoły powszechnej; 5) opracowanie wstępnych decyzji odtworzenia szkolnic-

twa powszechnego wobec zarządów gminnych; 6) upatrzenie osób spośród miejscowego społeczeństwa, a zwłaszcza rodziców i starszej młodzieży, które należałoby pozyskać do czynnej współpracy w odbudowie szkolnictwa na terenie gminy w okresie przelomu.

6. Szkolnictwo dokształcające na terenie gminy winno być objęte działalnością G. K. O. i K. w zakresie ustalonym dla szkolnictwa powszechnego (ewidencja stanu, praca bieżąca, planowanie). W szczególności należy zwrócić uwagę na t. n. (polski, historia, geografia), akcję biblioteczną i podręcznikową oraz pracę samokształceniową młodzieży. W planowaniu należy brać pod uwagę konieczność pełnego wykonania obowiązków kształcenia obejmującego 7-letnią naukę szkolną i 3-letnie dokształcanie.

7. Oświata dorosłych na terenie gminy organizowana jest w drodze powierzenia poszczególnym jednostkom misji powołania do życia określonego zespołu oświatowego oraz w miarę potrzeby zaangażowania współpracowników do pracy wychowawczej i dydaktycznej. Osoba upoważniona w ten sposób staje się automatycznie kierownikiem zorganizowanego przez siebie zespołu.

Podstawowymi formami oświaty dorosłych w okresie konspiracji są: a) kursy dokształcające w zakresie programu 7 kl. szkoły powszechnej (organizowane egzaminów na podstawie regulaminu); b) kursy ogólnokształcące dla absolwentów szkół powszechnych; c) zespoły planowego czytelnictwa w oparciu o dobrany komplet książek; d) zespoły samokształceniowe organizowane w miarę wyższego zaawansowania uczestników i rozbudzenia głębszych zainteresowań intelektualnych. W miarę możliwości i z zachowaniem warunków konspiracji mogą być organizowane również imprezy artystyczne, zajęcia świetlicowe.

8. Szkolnictwo zawodowe i ośrodki kształcące objęte są w zasadzie działalnością Powiatowej Komisji O. i K., natomiast Gminne K. O. i K. winny współdziałać w realizowaniu jej zadań w tym zakresie na terenie gminy.

9. W. c. w dziedzinie kultury (realizowana na terenie gminy) polega w pierwszym rzędzie na chronieniu młodzieży przed wyjazdem na roboty, przeciwdziałaniu demoralizującemu wpływowi warunków życia stworzonych przez okupanta, bojkotowaniu imprez rozrywkowych i propagandowych popieranych przez władze, bojkotowaniu akcji pospo- darczej na terenie szkół, zachęcaniu info-

dzieży i starszych do nauki i udostępnieniu społeczeństwu narodowych i ogólnoludzkich zdobyczy kulturalnych.

III. Wytężone działalności Powiatowej Komisji O. i K.

1. Zakres działania Powiatowej Komisji O. i K. obejmuje: 1) ewidencje stanu; 2) prace bieżące; 3) przygotowanie wznowienia całokształtu działalności oświatowo-kulturalnych na terenie powiatu.

2. Zadaniem organizacyjnym Powiatowej Komisji O. i K. jest stworzenie sieci oświatowej i samorządowej administracji oświatowej na terenie powiatu (zapewnienie dokumentów, archiwów i biurowych); b) walka cywilna. Powiatowa Komisja O. i K. liczy 3-5 osób.

3. W zakresie szkolnictwa powszechnego i dokształcającego Powiatowe Komisje O. i K. realizują prace bieżące za pośrednictwem Gminnych Komisji O. i K. i operują planowo wznowienie szkolnictwa na dostarczonych przez nie materiałach. Pow. Kom. O. i K. dostarcza Gminnym Kom. O. i K. instrukcje w miarę możliwości środki materialne na cele t. n. i oświaty pozaszkolnej (dotacje, podręczniki, książki dla bibliotek). Materiały dotyczące stanu szkolnictwa w powiecie oraz potrzeb zarówno obecnych jak przyszłych (w okresie odbudowy) Powiat. Kom. O. i K. gromadzą bezpośrednio lub za pośrednictwem Gm. Kom. O. i K. (odpisy należy przesyłać do Biura Okręgowego).

4. W zakresie szkolnictwa zawodowego Pow. Kom. O. i K. prowadzi bezpośrednio wszelkie prace (badania stanu, akcja t. n., w. c.) i planowanie.

5. W zakresie oświaty dorosłych i w. c. Pow. Kom. O. i K. działają zarówno bezpośrednio, jak i za pośrednictwem Gm. Kom. O. i K. (patrz dział II pkt. 7).

6. W zakresie t. n. na poziomie szkół średniej ogólnokształcącej, Powiat. Kom. O. i K. organizują ośrodki t. n. (zespoły kompletów z kierownikiem na stopniu dyrektora gimnazjum lub gimnazjum i Liceum) będą współdziałając z oświatkami t. n. zorganizowanymi bezpośrednio przez Biuro Okręgowo.

7. W zakresie opieki społecznej Pow. Kom. O. i K. bada ją potrzeby i rozprawa ośrodkiem bezpośrednio lub za pośrednictwem G. K. O. i K.

Dla wykonania powyższych zadań członkowie Pow. Kom. O. i K. dzielą między siebie następujące zadania: a) ogólne kierownictwo, łączność z Biurem Okręgowym i organizowanie sieci

gminnej; b) zorganizowanie sieci ośrodków t. n. (szkolnictwo średnie ogólnokształcące), współdziałanie i nadzór nad jej działalnością; c) działalność (za pośrednictwem Gm. Kom. O. i K.) na terenie szkolnictwa powszechnego i dokształcającego oraz przygotowanie planu wznowienia szkolnictwa powszechnego i dokształcającego na terenie powiatu; d) działalność bezpośrednia i za pośrednictwem Gm. Kom. O. i K. w zakresie oświaty dorosłych; e) działalność na terenie szkolnictwa zawodowego i stopnia; f) akcje opieki społecznej; g) przygotowanie wznowienia działalności administracyjnej i samorządowej administracji oświatowej na terenie powiatu (zapewnienie dokumentów, archiwów i biurowych); h) walka cywilna. Powiatowa Komisja O. i K. liczy 3-5 osób.

IV. Wytężone działalności Biur Okręgowych O. i K.

1. Zakres działania Biur Okręgowych O. i K. obejmuje: a) ewidencje stanu; b) prace bieżące; c) przygotowanie wznowienia całokształtu działalności w zakresie O. i K. na terenie Okręgu.

2. Zadaniem organizacyjnym Biura Okr. O. i K. jest: a) stworzenie i popieranie działalności pełnej sieci powiatowej i gminnej; b) stworzenie i popieranie działalności sieci ośrodków t. n. (na stopniu szkół średniej ogólnokształcących); c) utrzymywanie łączności z terenem przez dostarczanie instrukcji i wszelkich rozporządzalnych środków działania (dotacje, podręczniki, książki do bibliotek itp.); d) kompletowanie materiałów dotyczących stanu oświaty i kultury w okręgu; e) utrzymywanie łączności z Dep. O. i K. (przesyłanie sprawozdań, planów i projektów, odbieranie instrukcji i dotacji).

3. Działalność w zakresie szkolnictwa, oświaty dorosłych i innych dziedzin życia kulturalnego polega na: 1) zorganizowaniu, popieraniu i nadzorowaniu prac bieżących we wszystkich tych dziedzinach w oparciu o aparat organizacyjny i w ramach istniejących form organizacyjnych; 2) przygotowaniu wznowienia działalności w zakresie oświaty i kultury zgodnie z ogólnymi wytycznymi działalności i organizacji w okresie przejściowym przy uwzględnieniu warunków lokalnych i stanu bieżących prac.

4. Działalność organizacyjna Biura O. i K. obejmuje: 1) zorganizowanie pełnej sieci P. K. O. i K. i utrzymanie z nią łącz-

ności; 2) prowadzenie finansów Okręgu i Kom. Opieki Społecznej; 3) zbieranie materiałów i opracowanie sprawozdań. Dział ten prowadzi referencyjni organizacyjni. Referenci organizacyjni dzielą między siebie teren i stale docierają do *pożyczek*. Zadaniem ich jest współdziałanie z Pow. Kom. O. i K. w tworzeniu sieci gminnej i sieci ośrodków t. n., dostarczanie powiatom pieniędzy na działalność i opiekę społeczną, pod- ręczników, książek do bibliotek itp. oraz instrukcji. Referenci organizacyjni otrzymują sprawozdania z działalności Pow. Kom. O. K. dezyderaty i plany oraz materiały informacyjne i przekazu- ją je: a) skarbnikowi i sekretarzowi dla opracowania sprawozdań i planów; b) Komisji Opieki Społecznej i c) pro- wadzającym w Biurze Okr. odpowiednio do działalności i oświaty dorosłych itp. Nad pracą referentów organizacyj- nych, skarbnika i sekretarza czuwa bez- pośrednio Okręgowy Kierownik.

5. Działalność pedagogiczna. Biura obejmuje prace bieżące i planujące w poszczególnych dziedzinach szkol- nictwa: a) w zakresie szkolnictwa pow- szecznego i dokształcającego; w sci- słym powiązaniu z działalnością organi- zacyjną należy czuwać nad objęciem t. n. wszystkich szkół, dostarczania im podręczników, właściwym rozdziałem funduszy na t. n. w szkolnictwie po-

wszecznym i dokształcającym oraz na opiece społecznej, gromadzić materiały dotyczące stanu i planujące wznowienie szkolnictwa powszechnego i dokształca- jącego; b) w zakresie szkolnictwa za- wodowego charakter i zakres działal- ności są analogiczne; c) w zakresie szkolnictwa średniego ogólnokształcą- go należy czuwać nad zorganizowaniem kompletów t. n. w ośrodku odpowiadają- cym gimnazjum lub szkołom średnim (gimnazjum i liceum) uwzględniając komplety I i 2 kl. przy szkołach pow- szecznych. Poza tym prowadzi działal- ność analogiczną do omówionej w zwią- zku ze szkolnictwem powszechnym i do- kształcającym; d) w zakresie kształce- nia nauczycieli należy organizować i prowadzić bezpośrednio lub za po- średnictwem Pow. Kom. O. i K. tajne zakłady kształcenia nauczycieli oraz prace samokształceniowe nauczycieli (akcja pomocy i planowania jak wy- żej); e) w zakresie oświaty dorosłych należy prowadzić akcje bezpośrednio w terenie w oparciu o Pow. Kom. O. i K. (konieczne stałe docieranie do terenu).

6. Koordynacja i czuwanie nad spraw- nością prac Biura należy do zadań Okręgowego Kierownika. Do czynności wykonawczych zwłaszcza w zakresie koordynacji i usprawnienia prac orga- nizacyjnych powołuje się sekretarza Biura.

ODEZWA ZARZĄDU GŁÓWNEGO Z. N. P. DO NAUCZYCIELSTWA

(LATO R. 1942)

Koleżyl!

Rozpoczynamy czwarty rok szkolny w warunkach okupacji pod znakiem zakłamania się siły uderzeniowej armii niemieckich na wszystkich frontach i wzmoczonego terroru w krajach oku- powanych, a przede wszystkim w Pol- sce. Po okresie wielkich sukcesów, kiedy to wiosna i lato przyniosły podobój kilku naraz krajów, przyszedł dobiegający już końca sezon wojenny 1942 r., w któ- rym armie Hitlera, poniosły obrzy- nie straty nie mogą poszczycić się żad- nym poważniejszym sukcesem. Na naj- ważniejszych wielkich teatrach wojny Niemcy stoją dziś w defensywie. Od Pł- renejów po Nordkap nie stać ich ani na akcję zaczepną, ani na skuteczną obronę. Na froncie tym z założonymi rekoma muszą patrzeć na dzieło znisz- czenia szerzone przez RAF w najwięk- szych miastach Bzeczy, a bezsilność ich uwydatnia fakt, że mimo sadystycznych skłonności i mściwej natury nie są

obraz sytuacji wojennej, z którego wy- lania się niedaleka już klęska Niemiec. W obliczu tej klęski wzmógł się terror w krajach okupowanych, zwłaszcza w Polsce. Najędźca misć się na nas za własne stracone nadzieje. Drząc przed zbliżającym się dniem odwetu i kary, okrutnictwem przejawia swą bezsil- ność. Polska podziemia nie daje zastra- szyć się terrorem i na wszystkich fron- tach walki przygotowuje się do osta- tecznej rozgrywki. Na odcinku kultury w pierwszemu szeregu walki o szkołę, młodzi, o duszę i ciało narodu stoi nauczyciel polski.

Okupanci, chcąc unicestwić naród, da- ży do zagłady jego kultury duchowej i materialnej. Aby ten cel osiągnąć mor- dują i więzi tysiące nauczycieli, uczo- nych i artystów, wywozi młodzież, de- zorganizuje szkolnictwo powszechne, wyniszcza młodzież nauczycieli, usuwa z programu szkół powszechnych naj- ważniejsze przedmioty, a program je- zyka polskiego znikształca. Zamyka szkoły średnie i wyższe, przystosowuje dla celów branki do pracy w Niem- czech szkolnictwo zawodowe, wreszcie usiłuje ukraść nam lysiaeleini dorobek kultury polskiej, głosząc fałsz history- czny, że kultura naszego kraju stwo- rzona została przez Niemców. Niszczą wartość duchowe narodu, stara się okupant demoralizować społeczeństwo w swej prasie i wydawnictwach po- nograficznych grubym chamskim, po- dając je za wyraz rodzimych obyczaj- jów i miejscowej kultury. Spustoszenie moralne jest tylko uzupełnieniem nisz- czenia fizycznego, masowych rozstrze- lowań, tortur w obozach, systematycznego wygładzania kraju. Mimo to naród trwa i walczy.

My, nauczyciele w walce tej nie mo- żemy ustać ani na chwile, zwłaszcza, że dążymy na sobie wielką odpowie- dzialność i bliski jest już czas, w któ- rym zdawać będziemy sprawę z tego, cośmy zdziałali dla obrony najcenniej- szych dóbr Narodu Polskiego. Chodzi o to, abymy wszyscy z podniesionym czolem przed wolną Rzeczpospolitą ten rachunek zdać mogli. Zadania, które stoją przed nauczycielstwem w b. r. szkolnym można ująć w następujących punktach:

I. Praca szkoły powszechnej

1. Każde dziecko polskie pozostające poza szkołą, to niepowetowana strata dla narodu i przyszłego państwa. Oku- pant utrzymując w ręku nauczycieli

i całe społeczeństwo patrzy z radością na upadek szkoły polskiej, zamierzają- nie obowiązek szkolnego przez rodziców i lekceważenie nauki przez młodzież, widząc słuszenie w upadku szkoły, zwi- szcza na wsi początek upadku kultu- ralnego i gospodarczego, po którym przyjdzie musi i fizyczna zagłada. Naucz- ciel powinien przeciwdziałać tym zaku- som i uświadamiać ogół, że posyłanie dzieci do szkoły jest nadal obowiązkiem każdego Polaka.

2. Każdy dzień nauki stracony wsku- tek zabrania budynku, braku opalu, epi- demii, zrabowania sprzętów i innych klęsk, które przynosi szkoła okupacja, to również wielka strata dla narodu. Nauczyciel powinien dotożyć starah, aby przerwy w nauce, spowodowane wa- runkami okupacyjnego życia były jak najmniejsze.

3. Dezorganizacja zajęć szkolnych, ni- ski poziom metodyczny nauczania, to leż- woda na młyn naszych ciemiężycieli. Głównie plac nauczycieli i fatalne sta- sunki wywodzone przez okupanta ma- ją właśnie na celu zmniejszenie do mi- nimum wartości nauczania.

Nauczyciel polski, pamiętając o stra- sznych cierpieniach młodzieńców w obozach i więzieniach i krwawym znoju żołnierza polskiego musi, mimo ciężkich warunków w których żyje, zdo- być się na wysilek i — wbrew zakusom okupanta — jak najlepiej pracować nad rozwojem umysłów i kształtowaniem charakterów dzieci polskich.

Okaleczony program szkoły powszech- nej bez historii i geografii, znikształ- cony program języka polskiego mają- na celu odgupienie młodego pokolenia, splugawienie dzieciów i kultury narodu. Nauczyciel polski musi uchronić od tru- cyny niemieckiej propagandy dzieci polskie i dać im pełną i rzetelną wie- dzę, na której wystąpi w całym swym ogromie Polska, jej dzieje i kultura. Zrobić to można bądź na osobnych lek- cjach w grupach poza szkołą, bądź pod różnymi pozorami w toku pracy szkol- nej.

4. Zniszczenie podręczników, bibliotek szkolnych i oświatowych, zakaz akcji wydawniczej poza propagandą nie- miecką miał na celu przyspieszenie upadku i degeneracji nauczania szkol- nego. Aby niebezpieczeństwo to usunąć, należy starać się o zabezpieczenie dzie- ciom jak największej ilości niezbędnych podręczników polskich do wszystkich przedmiotów z polskim, historią i geo- grafia na czele. Należy tworzyć male księgozbiory szkolne, lokować je u osób

prywatnych i włożyć na młodzież i dorosłych obowiązek zajmowania się wypracowywaniem książek. Wszelkie wydawnictwa niemieckie, prasę codzienną, piśmieńka szkolne i podręczniki należy zwalczać, demaskując ichyde zaklamania i wrogość Narodu Polskiego uprawianej w nich propagandy.

II. Tajne nauczanie

1. Okupant zniósł szkoły średnie i wyższe, chcąc pozbawić naród inteligencji zawodowej i odepchnąć go od źródeł współczesnych wiedzy i kultury. Aby zamiast ten unicestwić, należy w tajnym nauczaniu na kompletach i w mniejszych grupach uczyć młodzież w zakresie szkoły średniej ogólnokształcącej.

2. Zdolniejsi uczniowie kl. VII winni być doczuceni w zakresie programu klasy I i II gimnazjalnej.

3. Przy szkołach zawodowych należy tworzyć komplety uzupełniające program szkół zawodowych do ram programowych przedwojennych, a dla pewnej liczby uczniów organizować nauczanie w zakresie szkoły ogólnokształcącej.

4. Należy przeciwdziałać ucieszczeniu młodzieży na widowiska w teatrach, teatrykach i kinach zarówno niemieckich, jak i przeznaczonych dla ludności polskiej, bowiem widowiska te obok propagandy niemieckiej «kultury» i siły mają na celu poniżanie Narodu Polskiego, wyhydzanie kultury i jego obyczajów, oraz demoralizację młodzieży, przesiąknięte są pornografią i chamsstwem w dowcipie. Ten sam charakter mają wydawnictwa niemieckie w języku polskim, zarówno codzienne, jak i tygodniki np. «Siedem dni» i «Fala» (magazyn pornografii). Bojkot tych wydawnictw należy usilnie propagować.

5. Szczególną opieką otoczyć kandydatów do zawodu nauczycielskiego, pomagając im w pracy samokształceniowej, tworząc zakłady kształcenia nauczycieli.

6. Młodzież starszą należy kierować na tajne wyższe uczelnie.

III. Ochrona i podtrzymanie życia kulturalnego

1. Polskie życie kulturalne nie może zamrzeć. Ochrona społeczeństwa przed miżanotami, którymi okupant zatrąwa społeczeństwo, a zwłaszcza młodzież ma z natury rzeczy charakter akcji negatywnej. Rozwój życia kulturalnego wy-

maga szeregu pozytywnych prac, a najważniejsze z nich to:

1. Organizowanie zespołów literackich dla odczytywania i komentowania utworów aktualnych i dawniejszych utworów i propagowanie rodzimej twórczości przede wszystkim o treści patriotycznej.

2. Organizowanie zespołów muzycznych i maledych chórów (repertuar głównie polski).

3. Organizowanie amatorskich zespołów teatralnych dla opracowywania utworów scenicznych (tylko próby).

4. Zachęcanie do fotografowania i rysowania, lub malowania na tenaty aktualne (sceny życia pod okupacją, branki, obławy, rabunki na kolejach, niszczenie zabytków itp.).

5. Zbieranie jak najdokładniejszych materiałów, dotyczących zabytków sztuki, zniszczeń, którym uległy wskutek działań wojennych, rozmyślnej akcji okupanta (chodzi tu o zabytkowe budowle, muzea, zbiory prywatne, archiwa, biblioteki, dzieła sztuki itp.).

IV. Walka cywilna

1. Branka młodzieży kończącej szkołę do roboty musi być zwalczana przez uchylanie się od sporządzania i dostarczania spisów, ostrzegania młodzieży i nakłaniania jej do uchylania się od poboru. W szczególności należy chronić młodzież szkół zawodowych przed wyjazdami do Niemiec pod pozorem praktyki.

2. Zarządzenia niemieckich władz przynoszące szkodę szkolnictwu nie mogą być wykonywane. W przypadkach wyjątkowo trudnych należy stosować akcję opóźniająca.

3. Wszelkiej akcji wciągania młodzieży i szkoły do pomocy gospodarczej np. zbierania ziół, odpadków, hodowli jedwabników należy się przeciwstawiać. Współdziałanie w którejkolwiek z tych dziedzin z okupantem jest zdradą narodu.

V. Praca samokształceniowa

1. Przyszłej Polsce potrzebne będą liczne kadry nauczycielstwa dla uzupełnienia strat na wszystkich szczeblach kształcenia i podniesienia poziomu naszego szkolnictwa. To też już, obecnie należy przez samokształcenie i zbiorową pracę seminaryjną dążyć do podniesienia swych kwalifikacji. Nauczyciel musi pracować nad sobą, aby oprzeć się fałt obskurantyzmu, którą przyniesie oku-

pacja, wzmożnić się moralnie i umysłowo i przygotować do nowych zadań.

2. Szczególny nacisk obok podniesienia kwalifikacji zawodowych polozyć na zagadnienia społeczno-polityczne i historię kultury.

VI. Praca społeczna

1. Nauczyciel powinien utrzymywać żywy kontakt z ośrodkami ruchu niepodległościowego i oddziaływać przez nie na społeczeństwo celem uzyskania pomocy szeroki sfer w pracy nad zapewnieniem młodzieży nauki i uchronieniem jej przed demoralizującym wpływem warunków życia pod okupacją.

2. Poprzez środowisko rodziców, poprzez gminę, organizacje społeczne i oświatowe nauczyciel winien oddziaływać na społeczeństwo w duchu nie-

złomnej walki z okupacją m. in. przez popieranie i wspomaganie szkoły w spełnianiu jej trudnych zadań.

3. Szczególnie ważny jest kontakt ze starszą młodzieżą.

4. Na własnym terenie należy ezujnie obserwować zarówno działalność okupanta jak i reakcję społeczeństwa, aby dysponować materiałem dla oceny warunków, w których prowadzić będącym w przyszłości dzieło odbudowy.

Tak w najogólniejszych zarysach można ująć zadania stojące przed nauczycielem polskim. Fakt, że godzina tygumiu jest już bliska, nie tylko nie zwalnia nas od obowiązków prowadzenia dalej naszej walki, ale przeciwnie wymaga tym większego wysiłku: chodzi bowiem o obronę tych kulturalnych i materialnych wartości, na których opierać się będzie dzieło odbudowy i dalszego rozwoju wolnej Polski».

RECENZJE

MONOGRAFIA O KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

mniej zaś jeśli idzie o próby ujęcia syntetycznej całości dzieł Komisji.

Wojna przyniosła ogromne pogorszenie stanu rzeczy w stosunku do roku 1918: ponieśliśmy przede wszystkim niczym nie powetowane straty w archiwaliach, które właściwie każa postawić znak zapytania nad możliwościami dalszej pracy w tym zakresie. Zatrata Archiwum Głównego w czasie powstania warszawskiego w r. 1914 to ciós najdotkliwszy, wszak był to podstawowy zbiór zasadniczych materiałów archiwalnych. Sploniecie warszawskiego Archiwum Oświecenia Publicznego we wrześniu r. 1939, utrata archiwaliów wileńskich — to dalsze zwięcenie podstawy dla badań źródłowych nad dziejami Komisji Edukacji. Skurczyła się ona tak dalece, że dziś bez sięgnięcia do materiałów w archiwach rosyjskich (Leningrad, Moskwa, Kijów) nie da się właściwie prowadzić serio, na źródłowej podstawie opartej pracy badawczej. Oby inna konstatacja stosunków politycznych polsko-rosyjskich przyniosła nam wreszcie upragniony dostęp do archiwów rosyjskich. Ich otwarcie uwarunkowuje właśnie Idący rozwój polskiej pracy historycznej nad Komisją Edukacji Narodowej.

Wojna przzerzedziła także i szeregi ba-

Ambroise J o b e r t: *La Commission d'Education Nationale en Pologne (1773—1794)*. Son oeuvre d'instruction civique. Dijon, 1941, str. 500.

Możemy dziś już z pewnej perspektywy ocenić, jaki był wkład okresu lat 1918—1939 w rozwój badań nad dziejami Komisji Edukacji Narodowej, co przyniosła na tym polu Druga Rzeczpospolita w zakresie wydawnictw materiałów źródłowych, opracowań monograficznych i prób syntetycznego ujęcia. Nie popadając w przesadę należałoby powiedzieć, że dorobek ten jest stosunkowo skromny. Złożyły się na to liczne przyczyny, które na tym miejscu trudno wymienić. Wszelkie one dalyby się właściwie sprowadzić do jednego wspólnego mianownika: poza okresem kilku lat pochodzących, związanych z ożywieniem badań w związku ze 150-leciem Komisji Edukacji Narodowej, cały czas nie wytworzył niesety sprzyjającego klimatu dla uprawy i rozwoju w większej skali badań nad historią oświaty i szkolnictwa. Toteż dorobek dwudziestolecia największymi osiągnięciami poszczycić się może jeszcze na polu opracowań monograficznych, już znacznie mniej rezultatów zapisać możemy na koncie wydawnictw materiałów źródłowych, naj-

dadcy poświęcających się studiom nad dziejami oświatowymi XVIII wieku: ciossem najdotkliwszym jest tu śmierć rozstrzelanego przez Niemców w r. 1942 Józefa Lewickiego, zasłużonego zarówno jako wydawcę cennych materiałów źródłowych (*Ustawodawstwo szkolne za czasów K. E. N. Rozporządzenia*, ustawy pedagogiczne i organizacyjne 1773—1794, Kraków 1925) i autora kilku ważnych opracowań monograficznych (wydanie bibliografii druków odnoszących się do Komisji, studium o genezie Komisji, o nauczaniu geografii i inne). Wojna nie pozwoliła mu na zrealizowanie planu wydania korespondencji Kollataja. Zmarły w ciągu wojny w Szkocji Zygmunt Kukulski zasłużył się badaniem nas tu interesującym głównie jako wydawca materiałów źródłowych (*Pierwsiakowe przepisy pedagogiczne Komisji Edukacji Narodowej z lat 1773—1776*, Lublin 1923, — wydanie pism pedagogicznych Staszica, redakcja księgi zbiorowej poświęconej Staszcowi) i autor liczących drobniejszych praczynków. Śmierć polonisty, orientalisty, Ludwika Kamińskiego zahamowała na razie — miejmy nadzieję że nie na długo — kontynuowanie wydania korespondencji Jana Śniadeckiego, której drugi tom był w przygotowaniu przed wojną.

Na lewych strzał rzeczowych i personalnych tym większego znaczenia nabiera pojawienie się monografii francuskiego badacza, profesora Ambroise Joberta. Pojawiła się ta książka, będąca wytworem kilkulatniej pracy autora w archiwach i bibliotekach polskich przed wojną, w momencie zupełnie niezwykłym: ukazała się w Etrancji nieokupowanej w r. 1941, w chwili kiedy produkcja polskiej książki naukowej w kraju pod okupacją niemiecką zamarta całkowicie, zaś za granicą, na emigracji dopiero w Stanach Zjednoczonych w dwa lata później zaczęto się krzątać wokół wydawania literatury naukowej.

W obrębie literatury historycznej poświęconej K. E. N. książka Joberta zajmie miejsce szczególne jako jedyna dotąd monografia syntetyczna o całości dorobku Komisji. Nie była nią mimo na główka monografia historyczna w tytułowej książce z r. 1911 Teodora Wierzbowskiego, najwybitniejszego wydawcy źródła do dziejów K. E. N. Było to raczej studium wstępne wprowadzające do takiej monografii — cenny bardzo przegląd źródeł archiwalnych, drukowanych i opracowań. Wielu badaczy

polskich marzyło niezawodnie o takim studium syntetycznym. Kontury ogólne, pierwszy zarys takiego ujęcia syntetycznego dał prof. Stanisław Kot w obszernej rozprawie *«Komisja Edukacji Narodowej 1773—1794»*, Kraków 1923, która potem z małymi zmianami weszła do jego uniwersyteckiego podręcznika *«Historii wychowania»*. Zasadniczy zarys sformułował tu wiedzy ustalonych (z wyjątkiem może sprawy genezy Komisji, w której Józef Lewicki sformułował odmienny punkt widzenia) mało został w istotnych punktach przez badania późniejsze rozszerzony czy pogłębiony.

Książka Joberta jest niezwykle ambitną próbą monografii syntetycznej, — próbą — powiedzmy to od razu — całkowicie udaną. Imponuje w niej przede wszystkim rozległość podstawy źródłowej, ogrom przetrawionego i umiejętnie wyzyskanego materiału zarówno archiwalnego jak drukowanego. Od czasu wyjścia książki ks. Stanisława Bednarskiego *«Upadek i odrodzenie szkół jezuickich w Polsce»* (1933) nikt w badaniach nad historią oświaty i szkolnictwa wieku XVIII w Polsce nie dysponował tak rozległym i wszechstronnym materiałem źródłowym, jak Jobert w swej pracy. Dawny wydawca korespondencji Condillaca w sprawach polskich (*Revue d'histoire moderne* 1931) miał ambicję pełnego wyzyskania archiwaliów polskich. Wykorzystał w pierwszej linii bardzo bogate pod tym względem zbiory Archiwum Głównego w Warszawie, te i także cenne, dziś już do wspomnienia należące a przez badania polskie lat 1918—1939 tylko bardzo fragmentarycznie wyzyskane raporty szkół, sprawozdania wizytatorów, protokoły posiedzeń Towarzystwa do ksiąg Elementarnych. Wśród materiałów rewindykowanych z Rosji zużytkował papiery Kollataja odnoszące się do reformy Uniwersytetu Jagiellońskiego, sporo raportów o szkolnictwie na Litwie. Posługiwał się korespondencją z archiwum osobistego Stanisława Augusta. Zbiory krakowskie (Archiwum uniwersyteckie, Biblioteki Jagiellońskiej, Czartoryskich, P. A. U.) dały mu bardzo dużo cennego materiału zarówno o charakterze oficjalnym (protokoły posiedzeń Szkoły Głównej, raporty Konfederacji targowickiej) czy półoficjalnym lub prywatnym (uwagi i projekty Śniadeckiego, Kollataja, bardzo obfita korespondencja). Wyzyskał archiwalia wileńskie (np. korespondencja Massalskiego) i lwowskie, tu korzystając z niedrukowanego

zestawienia archiwaliów szkolnych w opracowaniu Antoniego Wisłockiego.

Wykaz źródeł drukowanych i zużytkowanych opracowań obejmuje w książce Joberta 20 stron białego papieru. To samo już daje pojęcie o bardzo szerokim zakresie wyzyskanej literatury przedmiotu. Rzeczywiście szkolne, pedagogiczne sensu stricto, stanowią w niej stosunkowo nieznaczny procent, przeważa analiza źródeł politycznych, społeczno-gospodarczych i ogólnokulturalnych. W silniejszym znaczeniu stopniu niż badacze polscy wyzyskuje szkolną literaturę podręcznikową obcą, a zwłaszcza francuską i niemiecką, którzy pozostawali w jakichkolwiek stosunkach z Polską lub Polakami XVIII w. Tak np. posługuje się obficie korespondencją fikokratów i encyklopedystów. Stosunek Joberta do badań polskich charakteryzuje rozsądny krytycyzm: doceniając w pełni pracę badaczy polskich, którym powieścieli tyle miłych słów w przedmowie i w przypisach, równocześnie dostrzega jakże nieraz słusznie u niektórych słaboność do przesyadnej generalizacji lub luki w dotychczasowych badaniach. Redukuje do właściwych granic niektóre poprzeczne uogólnienia Władysława Smolenskiego, pokazuje kilkakrotnie zabiegania, np. brak monografii o Michale Poniatowskim czy luki w opracowaniach pewnych okresów rozwojowych uniwersytetu krakowskiego czy wileńskiego.

Reformę szkolną traktuje Jobert nie jako zjawisko zamknięte samo w sobie, lecz jako fragment, jako część ogólnego ruchu zmierzającego do odrodzenia politycznego państwa w wieku XVIII. Nie darmo w podtytułowej książce *«Son oeuvre d'instruction civique»* mamy położony nacisk na funkcję społeczno-polityczną pracy Komisji. Jobert wciąż, ustawicznie, na wielu miejscach swej książki bardzo trafnie i wnikliwie wydoływa na jaw i wypunktka tę współzależność ciągłe zabieganie się hurtu życia politycznego i odrodzeniowych dążeń oświatowych wychowawczych narodu. Z jego książki wyłania się plastycznie postać wielkich przywódców politycznych i oświatowych polski XVIII wieku, którzy poprzez zmiany w programach szkolnych, w ideologii i kierunku wychowawczym szkoły zmiernają do bardzo daleko sięgających przeobrażeń w strukturze psychicznej i społecznej Polski: chcą wytworzyć nowoczesną świadomość narodową i państwową Polski, chcą szukać punktów wspólnych, scalających społec-

zeństwo, rozbiłe wyznaniowo, targane sprzecznościami politycznymi, osłabione przez dysproporcjonalne nierówności społeczne.

Dupont de Nemours, sekretarz Komisji, lapidarnie określił jej zadanie jako dążność do stworzenia jednolitości narodowej poprzez szkołę — «Creer une Nation par l'instruction publique». Książka Joberta, biorąc owa słowa Duponta de Nemours jako swe motto jest rozprawadaniem, szeregowym uzasadnieniem tej tezy. W ten sposób wychodzi ona poza ramy studium z zakresu ściśle historii wychowania, jest książką, wokół której nie może przejść obojętnie badacz historii politycznej XVIII wieku, ten zwłaszcza, który ma zainteresowanie dla przemian zachodzących w opinii publicznej, w obyczajowości politycznej. Jobert pokazuje dokumentarnie, że szkoła Komisji wyhodowała szybko nowy typ obywatela, o imię całkowicie postawie wobec zjawisk życia polityczno-społecznego niż pokolenie dawne, że wychowanek szkoły Komisji wykazywał zupełnie odmienną reakcję niż generacja poprzednia wobec takich istotnych zagadnień życia zbiorowego, jak kwestia władzy królewskiej, problem liberalizmu, sprawa chłopska i mieszczańska, zagadnienia wyznaniowe. Poprzez szczegółowe wywody książki Joberta widzimy najistotniejszy, najbardziej dogłębny owoce pracy Komisji: wyrosnięcie i pojawienie się na arenie życia politycznego nowego pokolenia. To oni, ci ludzie trydziestoletni, uformowani duchowo przez szkołę Komisji, tworzą główną kadę posłów siromnictwa patriotycznego, oni urabiają klimat duchowy dla Konstytucji 3-go Maja. Pokazanie tego powiązania i ciągłego wzajemnego przenikania życia politycznego i kulturalnego wynika z jeszcze jednego charakterystycznego założenia i stałe, konsekwentnie realizowanego założenia w książce Joberta. Przeznaczona dla czytelnika francuskiego, mało obeznanego z problematyką przeszłości Polski, książka skonstruowana jest analogicznie jak przed laty wydane studium ks. A. Bergi o działaniu Skargi. Oba to studia świadomie, intencjonalnie duża część swych wywołań poświęcają na zapoznanie czytelnika z iłem polityczno-społecznym, które właściwie rozrasta się do rozmia- rów osobnego, wprowadzającego studium. W książce Joberta liczącej 500 stron druku obraz dla zajmującego mniej 1/4 całości. Dla czytelnika polskiego są to rzeczy znane. Ale dla czytelnika francuskiego rzecz Joberta sta-

nowi świetnie wprowadzenie do dziejów polskiego oświecenia, tak jak wstęp książki A. Bergi stanowi analogiczne wadecum do historii polskiego Wieku Złotego.

Jobert zaczyna od bardzo szeroko zakrojonego obrazu życia politycznego, społecznego Polski około r. 1740. Daje wnikliwą analizę struktury społecznej kraju, roli politycznej, gospodarczej i kulturalnej poszczególnych warstw społecznych. W poszczególnych rozdziałach analizuje rolę szlachy, chłopów, mieszczan, kleru i mniejszości religijnych (schizmatyków, protestantów i żydów). Często postępuje się relacjami cudzoziemców przebywających w Polsce. Anomalia ustroju politycznego Polski, z liberum veto, przewagą polityczną i gospodarczą magnaterii, słabością miast, niewolą chłopów, praktyczną, fluzoryczną władzą królewską na tle rosnącego ustroju absolutystycznego w większości państw europejskich wychodzi z przedstawianiu Joberta bardzo mocno i jasnowo.

W przedstawianiu dziejów szkolnictwa jezuickiego opiera się na wynikach badań ks. S. Bednarskiego. Podkreśla, że poprzez szkołę jezuicką znajomość języka łacińskiego rozszerzyła się w Polsce tak silnie, jak w żadnym innym kraju Europy, jedynie tylko Węgry mogły rywalizować z Polską w tym względzie.

Następny rozdział (stron 36) poświęca reformie Konarskiego. Zgodnie ze swym założeniem, że reforma wychowawcza stanowiła tylko część dążeń do odnowy politycznej, niemal tyleż samo miejsca poświęca utworzeniu Collegium Nobilium i reformie szkół pijarskich poświęca omówieniu politycznej ideologii Konarskiego, jego wysiłków w kierunku budowy polskiego parlamentaryzmu. Pokazuje drogi kształtowania programu szkolnictwa pijarskiego. Stwierdza, że nie był on ani zbyt oryginalny, ani zbyt śmiały Locke i Rollin stał u kolebki myśli pedagogicznej Pajarów. Ich szkoły były tylko udaną próbą modernizacji szkół polskich według wzorów najlepszych szkół Europy Zachodniej. Wzrusza i wskazuje nowe źródło, skąd czerpała pedagogika pijarska. Włoskie szkoły pijarów holdowały w filozofii eklektycyzmowi; Edward Corsini opublikował w latach 1731—1737 «*Institutiones philosophicae ac mathematicae*» silnie przejęte kartezjanizmem. Zosławski w roku 1754 generałem Pajarów zatwierdza Ustawy dla prowincji Polskiej, które polecają studium Bacona, Kartezjusza,

Locka, Malebrancha i Chr. Wolfa. Ale właściwą siłę, oryginalność i siłę, w czym one wyprzedzają myśl pedagogiczną Europy zachodniej dostarcza Jobert w innej ich cesze: oto wychodzą one poza dorobek Rollina, znajdując miejsce w programie szkolnym na przyrodzawstwo. Ale i to nie stanowi jeszcze najważniejszego ich osiągnięcia. To polega na wprowadzeniu do retoryki nowego elementu: ducha obywatelskiego. Rozwijają «Ustawy» pozytywny program reform politycznych i społecznych. Zdaniem Joberta genezy tej myśli u Konarskiego szukać należy nie w wpływach myślicieli politycznych czy pedagogicznych Zachodu, ile w własnych kolejach jego życia, w doświadczeniach wyntośionych z rozwoju życia politycznego w Polsce. Pisarze francuscy rozpatrujący zagadnienie wychowania obywatelskiego pozostawali właściwie w obrębie dyskusji czysto teoretycznej, przecież w ustroju absolutnym Francji obywatel musi być tylko wdrożony do posłuszeństwa. Inaczej ma się rzecz z Polakami, którego trzeba nauczyć rządzić Rzeczpospolitą.

Obszerne przedstawienie dla życia politycznego i kulturalnego pierwszych lat panowania Stanisława Augusta (1764—1773) stanowi wstęp do rozważań nad dziejami Komisji. Jobert mający wielkie zrozumienie dla roli czynnika personalnego w dziejach, daje na wszystkich kartach swej książki świetne charakterystyki osób. Takim wycienionym do kładnie portretem jest też charakterystyka króla. Pokazuje w świetle jego korespondencji stałą, upartą, poprzez całe życie rozwijającą się troskę króla o nową szkołę, umiejętnie wyzyskiwanie jej w kształtowaniu nowej atmosfery politycznej. Z otoczenia królewskiego, prawdopodobnie w atmosferze obiadów czwartkowych rodzi się w r. 1772 projekt Uniwersytetu Generalis (zanalizowany na podstawie jednego z rękopisów w Ossolineum), w którym zarysują się wyraźnie tendencje do zewszeczenia szkolnictwa, zapowiedź prądów, których wyrazem miała stać się działalność Komisji.

Jeśli idzie o genezę Komisji Jobert jakby podejmował tezę Lewickiego, że stanowi ona dalszy ciąg, rozszerzenie i kontynuację pracy Konarskiego. Obraz działalności Komisji przedstawia w kolejności chronologicznej, najpierw za przewodnictwa Massalskiego, potem Michała Poniatowskiego. Zaczyna od niezmierne plastyczne nakreślonych sylwetek pierwszych członków Komisji: na

postaciach Massalskiego i Sułkowskiego pokazuje jak ci ludzie, charakterystyczni dla pewnego typu oświeceniowców łączą wysokie kwalifikacje intelektualne z brakiem jakichkolwiek skrupułów etycznych. Jobert ujawnia w tych postaciach scieranie się i walkę ambicji, rozrosła do niebywałych rozmiarów żądzę władzy, chęć obłowienia się majątkami polskiego jezuitami. Ocenę walorów osobistych pierwszego zespołu członków Komisji zamyka tak formułą: «Brillante équipe, en vérité, par les qualités de l'esprit. Ces magnats polonais du siècle des lumières possèdent une culture européenne, une culture française. Mais si les uns abordent leur tâche avec patriotisme et désintéressement, les deux protégés de Stackelberg démentent trop souvent par leurs actes les beaux sentiments qu'ils proclament».

Ordynarna grabież dóbr jezuickich przybiera charakter zorganizowanego rabunku. Jobert oblicza dochody tego zwiotu na kwotę trzech milionów, z tego Komisje Rozdawnicze rozgrabily lub zmarnowały dwa miliony, tak że w roku 1774 Komisja obliczała swój majątek na sumę jednego miliona florenów.

Przechodząc do omówienia pierwszych projektów pedagogicznych wywołanych powstaniem Komisji Jobert wykazuje rozległość czytania pedagogicznego A. Popsławskiego, jego gruntowne znawstwo i życie się z szkolnictwem i literaturą pedagogiczną Europy zachodniej. Z pierwszych prac wewnętrznych, ściśle pedagogicznych, szczególnie wysoko stawia Jobert «Przepis na szkoły województwa Potockiego. Jest on wprowadzeniem w życie też Popsławskiego, pozostającą podstawą programową na dwadzieścia lat. Dochodzą w nim do głosu trzy nury myśli pedagogicznej już dawniej kielkujące w działalności pedagogów: hasło wychowania obywatelskiego, którego głosił nieustraszonego był Konarski, tendencje filozofii wieku oświecenia przenikające Szkołę Kadecką i tendencje uhyliarne. Condillac i Quesnay za pośrednictwem Popsławskiego zaczynają wpływać na konstrukcję programów szkolnych.

Jobert, mając stale na oku dążenia Komisji do stworzenia jednolitości duchowej narodu ponad różnicę wyznaniową, daje analizę oferty Bazyljanów, zwraca uwagę na interesującą, choć nieudaną z powodu oporu kleru katolickiego, propozycję stworzenia szkół międzywyznaniowych na zachodnim pograniczu kraju. Daje świetną charakterystykę roli i znaczenia Towarzystwa do ksiąg Elementar-

tarnych poprzez sylwetki poszczególnych jego członków. Jakże np. świetnie w kilku zdaniach zarysowuje się osobistość Piramowicza. Przeciwstawia się zaopatrywaniu Wł. Wisłockiego («Poczet chronologiczny prac drukowanych i rękopiśmiennych Piramowicza, 1877») jakoby Towarzystwo do Ksiąg Elementarnych było terenem scierania się, walki pomiędzy Popsławskim a Piramowiczem. Popsławski jest mądziellem Towarzystwa, Piramowicz, mniej oryginalny, jego wzorowym sekretarzem, który poprzez swe walory osobiste, poprzez powszechną popularność jest animatorem, istotną sprężyną całej pracy. Istnieje między nimi zgodność poglądów w zasadniczych kwestiach pedagogicznych, różni usposobieniem dopełniają się oni doskonale nawzajem.

Przewodnictwo Michała Poniatowskiego, luzniącego skompromitowanego finansowo Massalskiego, przynosi próbę zorientowania się i uporządkowania celowo powikłanych dochodów Komisji. Jobert stwierdza, że T. Wierzbowski nie zrealizował swego projektu opublikowania zestawień budżetowych Komisji przynosi je sam na podstawie skombinowania danych zawartych w różnych materiałach archiwalnych i pamiętnikach.

Wyszukanie materiałów Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego jest podstawą dla nakreślenia szczegółowego obrazu reformy wewnętrznej Akademii krakowskiej. Na dwudziestu blisko stronach znajdujemy tu zwierzę, ale nabitą bieżącą charakterystykę tej rewolucyjnej chowej, jaką była w dziejach Wszechnicy Jagiellońskiej reforma Kollatajowa. Jobert stwierdza, że okres lat 1730 do 1777 poza szkiecem W. Tokarza («Komisja Edukacyjna i Uniwersytet Jagielloński 1924») nie doznał się dotąd obszerniejszego przedstawięcia, że wiele materiałów do wewnętrznych dziejów Uniwersytetu Jagiellońskiego z tego okresu nie zostało przez badania polskie wykrytych; tak np. w materiałach rewidowanych z Rosji, w papierach Kollataja istniało sporo danych do reformy wydziału teologicznego, które nie zostały nie zwrócić uwagi naszych historyków Kościoła. Burzliwy okres reformy Kollatajowskiej, uporządkowanie stosunków finansowych, przemiany programowe, wejście na widownię nowej generacji młodych profesorów, celowe kształcenie w uniwersytetach zagranicznych, rozrost fakultetu medycznego, stworzenie seminarium do kształcenia nauczycieli szkół wojewódzkich, intrygi prze-

ciwko Kollatajowi — to wszystko wy-
studowane na podstawie archiwaliów
i dotychczasowej literatury naukowej
daje bardzo barwny obraz życia kul-
turnego Krakowa. Zmienia się jego al-
mosfera, ginie stary średnio-wieczny uni-
wersytet, powstaje nowoczesny, w któ-
rym ton nadają Świątce profesorowie,
wychowankowie Parýża lub uniwersy-
tetów niemieckich, czy angielskich.
Z drobniejszych korektur dotycząco-
wych poglądów zwrócić uwagę na
nowe oswielenie roli Poplawskiego: tak
pełen sukcesu w pracy Towarzystwa do
Ksiąg Elementarnych właściwie zawodzi
Jako kierownik seminarium nauczyciel-
skiego, okazuje się nieszczególnym ad-
ministratorem, ma złe stosunki z mło-
dymi profesorami.

Także i okres lat 1773—1781 w dzie-
jach Uniwersytetu Wileńskiego nie był
dotychczas przedmiotem poważniejszej
pracy badawczej. Przedstawienie losów
Wilna oparł Jobert na bogatych mate-
riałach archiwalnych, szczególnie re-
widuowanych, Archiwum Głównego
w Warszawie, Uniwersytet wileński
cierpi wtedy na brak rektora — organi-
zatora w wielkim stylu, jakim był
w Krakowie Kollataj, wsparty ekipą
młodych profesorów. Nie stał się nim
Początki zatopiony w swych badaniach
astronomicznych, mający do pomocy
o wiele szerszy i mniej jednolity
przekonaniowy zastęp współpracowni-
ków. Powoli jednak zaczęła się róż-
nica między profesorami *czużoziomcami*
a krajowymi, Uniwersytet staje się róż-
sądnikiem ideologii oświeceniowej. Jobert
z rozmiłowaniem, z widocznym ciepłem
kreśli wewnętrzne życie Uniwersytetu,
jego wpływ na urabianie fizjognomii
kulturalnej miasta.

Przechodzi okres opracowywania
«Ustaw», Jobert podkreśla w redakcji
«Ustaw» pierwszoplanową, inicjatorską
rolę Poplawskiego wykazując, że sed Wi-
słockiego o dominującej roli Piramowi-
cza, był nie słuszny. Wkład Kollataja był
znaczący, ale tylko w zakresie partij
«Ustaw», odnoszących się do Szkół
Głównych. Rozgrywa się walka dwóch
konceptyj co do organizacji stanu nau-
cielskiego: Poplawski reprezentuje punkt
widzenia zakony — wspólne mieszka-
nie, wspólny stół dla profesorów — Sni-
decki Świątce, przedstawiający swobodę
wyboru. Zwycięża punkt widzenia
Świątceki. Niebawem w całym stanie aka-
demickim w latach 1790—1791 widzimy
już utwierdzenie się przewagi elementu
Świątcekiego: na Litwie zachowuje jeszcze
przewagę czynnik duchowny, ale już

w Koronie świątcecy stanowią 3/4 liczby
profesorów, skupiają w swym reku naj-
ważniejsze stanowiska administracyjne.
Jobert zajmuje postawę krytyczną wo-
bec niektórych twierdzeń Władysława
Smoleńskiego przyjętych powszechnie
w naszych badaniach historycznych, je-
śli idzie o stosunek opinii publicznej,
w szczególności żywił, zachowywa-
jących, wobec szkół Komisji. Jego zda-
niem Smoleński wyolbrzymił rolę kon-
kurencyjnych szkół parafialnych prowa-
dzonych przez zakony, wysnuwając ślad
w naszych badaniach historycznych, je-
nabył odpowiednie wnioski o klasie Ko-
misji. Ta konkurencja — jak wykazuje
Jobert — nie była tak groźna. W świe-
tle zestawień cyfrowych Joberta tezy
Smoleńskiego o zmniejszeniu liczby
uczniów w ogóle, o pustkach w szkołach
Komisji i rozroście szkół zakonnych, nie
dadzą się dalej utrzymać. Jobert zwraca
uwagę, że polska nauka historyczna na-
zbyt pochopnie przyjęła wikszość tez
Smoleńskiego zawartych i w «Przewro-
cie unyustojnym» i w «Żywiołach zach-
owawczych» przechodząc do porządku
dziennego nad zastępcami, jakie stor-
mował delikatnie w formie lecz śla-
nowczy w treści Korzon (*Kwartalnik Hi-
styczny*, 1892). Tu nawiasowo pragnę
dodać, że do podobnych wniosków opi-
rające się na innym materiale dowodo-
wym, doszedłem niezależnie od Joberta
w r. 1939. W moim, niedrukowanym do-
kład, wykładzie habilitacyjnym, o sto-
sunku opinii publicznej do Komisji Edu-
kacji Narodowej usiłowałem wykazać,
głównie opierając się na niewyżyskanej
korespondencji rektorów i profesorów
szkół wydziałowych z Biblioteki Czarto-
ryskich w Krakowie, że stosunek ten by-
najmniej nie wyglądał tak wrogo, jak
dotąd skłonni byliśmy sądzić, na podsta-
wie sugestyj Smoleńskiego.

W analizie treści nowego programu
szkolnego Jobert skupia swą uwagę na
pracy Towarzystwa do Ksiąg Elemen-
tarnych w zakresie stworzenia nowych
podręczników. Towarzystwo stawia so-
bie cele trudne do realizacji: chce spo-
ularyzować przedmioty naukowe upra-
wiane bądź przez bardzo nieznaczną
garnię badaczy, bądź w ogóle dotąd nie
przedstawione w formie podręczniko-
wej w języku polskim. Tak np. wprowadze-
nie do programu szkolnego takich
przedmiotów, jak rolnictwa, historii na-
turalnej, higieny, rzemiosł było całko-
wita nowością, nie miało żadnego prece-
densu w żadnym kraju europejskim. Jak
np. można było szkołom dostarczyć
szybko podręczników z przedmiotu tak
spornego w opinii publicznej, jakim

Była historia naturalna, skoro badanie
naukowe tego problemu było dopiero
w początkach. Przecież skuteczność nau-
czania nowych przedmiotów w szkole
zależała w bardzo dużej mierze od re-
zultatów pracy Towarzystwa do Ksiąg
Elementarnych. Mimo jego wielkich wy-
silków nie można było wynaleźć odpo-
wiednich autorów, którzy by się podjęli
napisania niektórych podręczników
z przyrodznawstwa czy sztuk i rzemiosł.
Nawet ogłaszanie konkursów międzyna-
rodowych, sześciotygodniowych i publi-
kacji (logika Hüllera, podręczniki
matematyczne L'Huiliera) też zawodziło,
nie przynosiło oczekiwanych rezultatów.
W zakresie nauki przedmiotów humani-
stycznych poszukiwania autora przynoszą
znowu korekturę poglądów Smoleńskie-
go; w walce o supremację łaciny tocząca
przez elementy konserwatywne zwycię-
stwo należy do postępowców opowada-
jących się za językiem ojczystym Ko-
misja zadaje cios ostateczny łacinie, pol-
szczyzna opanowuje całkowicie szkołę
i uniwersytet. Jest to w dużej mierze
wynik pracy autorów podręczników,
zbiorniczej pracy Towarzystwa do Ksiąg
Elementarnych, profesorów Szkoły
Główniej Krakowskiej. Oni bowiem
wszyscy tworzą podstawy naukowe ter-
minologii polskiej.

Jesli idzie natomiast o naukę moralną,
to Jobert podkreśla polowiczność,
chwytliwość stanowiska ideowego Po-
plawskiego jako autora podręczników
nauki moralnej. Sławia hipotezę, że
przechodził on w okresie pełnego roz-
kwitu swej twórczości ostrej kryzys in-
tellectualny. On byłby wylumaczeniem
nagłego załamania jego działalności pi-
sarskiej. Nie było konsekwencji także
w nauczaniu religii. Jej program był wy-
nikiem kompromisu między orzekaniem dla
filozofii oświeceniowej, a uczuciem przy-
wiązania do tradycji religijnej. Jobert
porusza problem stosunku masonerii do
Komisji, wykazuje, że biskupi — czlon-
kowie Komisji znajdują bez trudności
wspólny język porozumienia w spra-
wach szkolnych z notorycznymi maso-
nami, że na 23 członków Komisji 7 było
masonów.

W podręcznikach historii, prawa Ko-
misja idzie śladami Konarskiego, stara
się propagować idee przebudowy poli-
tycznej i społecznej kraju; podrecz-
niki Strzyżewskiego, Poplawskiego, W.
Skrzeszelskiego upominają się o prawa
mieszczanstwa i chłopów.

Może najciekawsza jest ostatnia część
książki Joberta «La r g n ration et la
schute de la Pologne», przedstawiająca

wysilek szkolny i oświatowy Sejmu
4-letniego, Konstytucji 3 Maja i zniszcze-
nie tej pracy przez Targowicę. Stwier-
dza słusznie, że historia wychowania
lat 1788—1794, nie była dotąd przedmio-
tem badań naukowych, a właśnie na
ten okres przypada wielki zryw Komisji,
który pokazuje wyniki przebudowy we-
wnętrznej Rzeczy. Wyrazem tych prze-
miarów staje się pojawienie nowego po-
kolenia młodzieży wychowanej już
w szkołach Komisji. Młodzież i publi-
cyści urabiają w kraju atmosferę żywi-
wości sprzyjającą reformistycznym ten-
dencjom sejmu 1888—1892. Pomagają
w stworzeniu klimatu duchowego,
w którym dojrzewa myśl reformy. Na
podstawie korespondencji cudzoziem-
ców udowadnia, że wikszość posłów
stronnictwa patriotycznego to młodzi,
trzydziestoletni najczęściej wychowa-
kowie szkół Komisji.

Analizując uchwały sejmików z r. 1790
Jobert poddaje słusznie w wątpliwość
daleko idące bardzo wnoski Smoleń-
skiego o bezwzględnie wrogię postawę
warstwy szlacheckiej wobec Komisji. Na
podstawie sumiennej analizy uchwał
sejmikowych dochodzi do wręcz od-
wrotnego wniosku: oto w świadomości
opinii publicznej utwierdziło się prze-
konanie, niewątpliwie będące rezultatem
pozytywnej oceny pracy Komisji, o wy-
szości wychowania publicznego. Uchwały
sejmikowe mają na oku głównie punkt
widzenia finansowy, ale nie kwestionują
już samych uprawnień Komisji do wpły-
wu na bieg wewnętrznej życia szkoły.

Komisja chce zespolić na gruncie kultu-
rologicznej Konstytucji 3 Maja różne prze-
czne dotąd elementy społeczno-polity-
czne i wyznaniowe. To ma być wspólna
platforma ideowa zarówno dla szlachty,
jak mieszczaństwa i chłopów, dla kato-
lików i protestantów, prawosławnych
i żydów. Ślad z tej koncepcji wyraża
rozległy i śmiały kollatajowski projekt
programu edukacyjnego dla ziem
wschodnich, dla ludności ruskiej. Udział
profesorów w propagandzie politycznej
zasad Konstytucji 3 Maja na prowincji,
ataki Targowicy na Komisję, pod-
uczniów Komisji do powstania Kossuż-
kowskiego — to są już tylko następstwa
ogólnej atmosfery i postawy politycznej
przyjętej przez Komisję w latach Sejmu
Wielkiego. Ostatnie karty książki Jo-
berta o spadkobiercach ideowych Ko-
misji nie przynoszą żadnych nowych
oswieleni.

Książka Joberta, nabiła treścią bardzo
skondensowaną, nie ma miejsc pustych,
wolna jest od jakiegokolwiek frazeologii.

Przeważnie wypełniona ona jest po brzegi faktami, informacjami, często z pierwszej ręki, zawsze krytycznie przetrawionymi. Napisana jest z francuską jasnością, skomponowana jest niezwykle przejrzyście. Cudzoziemiec porusza się w zawilej problematyce życia wewnętrznej Polski Stani- sławowskiej z całkowitą swobodą, dając dowody intymnego życia się z kulturą polską. Uznanie budzi zarówno opinię przetrwałego materiału archiwalnego jak i krytyczny stosunek wobec sądów przyjętych przez badania historyczne. Dla cudzoziemców książka Joberta zbiera i rekapituje doskonałe wyniki badań polskich. Ale nie jest to tylko studium kompilacyjne. Takim jest tylko w partiach ogólnych, w charakterystyce ła. Ale w analizie samego dorobku Komisji jest to książka i odkrywcza w wielu istotnych punktach i rozsądnie

UNIwersytet Jagielloński w czasie wojny

Jan G w i a z d o m o r s k i: *Wspomnienia z pobytu profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego w niemieckim obozie koncentracyjnym w Sachsenhausen*. Z przedmowa prof. dr. S. Kutrzeby, prezes Polskiej Akademii Umiejętności, Kraków 1945, str. 207.

Dr K a z i m i e r z S t o l y h w o: *W niewoli u N.S.D.A.P. Zestawienie biograficzne w okresie od 1. IX 1939 — 18. I 1945*. Kraków 1946, str. 58.

Stanisława Urbańczyk: *Uniwersytet za kolezastym drutem (Sachsenhausen — Dachau)*. Kraków 1946, str. 142.

Stanisław Skowron: *Wspomnienia z pobytu w Dachau. Organizacja pracy naukowej w obozie*, Kraków 1945, str. 32.

Aresztowanie przez Niemców w dniu 6 listopada 1939 r. 183 profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego wraz z docentami, asystentami, profesorami Akademii Górnictwej, kilku studentami i kilku ludźmi niezwiązanymi z uniwersytetem — nadzwyczajnymi studentami, było aż wspaniałym dowodem na ustosunkowanie się okupanta do ludności polskiej, do nauki i kultury polskiej. To pierwsze masowe i — zarazem planowe aresztowanie Polaków po zaprzestaniu działań wojennych było ujawnieniem chęci wyniszczenia narodu polskiego przez wroga.

Mater zapisuje chlubną kartę swych dziejów, od was uszytych tu uwiecznionych zlaty, jak ten okres się zakończył. Cały świat cywilizowany patrzy na was. Wam ugiąć się nie wolno pod żadnym pozorem! Wam nie wolno, jako twórcom tej karty historii uniwersytetu, przoduwać nawet myśli lojalnej z nim współpracującej. To bowiem przekreśliłoby istotną treść i znaczenie tej przetrwałej karty! W kilka dni później zmarli zamordowani potwornymi warunkami życia obozowego.

Testament rektora Estreichera to pierwsza wyraźnie sformułowana odpowiedź na gestapowskie wytlumaczenie powodów aresztowania profesorów i pracowników naukowych U. J. Senat uniwersytetu postanowił rozpocząć w listopadzie 1939 r. normalny rok akademicki, przeprowadzono wpisy i rejestrację studentów, 4 listopada odbyło się nabożeństwo inauguracyjne w kościele akademickim, 13 miały się zacząć wykłady i zajęcia naukowe. Wówczas to Gestapo zwróciło się do urzędującego rektora prof. Lehra-Splawńskiego z propozycją zwołania zebrania profesorów i personelu naukowego uniwersytetu, na którym Obersturmbahführer SS. Müller miał wygłosić prelekcję na temat stosunku Rzeszy Niemieckiej i narodowego socjalizmu do spraw nauki i uniwersytetów. Termin tego zebrania został wyznaczony na dzień 6 listopada o godz. 12. Wykład gestapowskiego oficera brzmiał następująco: «*Moje panie i panowie! Przez to, że usiłujecie pracować w zakładach oraz prowadzić egzaminy, nie pyłajcie nas o pozwolenie przez to, że usiłujecie otworzyć uniwersytet, nie pyłajcie nas o zgodę, dalsze dowody, że nie orientujecie się zupełnie w sytuacji, w jakiej uniwersytet znajduje się obecnie, i to conajmniej do końca wojny. Wasze usiłowania prowadzenia egzaminów i otwarcia uniwersytetu są aktem złośliwym i wrogim wobec Rzeszy Niemieckiej. Zresztą Uniwersytet Jagielloński był zawsze centrum propagandy antyniemieckiej. Uważajcie się za orewolucyjnych. Zostaniecie przewidziani do obozu jeńców, gdzie będziecie pouczeni o prawdziwej naszej sytuacji. Pytań nie należy stawiać żadnych. Proszę, aby panie wyszły. Odtransportowanie zaczyna się natychmiast. Sadzę, że rektor ze chce pościód rozpracować».*

Tak to wyglądał prawdziwy stosunek hitlerowskiego okupanta do nauki i wyższych uczelni, cel jego istoty to

wyniszczenie i zagłada. W murach uniwersytetu wśród wycisków i znęcania sił hitlerowskich posępaków, zwłaszcza nad starszymi uczonymi, rozpoczęła się straszliwa gehenna, droga jej wiodła przez wieżenie Montelupich, więzieniowrocławskie do lagrów w Sachsenhausen po Berlin, a później w Dachau. Za wrogię wystąpienie uznali Niemiec chcą rozpocząć normalnych zajęć uniwersyteckich i pomścić wywarci straconych w Konstancji po dni ostatnie. Stanowienia uczelnia w naszych zmaganiach z krwiożerczym wrogiem czło duchowych sił Polski, jej umysłowa siła zbrojna i jak żołnierze ofiarnie stanęli przedstawiciele uniwersytetu i obecnie przy sprawie Rzeczypospolitej zalane hordami najezdźców. A nie tylko stali twarzą i uparcie, lecz również bohaterstwo, bez skargi, bez wahania oddawali swe życie dla sprawy. Twardo bowiem warunki życia obozowego, spótego wrogą zimą 1939/40 potwornie zebrali znuw. Od końca grudnia 1939 r. zaczęły przychodzić do Krakowa «komunikaty wojenne» o wynikach tych walk, tegę oporną nauki polskiej wobec potężnego bestialskiego wroga. «Komunikatami tymi były klepsydry zawiadamiające o sniereci najlepszych luminarzy nauki polskiej, jakie pojawiały się na murach uniwersyteckiego miasta. Były to zawia domienia o dotkliwych stratach nauki polskiej, wszak padli na posterunkach śmierni żołnierzy: prof. Ignacy Chruściński, wybitny historyk literatury polskiej, prof. Stanisław Estreich, czołowy znawca naszych dziejów kulturalnych, kontynuator monumentalnej «Biografii Polskiej», prof. Kazimierz Ziastancki, b. prezes Pol. Akademii Umiej., prof. Michał Stiedlecki, głośny zoolog prof. Leon Sternbach, światowej sławy filolog klasyczny, profesorowie Tadeusz Garbowski, filozof, Antoni Hoberowski, matematyk, Stefan Kocalski, historyk literatury polskiej, Jan Nowak, geolog, Feliks Rogoziński, fizjolog, Adam Różyński, profesor inżynierii rolniczej, prof. Smoleński, geograf, Władysław Takliński, rektor Akad. Górniczej, Jan Włoddek, profesor uprawy roli i roślin, docent Joachim Metallman, filozof, Wiktor Ormicki, geograf gospodarzy, Antoni Wilk, astronom, dowca — odkrywczy komel, Stefan Bednarski, lektor U. J. Górnicej, Antoni Meyer, wykładowca Akad. Górniczej. Niemal przy każdym z tych nazwisk przypomnieć należałoby człon

Kronika Uniwersytetu Jagiellońskiego za okres wojny 1939—1945 oraz za rok akademicki 1945. Kraków 1946, str. 122. Redaktor: Henryk Barycz.

Kraków pod rządami wroga. 1939—1945. Praca zbiorowa napisana przez Jana Dąbrowskiego, Kazimierza Buczkowskiego, Mariana Friedberga, Feliksa Koperę, Kazimierza Piwarskiego i Wacława Skrzywaną. Pod redakcją: Jana Dąbrowskiego. Kraków 1946, Biblioteka Krakowska, nr 104, str. 155.

Kronika Uniwersytetu Jagiellońskiego daje poprzez przemówienia rektora J. Lecha-Splawskiego i kierownika tajnego nauczania prof. Wł. Szatera na inauguracji r. ak. 1945 pierwszy szkic wszechniwy w czasie okupacji. Gdy we wspomnieniach obywateli nacisk głowy padał na życie aresztowanych w Oranienburgu i Dachau, tu ośrodkiem głównym uwagi stało się wewnętrzne życie uniwersytetu. Niektóre zagadnienia (jak np. polityka okupanta względem uniwersytetu) zostały scharakteryzowane tu dostatecznie wyraziście, inne (jak np. rozrost tajnego nauczania czy pracy naukowej profesorów w czasie wojny) potraktowane są dość szkicowo i fragmentarycznie tak, że nie są w stanie zaspokoić ciekawości czytelnika. Zagadnienie tajnego nauczania i pracy naukowej czasu wojny krakowskiego środowiska uniwersyteckiego czeka na swego monografistę. W przedstawieniu zagadnienia pomocy napływającej dla tego środowiska z zagranicy niektóre istotne elementy tej pomocy zostały przedstawione w sposób trochę zamazany, natomiast czytelnik na stronie 17, że był rodzinny grona profesorskiego podtrzymujący w znacznej mierze napływające przez cały czas wojny z zagranicy sporadyczne przesyłki pieniężne z Włoch i z Węgier, oraz stale nadchodzące z Portugalii, Szwecji przez Czerwoną Krzyż i Turcji przez Czerwoną Polską i Księżę pacyfik z żywnością i odzieżą.

Może on wyrobić sobie przekonanie, że to Włochy i Węgry pod względem finansowym, a Portugalii, Szwecja i Turcja pod względem żywnościowym i odzieżowym zaopatrywały Kraków uniwersytecki. Taki sąd rozniża się całkowicie z prawdą. W rzeczywistości organizatorami zarówno pomocy finansowej, jak żywnościowej i odzieżowej były tylko i jedynie czynnik polskie, sztywne i bibliotek wojennej ar-

wienia grupe wspomnień członków Uniw. Jag. z obozów w Sachsenhausen i Dachau. Pamiętniki te pisane bezpośrednio po powrocie z obozów stanowić będą doskonały materiał do dzieł tej uczelni w okresie 1939—1940.

Na czoto tych wspomnień i objętością i dokładnym chronologicznym ujęciem wybitny się pamiętnik prof. G. Władysława Konopczyńskiego, który pt. «Pod trupa głow-demickiego na U. J. do dnia 8 lutego 1940 r., kiedy to 102 więźniów leżących ponad czterdzieści lat zostało zwolnionych. Tym okresem zajmuję się również prof. Władysław Konopczyński w swym pamiętniku, który pt. «Pod trupa głow-ka. Sonderaktion Krakau» ogłosił na łamach «Tygodnika Powszechnego» w marcu i kwietniu 1945 r.

Niedługo po zwolnieniu owej grupy profesorskiej reszta więźniów aresztowanych na uniwersytecie dnia 6 listopada 1939 r. została podzielona na dwie części, jedna z nich pozostała w Sachsenhausen, druga przeniesiona została do Dachau. Dla poznania losów pierwszej będzie pomocny pamiętnik prof. Stolyhwy, druga znalazła swych dziełopisów w osobach profesorów Skowrona i Urbanczyka. Wspomnienia Stolyhwy i Urbanczyka dają opis dziełowej całej kaźni, od chwili aresztowania po dzień zwolnienia, szkic Skowrona jest fragmentem opisującym koleje tych krakowian, którzy w Dachau pracowali na plantacjach roślin lekarskich oraz ziół służących do przypraw.

Wątpliwą wartość posiadaloby streszczenie na tym miejscu wszystkich tych wspomnień. Znaczące jedynie wypada, iż wzajemnie się one uzupełniają i tworzą zwartą grupę materiałów źródłowych do losów uczonych krakowskich, która stanowić będzie walną podstawę do przyszłego opracowania dzieł Uniw. Jagiellońskiego podczas wojny, a tym samym dzieł polskiego szkolnictwa wyższego w tym okresie.

Na zakończenie wypada zaznaczyć, iż prof. Kazimierz Piwarski, który najdłużej znośił musiał losy więźnia politycznego w obozach Sachsenhausen, a później w Dachau, opublikował również pewne fragmenty swojego pamiętnika w «Naprzodzie» w marcu 1945 r. Jego pamiętnik i wspomnienia napisane przez innych profesorów opublikowane w przyszłości dopełnią materiałów, jakie do pomoga do odtworzenia martyrologii Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Stanisław Szczotka.

kwostwo najważniejszych towarzystw naukowych Europy. Ci padli na posterunku śmiercia żołnierska, a za nimi ciągnie się litania tych, którym niewyłączono cioty wrażeń śmierci przyspieszły już po powrocie do domów: rektor Stanisław Kutrzeba, prezes P. A. U., najczystszy historyk naszej przeszłości ustrojowej, prof. Kazimierz Piech, botanik, czy prof. Mieczysław Maleski, organizator tajnego nauczania wyższego, doskonały znawca języków słowiańskich i inni.

Śmierć każdego z nich jest niezastąpioną stratą, ale równocześnie śmierć każdego z nich to rozkaz jakiejś podrywającej walkę z okupantem, to ciągłe nowe pozyskiwania świata kulturalnego dla naszej sprawy. I taka nasuwa się w związku z tym refleksja. Jak kiedyś oznaczona została Akademia Krakowska i szeregi jej profesorów orderem «Polonia Restituta» za usługi dla rozwoju kultury polskiej, za wychowanie całych pokoleń, tak obecnie i Alma Mater i owi polegli dla sprawy, żołnierskie winni uzyskać odznaczenia «Virtuti Militari», wskazywać na żołniersku, po żołniersku ginęli. A z takim heroizmem, jaki oni w swej martyrologii wykazali, nie zawsze najlepszy nawet żołnierz zginąć potrafi.

Po aresztowaniu profesorów Uniw. Jag. rozpoczął się tragiczny lańcuch fałszywych i zylek do obozów koncentracyjnych całych setek tysięcy najlepszych Polaków, by osiągnąć potworze pogromu cytry. Warunki obozowe pogromu były się ustawicznie, dymyły coraz silniej kolumny krematoriów lagrowych, pochłaniające niezliczone dotąd dokładne ofiary.

Przeżycia obozowe dały początek różniacej stałe literaturze lagrowej, na którą składają się wspomnienia tych, którzy przeżyli potworności Oświęcimia, Mauthausen, Ravensbrück, Sachsenhausen (Oranienburg), Stuthoff, Dachau, czy innych przeliczonych miejsc kaźni. Są wśród tych utworów osiągnięcia wprost mistrzowskie (Szmaglewska, Kossak-Szczutko), które wejda na stałe do naszej literatury pięknej, są inne nie odznaczające się największymi walorami estetyczno-literackimi, tym niemniej wartości będą one posiadać już nie jako utwory literackie a materiały źródłowe do odtworzenia dziełowieństwa narodu polskiego w okresie niemieckiej okupacji 1939—1945.

Do tej drugiej kategorii zaliczyć należy wspomnianą na wstępie tego omó-

Marian Friedberg, odsłaniający na tym przykłady ogólne cele i zamierzenia niemieckiej polityki archiwalnej i bibliotecznej w stosunku do zbiorów polskich i sposoby obrony rozwinięte przez polskich archiwistów i bibliotekarzy. Jaśnie i przejrzyście ujęty artykuł odsłania nie tylko straty zbiorów, sposoby ich zabezpieczenia i ratowania, ale co ważniejsze, na materiale krakowskim pokazuje postawę niemieckiego Zarządu Archiwalnego wobec archiwów polskich.

Wartość całej książki podnosi ogromnie nadzwyczaj ciekawy i cenny materiał ilustracyjny. Przypominając sobie dobrze, jaką sensację w czasie wojny wzbudziły np. w Anglii fotografie ze zburzenia pomnika Mickiewicza w Krakowie (jedno z popularnych londyńskich czasopism tygodniowych dało masę fotografii z wielkim artykułem komentującym), zadawałem sobie, przegladając niektóre z tych fotografii, pytanie, w jaki sposób zostały one zdobyte, a zarazem

Władysław Kowaleński: *Tajny Uniwersytet Ziemi Zachodnich w latach 1940-1944*. Nakładem Drukarńi św. Wojciecha, Poznań, 1946, str. 94; *Uniuwersytet Poznański 1939-1945*. (Okupacja niemiecka i odbudowa po wojnie). Przemówienie sprawozdawcze JM. Rektora Uniwersytetu Poznańskiego prof. dra Stefana Dąbrowskiego na uroczystej inauguracji 2-go roku akademickiego 1945/46 w auli Uniwersytetu, Poznań 1946, Księgarnia Akademicka, str. 70.

Dwa momenty z działalności Tajnego Uniwersytetu Ziemi Zachodnich, jakie w czasie wojny przekułny do opinii polskiej na Zachodzie Europy, ukłwily pamietam, jak wielkie wiazanie w opinii publicznej angielskiej wywolala na poczatkach roku 1944 wiadomosc o schwy-taniu na Zolborzu w Warszawie tajnego kompletu socjologicznego, a nastepnie rozszerezeniu jego kierownika dra Wl. Olszackiego i 6 studentow. W6-wczas to po raz pierwszy musieliśmy ujawnic fakt dotad jak najciszej konspirowany: istnienie w stolicy rozroste-go tajnego nauczania na stopniu uniwersyteckim, a w szczegolnosci tajnego Uni-wersytetu Ziemi Zachodnich, opartego glownie o personel naukowy Uniwersy-tetu Poznańskiego. Anglizy przyzwyczajeni juz do polskiej brawury przyjeleli do wiadomosci ten niebawly fakt rozrostu polskiej konspiracji oswiatowej z rów-

cieszylem sie, ze dotra one razem z du-maczeniem ksiazki z jezyku angielskim do czytelnika zagranicznego.

Krakow, majacy wyrobiona tradycje regionalnego ruchu naukowego, wkro-czyl na jedynie sluszna drogę: dal juz w omawianym toniku pierwsza probe bilansu strat kulturalnych miasta. Re-dakcja zapowiada wydanie nowego tomu «Rocznika Krakowskiego», który przy-miesie obraz tworzecej pracy spoleczen-stwa polskiego (m. i. tajnego nauczania). Gdyly inne miasta polskie zdobyly sie rychlo na takie bodaj sumaryczne uje-cia strat kulturalnych, jakie przyniosl zbiorowy tom krakowski, wiedzy otrzy-malibyśmy dopiero w skali ogolnonar-odowej rzeczywisty, udokumentowany obraz ciow zadanych przez okupanta polskiemu zyciu kulturalnemu. Najpil-niejsza potrzeba jest tu wydanie ksiazki zbiorowej o stratach kulturalnych mia-sta najciezej zniszczonego — Warsza-wy 3).

Jan Hulewicz

UNIWEKSYTET POZNAŃSKI W CZASIE WOJNY

nym zdumieniem, a moze wiekszym uznaniem, niz wyczyny konspiracji woj-skowej. Bylo to cos co nie miescilo sie w ich kategoriach rozumowania i od-czuwania.

I rownie ostro, a jeszcze moze bole-sniej wrazil mi sie w pamiec drugi mo-ment: o to gdy z racy pelnionej funkcji musialem zawiadamiac mlodego zobie-rza i Korpusu, syna profesora Tadeusza Chraszcza o tragicznej smierci ojca, który zazył trucizny w chwili uwiezie-nia przez Gestapo, pracujac w tajnym uniwersytecie.

Te momenty porwanych, fragmenta-rycznych okrucich, jakie docieraly na Zachod o pracy Tajnego Uniwersytetu Ziemi Zachodnich, przypomniely mi sie żywo, gdym przeczytal jasno skonstruo-

1) Pierwszy zarys strat zbiorow war-szawskich przynosza artykuly Witolda Suchodolskiego, Adama Lewaka i Stani-slawy Lorenza w pierwszym, powojen-nyim numerze «Kwartalnika Historycz-nego». Artykul W. Suchodolskiego daje obraz potwornych strat archiwow war-szawskich, artykuly A. Lewaka o pol-skich bibliotekach naukowych i St. Lo-renza o stratach w dziedzinie sztuki i za-tykach przeszlosci obejmujacy caly kraj, ale i tu sila faktow na pierwszy plan wysuwa sie obraz zniszczen warszaw-skich.

wana, dobrze i szczegolowo udokumen-towana, pelna faktow i wiadomosci, wiernie oddajaca nastrój epoki, ksiazke doc. Wladyslaw Kowalenki, 250 profes-orow i 2200 sluchaczy, rekrutujacych sie przewaznie z wysiedlencow w ostat-nim roku jego pracy w powstanczej Warszawie — to rzeczywiscie niezwykly w swoim rodzaju rozdzial w historii polskiego zycia uniwersyteckiego. Do-brze sie stalo, ze ten fragment tajnej pracy oswiatowej, ktorego jakze nie-liczne w warunkach konspiracji doku-menty zginely w powstaniu warszaw-skim, zostal juz opracowany w formie zarysu monograficznego. Jego autor byl szczegolnie predysponowany do napisania takiej historii, gdyz wyznaczony przez Senat jako kronikarz bial udzial we wszystkich posiedzeniach Senatu i Wydzialu humanistycznego (z natury warunkow pracy nie protokolowanych), byl czynny w pracy organizacyjnej przy powotowaniu uczelni, byl jednym z orga-nizatorow Instytutu Morskiego, wcho-dzacego w sklad Tajnego Uniwersytetu. Od 168 sluchaczy w r. 1940 do 2237 w r. 1944 oto jak wyglada wzrost Uni-wersytetu, który zaczawszy od wydzialu humanistycznego i prawnego liczyl przy koncu swej egzystencji szesc wydzialow i Instytut Morski, promieniuje na pro-wincje poprzez kursy uniwersyteckie w Czestochowie, Kielcach, Milanowku i Krakowie. Moment ideologiczny uczel-ni — walka o Ziemię Zachodnie — roz-rastanie sie instytucji, czynna i bardzo powazna pomoc warszawskich profeso-row, zwlaszcza na wydziale lekarskim i prawnym, postawa mlodzi, ofiar-nosc warszawiakow oddajacych chetnie mieszkanie na komplety, pomoc mate-rialna dla profesorow ze wzruszajacym mecenatem Halny Reguskiej na czelę, przerazajace w swej wymowie listy strast profesorow i studentow, wyniki prac — oto momenty dobrze naswietlone

Dr Antoni Artymiak: «*Kartki z kroniki tajnego szkolnictwa sredniego w powiecie jedrzejskim 1939-1945*», Jędrzejów, 1945, str. 22.

Prof. dr Tadeusz Konopicki: «*Powstanie, rozrój i stan obecny Kur-sów Uniwersyteckich w Kielcach*», Kiel-ce, 1945, str. 14.

Pelny obraz tajnej pracy oswiatowej calogo kraju powstac moze tylko na drodze monograficznego opracowywa-

w zwartej, bogatej trescia ksiazce Ko-walenki.

Przemowienie sprawozdawcze rektora Stefana Dąbrowskiego poswieca duzo miejsca udzialowi profesorow Uniwer-sytetu Poznańskiego w zalozeniu taj-nego Uniwersytetu Ziemi Zachodnich w Warszawie oraz jawnego Wydzialu Lekarskiego na gruncie Szkocji w Edyn-burgh, gdzie glownym organizatorem byl prof. Antoni Jurasz. Nie te jednak momenty, pelniej zreszta naswietlone w pracy Kowalenki czy w opracowaniu L6zeta Brodzkiego o Polskim Wydziale Lekarskim w Edynburgh, wywohuja naj-wieksze zainteresowanie czytelnika, ile raczej dwa inne zespolo faktow. Prze-mowienie rektora Dąbrowskiego ujaw-nia najpierw dalekosieznosc zlowrozb-nych zamierzen niemieckich w stosunku do Uniwersytetu Poznańskiego i pelny, aktywny wspoldzial niemieckich uczo-nych w niszczeniu polskiego dorobku naukowego. Hitler od razu zadajacy przekszalcenia uniwersytetu polskiego na niemiecki, krematorium czynne w za-zwlok, owe miesamowile cytaty z pa-mietnika profesora anatomii Vossa 3), 6w entomolog Friedrichs, inicjator publicz-nego palenia polskiej literatury nauko-wej Wydzialu rolniczo-lesnego — oto sa cenne dokumenty ujawniajace postawe nauki niemieckiej wobec narodu i nauki polskiej. I drugi zespol faktow wydo-bych w przemowieniu rektorów: to po-kazanie procesu szybkiej odbudowy i dzwigania sie z ruin wsi6d trudnych warunkow wskrzeszonego po wojnie Poznańskiego Uniwersytetu. Ta wola poznawczykom i jakze silnie tetnia w przemowieniu rektora. One pozwolily przetrwac mroki okupacji, wytyczaly prace tajnego Uniwersytetu Ziemi Za-chodnich, o nie rozblly sie plany oku-panta.

Jan Hulewicz.

TAJNE NAUCZANIE W KIELECKIM

nia dziejow prac poszczegolnych ziem, regionow. Tylko takie prace sa w stanie unacznie zwlaszcza rozrost tajnego nauczania na stopniu srednim na wsi, który to dzial, kto wie, czy nie jest naj-

1) Wzdycha on za tym, ze «gdymbyz to bylo mozna to cale towarzystwo (tzn. Polakow) przepedzil przez takie piecel Wiedy narzeczie narod niemiecki, mialby spokoj na wschodzie!»

cenniejszym dorobkiem, wkładem pracy konspiracyjnej czasu wojny w obecną terrazzość oświatową Polski. Szczególnie ciekawe byłoby prace, które mogłyby ukazać oblicze tajnej pracy oświatowej w okolicach wybijających się w tej robocie (np. Skiermiewickie). Do rzędu takich pozytywnych przyczynników o charakterze regionalnym, oświetlających wysiłki oświatowe konspiracji Kieleckich należą broszurki dr A. Artymia i prof. T. Konopińskiego. Obie są świetną ilustracją, żywym potwierdzeniem jednej z naczelnych tez wspólnej pracy Czesława Wycęcha w obecnym numerze: *Przebiegu Historii Oświatowej*; pokazują one, że tajna praca oświatowa nie była wszędzie montowana odgórnie, ale że często rodziła się spontanicznie jako wynik lokalnej inicjatywy miejscowych, czy na przykład pracowników oświatowych, a dopiero po upływie pewnego czasu włączala się w ramy organizacyjne ogólnokrajowej tajnej pracy oświatowej.

Powiatowy kierownik tajnego szkolnictwa średniego Antoni Artymiak pokazuje w swej broszurce, jak samotnie w listopadzie r. 1939 po zlikwidowaniu przez Niemców nauczania średniego w Jędrzejowie zespół nauczycieli państwowego gimnazjum i liceum nawiązywał *bez zbrań, bez narad, na zaluzie* po zawieszeniu nauki w szkole jawnie podejmuje nauczanie tajne. Przy pomocy wysiedlonych nauczycieli wielkopolskich, przy współpracy nauczycielstwa szkół powszechnych, zapale młodzieży tworzy się tu ośrodek, którego nie są w stanie złamać represje okupanta. Tropi on przy pomocy liwych kreatorów, Ukraińców i wołk-deutschów, zatrudnionych na kierowni-

czym stanowiskach w inspektoracie szkolnym zaczęte za tajną pracą szkolną. Ale nawet wykryte jednego z kompiłów nauczania i aresztowanie kilku nauczycieli zesłanych do obozów koncentracyjnych nie doprowadza do przerwania prac. W marcu r. 1941 akcja ośrodka jędrzejowskiego zostaje włączona w ramy ogólnej pracy krajowej przez podporządkowanie jej tajnemu Kuratorium Szkolnemu Radomskiemu. Prowadzona energicznie praca, uzgodniona z konspiracyjnym ośrodkiem Z. N. P. w Kielcach, daje poważny rezultat: 40 abiturientów w okresie wojny.

W ciągu lat wojennych wyrastał na terenie Kieleckim problem: co robić z nowymi rocznikami młodzieży, kończącej studia średnie w tajnym nauczaniu, którym ciężkie warunki materialne uniemożliwiały rozpoczęcie tajnych studiów uniwersyteckich w Warszawie czy Krakowie. I tu także pod naporem potrzeby wyrasta inicjatywa z dołu. Wysiedlony profesor wydziału rolnego Uniwersytetu Poznańskiego, przebywający w Kielcach, Tadeusz Konopiński daje inicjatywę w r. 1943 stworzenia tajnych kursów uniwersyteckich w Kielcach. Przy pomocy profesorów działającego w Warszawie Uniwersytetu Ziemi Zachodnich udaje mu się skupić zespół wykładowców i rozpocząć wykłady z zakresu polonistyki, historii, filozofii, matematyki, chemii oraz niektórych przedmiotów prawa, które trwały przez rok akademicki 1943/4 i 1944/5. Około 200 studentów przewinęło się przez te kursy. Były one dowodem, że dławiony przez okupanta pęd do studiów uniwersyteckich rozził się nawet i na tych terenach, które przed wojną nie posiadały szkół akademickich.

Jan Halewicz.

MŁODZIEŻ O OKUPACJI

Wspomnienia młodzieży wielkopolskiej z lat okupacji niemieckiej 1939-1945. Opracował dr Zdzisław Grot i dr Wincenty Ostrowski. Dokumenta occupationis teutonice. Tom III. Instytut Zachodni, Poznań 1946, str. 315.

Wstrząsający i potworny dokument poniewierki i męczarni, jakich nie przesła chyba żadna generacja młodzieży polskiej. Książka przytaczająca, głęboko smutna, ukazująca dno nędzy i poniżenia ludzkiego, ale zarazem podnosząca na duchu, krzepiąca w pełnym tego słowa

rolowi Strzałkowskiemu za wysunięcie latem r. 1945 inicjatywę spisania wspomnień przez uczniów szkolnych, a komentatorom i Instytutowi Zachodniemu za doprowadzenie do skutku tejże wszeczeń miar pozytywnej i potrzebnej imprezy wydawniczej. Obraz niemieckiej polityki szkolnej i przeciwdziałającej jej polskiej tajnej akcji oświatowej byłby nie pełny bez własnych głosów tego czynnika, który był przedmiotem polityki okupanta, bez głosów samej młodzieży. Tom wspomnień młodzieży wielkopolskiej uzupełnia tę lukę.

90 młodych autorów i autorów zabiera głos na kartach tej książki. Cały materiał został przez wydawców ułożony w 8 rozdziałów: 1) Wrzesień i początek okupacji. 2) Wysiłki. 3) W Generalnej Guberni. 4) W kraju Warty. 5) Na obczyźnie. 6) W więzieniach i obozach. 7) Wyzwolenie. 8) Calokształt wydarzeń. Autorzy to młodzież szkół powszechnych, głównie zaś młodzież gimnazjalna i licealna, rekrutująca się — jak się można domyślać z różnych wzmianek w tekście, — z różnych warstw społecznych, z przewagą elementu drobniomszaryskiego, robotniczego i chłopskiego. W chwili wybuchu wojny są to pod względem wieku dzieci lub dorastająca młodzież. Wojna, wyrwyjąc ich z dotychczasowego środowiska, pozbawiając często krótko rodziców, rzucając w obcy, wrogi im teren, często do ciężkiej lub obozów pracy, czy obozów koncentracyjnych, ogromnie przyspiesza proces dojrzewania tego pokolenia. Staje ono przed zagadnieniami, które przynajmniej nawet dorosłych, stąd dojrzałość i determinacja tego pokolenia.

O ile wspomnienia dotyczące wybuchu wojny są dość blade o tyle już te, które malują obraz wysiedlań z Poznanskiego, są niezmiernie plastyczne, mienią się wprost wstrząsające. Młodzież ta, żyjąca w normalnych dotąd warunkach, stoi zaskoczona i osłupiała wobec brutalności metod okupanta, stąd w jej wspomnieniach najświeżiej wywypłyła się sam moment wysiedlenia. Kiedy czytalem te karty, poświęcone wysiedlaniom, wciąż przypominada mi się wydana konspiracyjnie w kraju, a przedrukowana na emigracji angielskiej, najlepsza chyba dokumentacyjna książka o losie Poznanskiego i Pomorza z ciągu ostatniej wojny *«Z pierwszej linii frontu»*. Takim np. opis polskiego obozu wysiedlonego na Główniej (przedmieście Poznania) Zbigniewa Kosteckiego oraz opis Teresy Górskiej, przesłanej przez wysiedlenia w Katiskiem, to dokumenty, które cha-

rakteryzują świetnie zarówno brutalność, zwierzęcość metod okupanta, jak i siłę oporu przesiadkowanej ludności polskiej. Szczególnie jaskrawo wychodzą zacięłość Niemców, rzucających się na (niby) stado zgłodniałych wilków. W tym ponurym obrazie występuje jedynym jasnym promieniem obok woli odporu i wyrwania jest obraz ofiarnej pomocy, współczesna wyrażająca się w konkretnej akcji opiekuńczej, okazywanej wysiedlencom przez ludność polską Guberni. Karty wspomnień młodzieży wielkopolskiej dają wielokrotnie dowody tej pomocy na różnych terenach.

Wysiedlona młodzież wielkopolska rozproszyła się po wszystkich zakątkach Guberni. Stąd jej wspomnienia rzucają równocześnie wiele także światła na życie i jej części Polski. Przesuwają się przed nami obrazy terroru, rozstrzelani w Kielcech, widzimy jakim morderczym narzędziem w ręku Niemców są Kalmuzy, szalejący w Starachowicach, przypatrujemy się egzekucjom w Zakopanem, obserwujemy powstanie warszawskie, sledzimy egzekucje i pacyfikacje w Lubelskiem.

Nie ulega wątpliwości, że młodzież, która pozostała w Wielkopolsce miała warunki bytowania cięższe od młodzieży w Generalnej Guberni. Zwiąże ujęła te wrażenia Felicja Polczyńska, która w czasie okupacji przeżyła w Gnieźnie. *«Wspomnienia okupacji niemieckiej»* pisze ona — dla tych, którzy przeżywali ją na naszych wielkopolskich terenach, należą do najgorzszych. Są koszmarem, który — oby jaknajprędzej — zniknął z naszej pamięci. Stał się się lupem germańskiej krwiożerczności. Poznałszy na żywych naszych organizmach ogromną skalę niemieckich metod stosowanych z cynizmem i perfidią. Sponiewierano nas, pognebiono, odmówiono prawa do życia. Traktowano nas jak zwierzęta robocze, istoty bezduszne. Korcilo ich, że trwałimy, że czuliśmy, więc godzono w nas setkami, tysiącami polskich obelg i kłamstw nizekennych. Wiedzieli, że nie uśliszą odpowiedzi, bo terrorem pozabawili nas wolności słowa, bodając myśli.

Fatalne były warunki, w jakich żyliśmy. Trudno je odebrać temu, kto ich nie podziela. Były momenty zupełnego załamania, kompletnej depresji. Zawsze jednak w takich chwilach zjawiał się ktoś, komu się na dłużej starczyło, i wpływ takiej osoby dźwigał dziesiątki innych.

Ukochaliśmy polskość całym sercem. Chciano nam ją wydrzeć, wyszydzić, wykpić, sponiewierać. Tęskniliśmy za wolnością, marzyliśmy o chwili wyzwolenia, bo poczuliśmy się godni doczekać jej.

Modzież ta w «Kraju Wary» staje się przedmiotem niezwykłej eksploatacji ekonomicznej, jest już w dwunastym roku życia, pędzona bezlitośnie do roboty rolnej, do ciężkiej pracy w fabrykach amunicji, chwytają ją w swe tryby maszyna gospodarcza Trzeciwej Rzeczy i stara się wyssać bezlitośnie. «Kraj Wary» staje się domena niczem niekrepowanych harców niemieckich zarządzających rolnych, inżynierów, majstrów fabrycznych, u których pastwienie się nad młodzieżą polską, chęć wyższemu gospodarstwu splota się z niewyżytymi pasjami władzy, z ponurymi instyktami sadystrycznych degeneratów. Swolnym uzupełnieniem tego pastwienia się nad młodzieżą polską w «Kraju Wary» staje się szkoła niemiecka. Wspomnienia kilkakrotnie potrącają o to zagadnienie. Jest to szkoła zdecydowanie idąca na germanizację dnieka polskiego, posługująca się lichym materiałem nauczycielskim (np. w szkole powstehnej w Poznaniu brak nauczycielek łachowych, ucza żony esesowców), używająca kija, jako zasadniczego środka oddziaływania wychowawczego.

Wywożona na roboty do Rzeszy młodzież wielkopolska pracuje w przemysłowej wojennym Berlinu, Lipsku, Hamburgu, w Zagłębiu Ruhry, blisko granicy holenderskiej, samotna, zdalna od kraju, zdana tylko na własne siły. Przeżywa groźbę nalotów alianckich, które wita radośnie, mimo śmiertelnego niebezpieczeństwa, jako zapowiedź bliskiego wyzwolenia. Dziesiątkowana chorobami, często głodna, maltretowana i poniżana na każdym kroku ma ona jedną tyłko dewizę, wyrażającą się w słowie: przetrwać. Oto jak charakteryzuje te nastroje Maciej Hoffman, pracujący nad usuwaniem gruzów po nalotach alianckich w Poczdamie: «Przeżywać to było dla nas nakazem chwili. Słowo to znajdowało się na wargach wszystkich. Kazano ono nam zapomnieć o głoźcie, wstach i wycieńczeniu. Świadomość, że bliska jest chwila wolności, wlewała w nasze serca otuchę, była ponad wszelkimi cierpieniami, tak fizycznymi, jak i psychicznymi. Przetrzymać, za wszelką cenę przetrzymać».

Najbardziej ponura część wspomnień to opis więzień i obozów koncentracyjnych. Mimo swego dzieciennego niemal

wieku młodzież zapełniła masowo każde nowoczesne, w rodzaju Domu Zolmerza i Fortu VIII w Poznaniu, Zabikowa, Libenau, Dachau, Gusen, Mauthausen. Opisy tej części ociekają krwią. Cenne to świadectwo martyrologii najmłodszej części narodu polskiego, wzbogacające dotychczasową literaturę obywatelską o nowe akcenty.

Przeważają we wspomnieniach obraz zgrozy i cierpienia, one nadają ton zasadniczy książce. Ale jest także sporo ciekawych i wzruszających ustępów, rzucających światło na sposoby walki z okupantem, odsianających pozytywne, tworzące pracę młodzieży. Ta praca tworząca ratuje młodzież przed depresją, przed załamaniem się i te partie książek dają jej ten ostatni wydech, mimo wszystko, podnoszący, nawet krzepiący. Katowiana i poniżana młodzież szuka ukojenia i punktu oparcia w skupieniu i pogłębieniu życia wewnętrznego, w uporczywym, intelektualnym i emocjonalnym wiązaniu się z treścią przeszłości i teraźniejszości polskiej, w organizowaniu pracy barcerskiej i tajnego nauczania. Niektórych ratuje przed zwątpieniem silny nurt życia religijnego, inni szukają zapomnienia i otuchy w twórczości poetyckiej. Historia i poezja polska staje się ostoją dla wielu. «Odkryliśmy Norwida — powiedział z autorką — i przywłaszczylimy sobie na wyłączną własność, bo twórczość jego, jak niczyja inna, odpowiadała nam w niewoli. Z Arturem Górskim rozmawialiśmy «Ku czemu Polska szła». Następnie niespodziewany renesans starych, średniowiecznych tekstów historycznych, pokazujących problem wiekowych zmagających się z żywiołem germańskim. Poezja, historia nabiera barwy, życia, młodzież przeżywa ją szczerze, głęboko i intymnie.

Wspomnienia przynoszą sporo dokumentarnego potwierdzenia doniosłości tajnego nauczania, które mimo wszelkiej presji niemieckiego Gestapo utrzymywało się w «Kraju Wary». Oto jak Lucja Tomaszewska ocenia nastroj i wartość tajnych kompletów nauczania w Ostrowiu Wielkopolskim: «Dopiero po dwóch latach naszego niewolniczego znalazłam okazję uczenia się. Całe dwa lata czekałam na tę upragnioną chwilę, aż wreszcie znalazłam ją. Lekcje odbywały się u jednej z nas czterech dziewczynek, w każdy tydzień, w innym miejscu, by zmylić czujność wroga. Ach, jak prędko przechodziły nam te chwile i wnet nadchodziła oznaczona godzina, kiedy opuszczaliśmy to miejsce pobytu

maszego, po którym pozostały nam zawieszane liczne, szczęśliwe wspomnienia. Było to jedne jedyne miejsce, gdzie nie krępowaliśmy się niczym, gdzie mogliśmy swobodnie rozmawiać o wszystkim, a przede wszystkim o wszystkim, na którą czekaliśmy z radosnym biciem serca naszych. A inna uczennica, Krystyna Pénier, wysiedlona do Sokolowa Podlaskiego tak charakteryzuje tajne nauczanie na tamtym terenie: «Nie masz pojęcia co znaczy nauka w takich warunkach. Gromadziłyśmy się pięćmi, dziesiątkami w małych pokoiach. Każdy z nateżeniem słuchał słów profesora, a jeszcze więcej odgłosów ulicy. Ile razy warkot motoru przejeżdżającego samochodu przyprowadził nas o największe zdenerwowanie. Nawykliśmy do takich warunków i dzisiaj z dumą stwierdzam, że nasz wysiłek nie poszedł na marne. Obecnie potrafimy docenić co to jest wolność. Rozumiem słowo «maró» i z największą czcią wymawiam słowo «Polska», bo dla Niej to miliony ginęły! Teraz żywo pojmuję historię narodu polskiego, zwycięstwa i klęski, chwile rozwoju i upadku. Właśnie na skutek osobistych przeżyć skrytykowały się we mnie pojęcia Polki-obywateli. Porównując owe czasy tajnego nauczania z obecnymi warunkami, zdaje mi się, że snię cudny sen na jawie».

Wydaje mi się, że przytoczone zdania młodzieży o tajnym nauczaniu, których liczbę możnaby znacznie pomnożyć, są, kto wie, czy nie najmenniejszą

oceną roli narodowej i społecznej tajnej pracy oświatowej wypowiedzianą przez fak surowego sędziego szkoły i nauczania, jakim bywa zwykle młodzież.

W chwili takiego przelotu w życiu narodowym, jakim była okupacja, należy, prawie, że zanika zjawisko codzienne w normalnym bytowaniu: napięcie między pokoleniami, antagonizm starych i młodych. Wyrosło uczucie nie zwykłej silnej spójni, solidarności, pokoleń. Kariły wspomnień młodzieży wielkopolskiej przynoszą jakże częste, wzruszające dowody intymnego życia się, dogłębnego porozumienia się ojców i synów, córek i matek. Pokolenie młode, widząc rozpetaną furję okupanta niemieckiego i godny, zacięty opór starszego pokolenia, czuje swą duchową z nim wspólnotę, patrzy nań z przywiązaniem, często z podziwem. Czuje się ono ogniwem wiekowej walki z żywiołem germańskim. Pokazanie tego aspektu wyrastania silnej więzi między pokoleniem ojców i synów jest jedną z cennych pedagogicznych wartości wstrząsającej książki, jaka są «Wspomnienia młodzieży wielkopolskiej». Powinni ją czytać nie tylko historycy i wychowawcy, ale i publicyści. Powinna ona także dotrzeć do świadomości kół pedagogicznych i oświatowych za granicą, jako dokument poniewierki młodzieży polskiej i świadectwo bezdroży, na jakie zeszedł naród, który się szczylił wielkością swej myśli pedagogicznej.

Jan Hulewicz.

KRONIKA

SPRAWOZDANIE Z PRAC KOMISJI DO BADANIA DZIEJÓW OŚWIATY I WYCHOWANIA Z. N. P.

Już w czasie wojny (1942 r.) z inicjatywy Cz. Wycecha i K. Maja została zorganizowana przy I. O. N. i Z. N. P. na wiosnę 1943 r. praca archiwalna i historyczna dziejów oświaty demokratycznej, pracę tę powierzone wtedy Stan. Światowskietemu, I. Szczepurze, Aróli-kowskietemu i innym.

Komisja miała opracować dzieje organizacji nauczycielskiej na przestrzeni od 1863 r. do dzisiejszych czasów i podkreślić zwiasek oświaty z rozwojem stosunków politycznych, społecznych i gospodarczych w Polsce. Niestety pożary i rozwalony Warszawa pochłonięły wiele z prac już wykonanych.

W nrze 4 «Głosu Nauczycielskiego» 1. X. 1945 r. Laskowski w artykule pt.: «Zróbmy to dziś» nawoływał do podjęcia zbierania materiałów, ilustrujących jeden z najpiękniejszych przejawów żywotności naszego ducha, jakim jest tajne nauczanie w kompletach».

W pierwszej fazie prac dekretem Ministra Oświaty z dnia 21. X. 1945 r. i 28. X. 1946 r. został powołany do życia Referat Historyczny przy Ministerstwie pod kierunkiem wizytatora St. Świdwin-skiego. W naświetlaniu do powyższego Minister Cz. Wycech w okólniku do Kuratorów Szkolnych i Dyrekcji Kursów oraz Zakładów Kształcenia Nauczycieli

przedstawiał program prac i zasady organizacyjne Referatu. Treść tego okólnika podsekretarz stanu B. Biedowicz zakomunikował również rektorom państwowych szkół akademickich i wyższych nieakademickich.

W ciągu listopada i grudnia 1945 r. przygotowano plan prac, preliminarze budżetowe, organizację archiwum oświatowego i wnioski na Zjazd Z. N. P. do Bytomia w sprawie potrzeb rejestracji materiałów pracy oświatowej oraz podjęto akcję propagandową. Bo musimy stwierdzić, że choć nauczycielstwo zdawało sobie sprawę z tego, że jest dłużnikiem bohaterskiej przeszłości, zwłaszcza wśród ruin Warszawy, to jednak niechętnie pisało o sobie z obawy przed przesadnym ogłaszaniem czynów i zasług poszczególnych osób. Na zwołaniu zebrań i konferencji w ciągu pierwszych miesięcy istnienia Referatu musimy przemyśleć, że jesteśmy dalecy od wyróżnienia jednostek i wiedniwna dla nich specjalnych odznaczeń. Nie znaczy to jednak, abyśmy poświęcenia i zasługi mieli puszczać w niepamięć. Odwrotnie winniśmy skupiać uwagę na wielkich przejawy walki z najeźdźcą zbierać i grupować, aby przyszłe pokolenia mogły być z nich dumne i miały wzór do naśladowania. Nie chodziło więc i nie chodzi naszymu Referatowi o żadne przywileje, odznaczenia i renty, a raczej o rejestrację nowych cmentarzy i mogił w celu ich ożywienia i zaświadczenia że nigdy nie zapomnimy o krzyżowej drodze do Wolnej, Niepodległej i Demokracji Polki. Próbując prac o charakterze organizacyjnym Referat w ciągu listopada i grudnia dążył do ustalenia adresów i listy pełnomocników powiatowych Delegatury Oświatowej czasu wojny oraz zorganizowania referatów przy Kuratoriach.

W dalszej fazie prac Minister Oświaty stanął na stanowisku, że prace oświatowe w czasie wojny, jako prace wybitnie o charakterze społecznym i wsparte organizacją Z. N. P., powinny być referowane m. in. zwłaszcza na Zarządzie Głównym Z. N. P. Dlatego też zgadniając uchwałę Prezydium Z. N. P. z dnia 13 grudnia 1945 r. została podjęta dyskusja na plenum Zarządu Głównego na temat potrzeby prac i organizacji specjalnego biura i komisji przy ZNP. W wyniku dyskusji ustalono celowość zorganizowania i rozgraniczenia trzech współpracujących ze sobą ognisk:

a) Referatu Historycznego Ministerstwa.

b) Komisji przy Z. N. P.,
c) Biura Komisji przy Z. N. P., oparłego o referatów okręgowych tej organizacji.

Tak powstała bezpośrednia współpraca ZNP z Referatem Ministerstwa reprezentowana w osobie przewodniczącego Min. Oświaty oraz sekretarza Biura Komisji, a jednocześnie kierownika Referatu Historycznego w Ministerstwie. W grudniu i styczniu, głównie zajęto się organizacją referatów kuratorijskich, opracowując dla nich odpowiednią instrukcję w ramach okólnika Ministerstwa Oświaty z dnia 26. X. 1945 r. Od stycznia też ustalono listy referatów na poszczególnych terenach, powierzając te prace nie tylko kuratorom i nauczycielom wydziałów oraz inspektorom, ale i nauczycielom wszelkich typów szkół.

W styczniu opracowano obszerną 40-stronicową broszurę dla Polonii amerykańskiej. Podajemy spis tematów rozwinętych w powyższym referacie przez St. Świdwińskiego. Tradycje i tereny agresji niemieckiej. Jak Niemcy grabili Polaków. Walka polityczna i zbrojna z Niemcami. Niemcy wobec polskiego szkolnictwa jawnego. Tajna szkolnictwo jako środek walki. Tajna organizacja nauczycielska. Samokształcenie w Polsce Podziemnej. Szkolnictwo na emigracji. Prace oświatowe w obozach. Nauczanie tajne w Reichu. Stan dzisiejszy szkolnictwa, jako wynik tajnego nauczania. Tajne nauczanie w obrazach literackich.

W dniu 5 stycznia roku 1945 z inicjatywy Ministra Wycecha odbyła się konferencja dyrektorów departamentów ministerialnych na temat sprawozdania i form organizacyjnych pracy Referatu Komisji przy ZNP i Referatu Historycznego przy Ministerstwie. Po wyczerpującej dyskusji, w której brali udział zaproszeni delegaci ZNP, ustalono projekt organizacyjny i zakres działania Referatu Komisji, wysuwając na czoło cele pracy w takim ujęciu: celem przekazywania narodowi materiałów do dzieł kultury polskiej w okresie smiertelnych wzmagań z okupantem w kraju i zagranicą ZNP powołuje Komisję po całym świecie wędrowni Polaków po całym świecie dzieł oświaty i wychowania. W skład Komisji wejdą przedstawiciele szkolnictwa w kraju i zagranicę, nauki i sztuki oraz obrony mienia kulturalnego po powstaniu i przedstawiciele wszelkich prac kulturalnych w czasie okupacji. Komisji przewodniczy Mini-

ster Oświaty, Prezes honorowy ZNP, i były kierownik Oświaty Tajnej w Kraju Czesław Wycech. Zastępcami przewodniczącego są: Kazimierz Maj, jako prezes ZNP, i jednocześnie przedstawiciel Tajnej Oświaty w Kraju, drugi wiceprzewodniczącym Komisji, zostaje rektor Uniwersytetu Warszawskiego Stefan Pienkowski, jako kierownik prac naukowych w Kraju za czasów okupacji, stary sekretarzem i redaktorem wydawnictw Komisji jest wyznaczony kierownik Referatu Historycznego, prof. St. Świdwiński. Powyższe wymienieni członkowie Prezydium zbierają się dla omówienia planu prac, preliminarza budżetowego itd.

Próbę tego w skład Komisji wchodził jako stali członkowie, reprezentujący:

- 1) Kraj — W. Schayer.
- 2) Obozy jeńców — St. Kwiatkowski.
- 3) Srodkowa Europa — Lewicki i Urban (Węgry i Rumunia), Adam Veitulan (Szwajcaria).
- 4) Zachód Europy (Francja, Anglia) — Jan Hulwinski i Stefan Drzewieski.
- 5) Szkolnictwo po powstaniu w Niemczech — T. Pasiebiński.
- 6) Związek Radziecki — B. Biedowicz.
- 7) Ochrona kultury w Kraju i zagranicą — Stan. Lorentz.
- 8) Prace koncepcyjne w Kraju — Marian Falski.

W dniu 23 stycznia 1946 r. odbyło się pierwsze inauguracyjne posiedzenie Komisji w sali Ministerstwa Oświaty pod przewodnictwem min. Wycecha, który po przedłożeniu zagal krótkim rysunkiem historycznym i charakterystyką działalności okupanta na polu oświaty. Następnie omówiono na podstawie referatu dyr. W. Schayera program prac i zasady organizacyjne Komisji oraz przedyskutowano zgłoszone przez Referat w tym względzie tezy i wnioski, kładąc nacisk na współpracę z Komisją referatów Kuratoriów i przy Okręgach ZNP. Podkreślono też potrzebę rozszerzenia prac Komisji na zagranicę, uwzględniając szkolnictwo tajne zarówno cywilne jak i wojskowe. Na zamknięcie posiedzenia prof. A. Birkenmajer wygłosił referat, szczegółowo udokumentowany pl.: «Co władze okupacyjne wiedziały o tajnym nauczaniu».

Niezależnie od zebrań w Ministerstwie i ZNP, oraz artykułów w prasie program prac Komisji i Referatu był również przedstawiony na zjeździe inspektorów Kuratorium Warszawskiego 24 stycznia 1946 r. oraz na Konferencji nauczycieli

wydziałów w Ministerstwie 25 stycznia 1946 r.

Od lutego zostaje zorganizowane Biuro Komisji do badania dzieł oświaty i wychowania przy Z. N. P., które przygotowuje referat na zjazd ZNP w Łodzi 15—17 lutego 1946 r. W wyniku dyskusji nad tym referatem w dniu 16 lutego 1946 r. zaproponowano wydanie instrukcji dla referatów okręgowych, omawiającej szczegółowy zakres prac oraz zasady współpracy referatów ZNP z referatami Kuratoriów Szkolnych. Rozważano również ankiety statystyczne w referacie Czerniawskiego z wyjaśnieniami dotyczącymi Komisji Weryfikacyjnej. Na zakończenie zwrócono się do referatów, aby pisać pamiętniki, charakteryzujących przeżycia szkolne w czasie wojny i rejestrację straż w ludziach oraz majątku szkolnym na danym terenie. Luty i marzec wypełniony był organizacją referatów przy Okręgach ZNP, oraz archiwum oświaty, pozostającym na razie bezpośrednio w posiadaniu Ministra Oświaty. Prócz powyższych prac odbyto konferencję w Łodzi z St. Truchmem i H. Radlińską oraz przedstawicielami Kuratorium Warszawskiego w sprawie opracowywania przez te czynniki materiałów.

12 marca 1946 r. Referat przedłożył Ministrowi Oświaty projekt konkursu na temat: «Moje przeżycia z czasów wojny» z podkreśleniem wyników pracy zawodowej, społecznej i politycznej nauczycielstwa. Inicjatywę tę rozwijał B. Suciński w Zakładzie Pedagogiki Uniwersytetu Warszawskiego i omówił w artykułach «Głos Nauczycielski» nr 6 (str. 198). W wyniku konferencji Referatu z Zarządem Głównym została rozpisana szczegółowa instrukcja do Zarządów Okręgowych ZNP, omawiająca rolę, zadania i metody pracy stałych referatów przy Okręgach. Punktem wyjścia instrukcji było stwierdzenie faktu, że referenci, najczynniejsi działacze oświatowi w czasie wojny, nie powinni oczekiwać ciągłej inicjatywy z góry, a raczej sami obmyślać środki i projekty, związane z charakterem i właściwościami swojego terenu.

Jednocześnie Referat współpracował z Kuratorium Warszawskim w omówieniu i wykonaniu wspomnianych na temat działalności wojewódzkich władz oświatowych Warszawy z lat 1939—1945.

Z inicjatywy Ministra Oświaty postanowiono stworzyć czasopismo naukowe poświęcone badaniom naszej przeszłości oświatowej «Przegląd Historyczno-

Oświatowy» pod redakcją Jana Hulewicz.

Sekretarz Komisji prof. St. Świdwiński zgłosił na Komisji Psychologów i Socjologicznej projekt ankiety, charakteryzującej życie i nastroje dzieci i młodzieży szkolnej z okresu wojny. Z nadesłanych w tym okresie prac, względnie wykonanych z udziałem Referatu Historycznego i Komisji, były sprawozdania z Uniwersytetu Krakowskiego, z prac w Szwajcarii oraz Uniwersytetu w Kielcach. Nadesłano też do Referatu sprawozdania pełnomocników oświatowych z Polesia, pow. błonskiego i okolic Miawwy oraz szereg wspomnień z obozów oficerskich.

W dniu 2 maja 1946 r. odbył się zjazd oświatowy, poświęcony sprawie prac oświatowych w latach wojny 1939—1945. Zjazd zagal Min. Cz. Wyczech, wyjaśniając na wstępie genezę i cel zjazdu oraz składając hold poległym i zaginionym w okresie wojny nauczycielom i działaczom oświatowym. Po zaproszeniu do Prezydium Członków Komisji Oświaty i Wychowania Min. Wyczech zreferował najważniejsze momenty dziejów prac oświatowych w kraju w okresie wojny. Następnie rektor Uniwersytetu Warszawskiego St. Pietkowiak omawiał stan nauki polskiej w czasie okupacji. Dyrektor Muzeum Narodowego dr Stanisław Lorentz mówił o sposobach obrony kultury polskiej i ogromie strat, które poniesliśmy w czasie wojny.

Dr Henryk Wolpe, przewodniczący Komitetu do Spraw Dzieci Polskich w ZSRR, zobrazował stan oświaty polskiej na tych terenach głównie wspartej na wysiłku Związku Patriotów Polskich i przy pomocy oświatowych władz sowieckich.

Jan Hulewicz obszernie scharakteryzował szkolnictwo i oświatę polską na Zachodzie w latach 1939—1946, głównie omawiając prace nasze na terenie Francji i Anglii.

Prof. St. Świdwiński omówił zagadnienie dokumentacji materiałów polskiej pracy oświatowej w kraju i zagranicą w okresie wojny, podkreślając przede wszystkim trudności w samym wyszukaniu i zabezpieczeniu dokumentów. Musimy pamiętać, że nie tylko wojna i terror hitlerowski oraz śmierć najbliższych pracowników oświatowych pozbawiła nas posiadania niezbędnych materiałów. W naturze każdego działacza tkwiło i tkwi pewne lekceważenie własnej pracy w przeszłości — żyje on bowiem gorączkowo, zwłaszcza obecnie, z myślą o przyszłości. I dlatego praca

historyka oświaty w takich warunkach była i jest bardzo trudna. O niej też mówiła dyskusja, mówiąc referaty zjazdu 2 maja, podkreślając, że odpowiednio i sumiennie zestawienie dokumentów jest pilną, domagając się ciągłej aktualnej potrzeby dnia. W tym też sensie zgłosił odpowiednią rezolucję na Zjeździe Referat Historyczny, który też w wyniku rozstrzygniętych i otrzymanych listów i zapytań wypracował szczegółowe wskazówki na następujące tematy:

- a) Jakże typy opracowań byłyby pożądanymi;
- b) jak opracować zebrany materiał;
- c) jakie tematy zasadnicze powinny być w każdym opracowaniu;
- d) jakie szczegóły organizacyjne i techniczne powinny być uwzględnione przy pracy.

Na Zjeździe 2 maja złożono maszynopisy z prac oświatowych Wolnej Wszechnicy, szkół krakowskich, pełnomocników z Podludzia, poszczególnych powiatów Okręgu Warszawskiego oraz ośrodków Poznańskiego i Miawskiego. Przedstawiono również otrzymane z różnych ośrodków zagranicznych referaty (m. in. ze zjazdu w Zurichu o tragicznym losie dziecka polskiego i żydowskiego i wydawnictwa (m. in. podręczniki i programy szkół polskich w ZSRR).

W zamknięciu Zjazdu 2 maja Wawrzyniec Dusza imieniem ZNP, zgłosił rezolucję: Dla uczczenia działaczy i w uznaniu postawy bohaterkiej nauczycielstwa zebrani w dniu 2 maja działacze oświatowi uznali za niezbędne zwołanie i Ogólnopolskiego Zjazdu Działaczy Oświatowych z okresu wojny w kraju i zagranicą. Wniosek ten przyjęto jednogłośnie, jako wskazanie dla dalszych prac Komisji.

Niezależnie od prac zjazdowych Komisja zleciła też w tym czasie prace prof. Lewickiemu i Urbanowi (prace oświatowe na Węgrzech i Rumuni), prof. Pasierbińskiemu (Niemcy), dyr. M. Tazbirowi (historia TNSW), prof. Müllerowi (historia ZNP w Małopolsce), prof. Świdwińskiemu (dzieje Związku Zaw. Nauczycielstwa Szkół Średnich).

Sprawy uzgodnione z kierownikami Referatu objęły udział przedstawicieli Referatu w Zjeździe ZNP w Szklarskiej Porębie w celu dalszego propagowania potrzeby zbierania materiałów i rozszerzenia zakresu prac Referatu i Komisji. W czasie lata głównie organizowano prace archiwalne i przeprowadzano bibliografie pism i wydawnictw oświatowych czasu wojny. W związku z tym

W. Gniazdowska wyjeżdżała do Wrocławia, a dr Sipavý do Krakowa i Poznania. Świdwiński St. wziął udział w konferencji w sprawach Referatu i Komisji w Konferencji Kuratorium Krakowskiego. Z polecenia Referatu podjęto i wykonano prace rejestracyjne na terenie Lublina oraz przygotowaną w porozumieniu z fachowcami ankietą do szkół.

Prace w sierpniu i wrześniu koncentrowały się wokół przygotowania wystawy i wydawnictw na «Miesiące UNESCO». W tym celu zaprojektowano i wysłano w teren wezwania do referentów kuratoryjnych i Okręgów ZNP, wskazując zasadnicze typy eksponatów oraz zwracając do energicznej współpracy. Prócz szeregu konferencji w Ministerstwie Oświaty Referat porozumiał się bezpośrednio z dyr. Wł. Hosiowską co do treści i metod opracowania broszury o pracy nauczycielskiej w czasie wojny.

We wrześniu zorganizowano objazdy 5-ciu okręgów kuratoryjnych i ZNP (Łowicz, Łódź, Kraków, Katowice, Poznań) w celu zebrania eksponatów regionalnych i omówienia na miejscu braków w dotychczasowej pracy Referentów Kuratoryjnych i ZNP. Jednocześnie podjęto organizację biblioteki wydawnictw oświatowych z dziejów wojny i po wojnie oraz słownika biograficznego i tablic porównawczych z dziejów oświaty i demokracji po 1863 roku.

Z prac, nadesłanych w tym czasie, za-notowano m. in. historie i wykaz strat szkół wyższych w Warszawie w czasie wojny oraz obszerny referat T. Pasierbińskiego o oświacie polskiej na terenach niemieckich.

W październiku powołano do składu Prezydium Komisji zastępczego działacza z okresu tajnej oświaty i administracji szkolnej prof. F. Klimę w charakterze sekretarza Komisji i przekazującemu organizację prac w terenie.

Przeznaczono dwanaście referatów archiwalnych w celu uhonorowania autorów oraz zarejestrowania ich oceny. Na szczególne wyróżnienie zasługują na tym miejscu nadesłana z Rzeszowa przez referenta ZNP (kol. Alfreda Breitmaierowa): 17 teczek źródłowych materiałów z tamtejszego terenu.

Prokuratora krakowskiego i warszawskiego w związku z procesami zbrodniarzy niemieckich w listopadzie i grudniu zajął odpowiednich materiałów historycznych, które w liczbie 27 referatów zostały dostarczone władzom sądowym oraz rzeczoznawcy Ministerstwa Oświa-

ty v-min. E. Krassowskiej do wykorzystania.

Wymagało to szeregu zestawień zwłaszcza w dziedzinie strat w ludziach na terenie Warszawy oraz nawiazania kontaktu z Instytutem Pamięci Narodowej, wyzyskania odnalezionego na terenie ghelta warszawskiego archiwum oświatowego dr Ringelbluma oraz materiałów Instytutu Ziemi Zachodnich i prof. H. Radlińskiego.

Otrzymane w ten sposób ankiety, instrukcje, wykazy itd. weszły w obszarne 500 str. maszynowe zestawienie pt. «Warszawa oświatowa oskarża», w którym opracowaniu pod kierunkiem St. Świdwińskiego wzięło z inicjatywą Zarządu m. st. Warszawy szereg znanych działaczy oświatowych. Powstało dzieło, któremu całe wydawnictwo, które Zarząd m. st. Warszawy chce wydać własnym nakładem.

Podajemy poniżej jego plan:
WARSZAWA OŚWIATOWA OSKARŻA!
(Z dziejów walk o oświatę w Warszawie w latach 1939—1946)

- I. Od komitetu: geneza wydawnictwa.
- II. Słowo wstępne redakcji.
- III. Tradycje walki o oświatę w stolicy — oprac. St. Świdwiński.
- IV. Rola nauczyciela i oświatowca Warszawy wśród grobów i zgiszcz.
- V. Podstawowe założenia rządów niemieckich w szkolnictwie warszawskim — oprac. St. Świdwiński.

VI. NIE ZAPOMNIŃMY...

Lista imienna zmarłych, zaginionych, zamordowanych w walce z Niemcami działaczy oświatowych Warszawy na terenie:

- a) przedszkoli — oprac. Zofia Zókiewiczowa;
- b) szkół powszechnych: oprac. K. Staszewski, S. Szlifierszteinowa, St. Świdwiński;
- c) szkół średnich i zawodowych — oprac. W. Czerwiński, H. Kasperowiczowa, S. Szlifierszteinowa, St. Świdwiński;
- d) zakładów kształcenia nauczycieli — oprac. M. Grzegorzewska i L. Zapolski;
- e) szkoły sztuk plastycznych i Instytutu Głuchoniemych — oprac. W. Radwan i E. Zawadzki;
- f) szkół wyższych — oprac. T. Mantuffel, H. Radlińska i St. Świdwiński;
- g) bibliotek — oprac. W. Dąbrowska;
- h) archiwów — oprac. W. Suchodolski.

Redakcja: Jan Hulewicz, Kraków, ul. Barska 10.
 Administracja: Z. N. P., Warszawa, ul. Smulikowskiego 1

Stenistaw Swidwinski

prace oświatowe w kraju i poza krajem w czasie wojny.
 Prof. Fr. Klima ze swej strony wypracował szczegółowe dyspozycje dla zbierających materiały z tajnego nauczania w terenie, uwzględniające następujące zagadnienia: 1) Stan szkolnictwa w r. 1939; 2) Postawa społeczeństwa w stosunku do nowej sytuacji, a w szczególności do zagadnień kult.-oświat.; 3) Pierwsze fazy tajnego nauczania; 4) Dobór ludzi w biurze Okręgu oraz w terenie; 5) Pierwsze kroki działalności; 6) Szkolnictwo legalne; 7) Szkolnictwo polskie poza legalnym szkolnictwem; 8) Działalność Opieki Społecznej; 9) Kontakty w terenie; 10) Kontakty z Centralą.
 Na warsztacie najbliższych już częściowo zrealizowanych prac są monografie pod red. dyr. Maks. Tazbira o T. N. S. W. i pod red. W. Polkowskiego i St. Swidwńskiego o kole nauczycielskim P. P. S. (1905—1945) jako przyczynkę do dzieł Związku Nauczycielstwa, przygotowywanych przez prof. prof. E. Millera i St. Swidwńskiego.
 W planie najbliższym mamy też zestawienie chronologii wydarzeń politycznych i oświatowych z czasów ostatnich wojny jako podstawy do dalszych opracowań historycznych.
 Nie stac nas na razie na wielki, przeszedł sześćset dużych stron liczący tom «Chronologie du conflit mondial. 1935—1945», której autorami są dwaj francuscy profesorowie: Roger Céré i Charles Rousseau. Rzecz jasna, iż książka ta jest przede wszystkim nastawiona na sprawy Francji, Sprawy Polski nie wiele miejsca w niej zajmują. O wiele za mało, jak na potrzeby polskiego polityka, historyka, publicysty, a zwłaszcza oświatowca.
 A tymczasem coraz bardziej odczuwamy potrzebę tego rodzaju polskiego wydawnictwa. Polskiego — to znaczy nie tylko chronologii wojny, napisanej pod kątem ważności sprawy polskiej, ale przede wszystkim ułożonej i jej udziału w drugiej wojnie światowej, a zwłaszcza roli oświaty tajnej.

i) administracji szkolnej — oprac. wiz. Ekiert, St. Swidwinski i L. Zagłaba — VII. Oświata i nauka w walce z wrogiem na terenie: a) przedszkoli — oprac. Zofia Zółkiewiczowa; b) szkół powszechnych Warszawy — oprac. K. Staszewski; c) szkoły prywatnej, powszechnej, średniej — oprac. nauczycielki gimnazjum A. Goldmannówny w Warszawie; d) szkół średnich ogólnokształcących w Warszawie — oprac. H. Kasperowiczowa; e) szkolnictwa zawodowego w Warszawie — oprac. inż. Wincenty Czerniński; f) seminarjów i instytucji pedagogicznych — oprac. M. Grzegorzewska i St. Swidwinski; g) szkoły sztuk plastycznych im. Norwida — oprac. Wacław Radwan; h) Instytutu Gluchoniemych i Ociemniałych — oprac. E. Zawadzki; i) szkolnictwa wyższego w Warszawie — oprac. T. Mantuffel, H. Radliska i St. Swidwinski; j) oświata dla dorosłych — wyjęte z pracy Cz. Wycecha; k) nauki, kultury i prasy — oprac. R. Fleszarowa, W. Gielżyński, Jan Michalski, St. Swidwinski; l) bibliotek i archiwów — oprac. J. Grycz, R. Przelaskowski, W. Suchodolski; m) administracji szkolnej — oprac. St. Palinski, K. Staszewski, W. Zukowski; n) Ghetto warszawskie: dziecko, nauczyciel, szkoła — oprac. Zdz. Li-bera i H. Swiecówna. o) Dzieci i młodzież Warszawy — oprac. H. Kasperowiczowa, J. Michalski, K. Staszewski, St. Swidwinski; p) Zyciorysy szczególnie zasłużonych — oprac. K. Staszewski, St. Swidwinski i inni. q) Wybrane raporty i dokumenty. XII. Zródła pracy i indeks nazwisk. Przeważnie na wniosek Ministra Oświaty zaprojektowano szereg tematów do opracowań w Komisji do badania dzieł szkolnictwa i wychowania w Polsce XIX i XX w. kładąc nacisk na